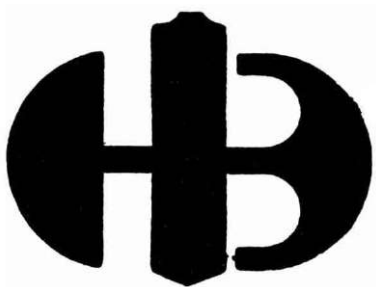


HENRYK WISNER

KIRCHOLM 1605



Wydawnictwo
Ministerstwa
Obrony
Narodowej



HISTORYCZNE BITWY

HENRYK WISNER

KIRCHOLM 1605

**Wydawnictwo
Ministerstwa Obrony Narodowej
Warszawa 1987**

KIRCHOLMI CHODKIEWICZ

Jedno z najbardziej znanych zwycięstw w dziejach Rzeczypospolitej. Jeden z największych wodzów.

Imię hetmana, miejsce odniesionego zwycięstwa trwają w pamięci narodów przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Przedstawiana praca nie kwestionuje ich wielkości.

Owszem, podkreśla geniusz Jana Karola Chodkiewicza, męstwo żołnierzy, trud prowadzenia działań w Inflantach. Ukazuje przecież, że nawet ofiarna gotowość do wyrzeczeń nie zastąpi sprawnego działania maszyny państwa. Walka, jeśli nie towarzyszy jej wysiłek obywatela i polityka króla, skazana jest na niepowodzenie. A krzepiący serca blask zwycięstw nie zastąpi mądrej świadomości, że były jedynie epizodami przegranych wojen.

„Kircholm” nie przesądza o świetności czy słabości wojskowości polskiej XVII wieku. Stawia jednak znaki zapytania. Czasem stwierdza niemożność wyrokowania. Jeżeli udziela odpowiedzi, to w przekonaniu, że winna uzmysławiać, iż dotychczasowa już nie zadowala.

Przede wszystkim ma skłaniać do poszukiwań.

NARODZINY KONFLIKTU

Wiek XVI szedł przez Europę. Osłabiał dawne wierzenia czy też, jak chcieli reformatorzy, przywracał prawdy dane przed tysiącami lat.

Potomni nazwą to Reformacją.

Uciśnionym dawał świadomość własnego położenia.

Potomni powiedzą — wojny chłopskie.

Tworzył nowe państwa. Trwającym w trudzie i krwi zwiastował przyszłą potęgę, gdy innym zdawał się pisać: Mane Thekel Fares.

Potomni odczytają, że Polska nierządem stoi.

Doszło do zerwania unii duńsko-szwedzkiej (1523) i do zawarcia przez Polskę i Litwę unii nazwanej lubelską (1569). Do przekształcenia się pod rządami Iwana IV Groźnego (1533—1584), przy całej kontrowersyjności osiągniętych wyników, Wielkiego Księstwa Moskiewskiego.

Zyskiwała na znaczeniu żegluga bałtycka, szczególnie jej część zwana żeglugą narewską.

Osłabły dominujące na ważnym dla Europy terenie, w Inflantach: Zakon Kawalerów Mieczowych, arcybiskupstwo ryskie, biskupstwa kurlandzkie, dorpackie, Ossel-Wieck. Od północy rósł napór Szwecji, ze wschodu Moskwy, z zachodu Danii, przy czym ta ostatnia nie tyle myślała o rozszerzeniu własnego panowania, ile przeszkodzenia innym. Z południa zagrażały Polska i Litwa, którymi kierowała chęć zachowania pokoju z Moskwą, a ponieważ ten nie był pewny, wsparcia i umocnienia Inflanckich. Doszło do układu w Pozwolu (Pasvalys) 14 września 1557 roku i sojuszu litewsko-inflanckiego, który jednak miał obowiązywać dopiero po wygaśnięciu wcześ-

niejszych układów obu stron. Obligowało to Wielkie Księstwo Litewskie do pomocy po roku 1562, Inflanty po 1569. Zarazem następująca zmiana postawy Krymu, jego zbliżenie z Moskwą, prawda, że przejściowe, zmusiło Zygmunta Augusta do zwrócenia uwagi na południe i stworzyło swobodę działań Iwanowi Groźnemu. W roku 1558 doszło do uderzenia pułków moskiewskich na Inflanty, a w odpowiedzi przyjęcia przez Inflantczyków protekcji Zygmunta Augusta jako wielkiego księcia litewskiego (31 sierpnia 1559 Gothard Kettler, wielki mistrz zakonu, 15 września Wilhelm, arcybiskup ryski). Do przekształcenia się państwa zakonnego w świeckie, a ostatniego wielkiego mistrza w księcia kurlandzkiego oraz lennika Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Niebawem zaś, do zapowiedzi wcielenia Inflant do Polski, a w razie sprzeciwu stanów koronnych, tylko do Litwy (28 listopada 1561).

Walka o władztwo w Inflantach przecież nie wygasła. Owszem, w roku 1563 działania dwustronne przekształciły się w wojnę nazwaną północną albo siedmioletnią. Szwecja w sojuszu z Moskwą podjęła walkę z Danią i Lubeką, a Polska i Litwa sprzymierzone z Danią walczyły z Moskwą i Szwecją.

*Co dalej? Szwedowie was przez morze sięgają,
A Inflanty wam prawie z garści wydzierają.*

pisał już w roku 1563, w *Satyrze*, Jan Kochanowski.

Po upadku Eryka XIV Wazy (1568) i wstąpieniu na tron Jana III Wazy, brata obalonego władcy, a szwagra Zygmunta Augusta, doszło jednak do odwrócenia sojuszy. Szwecja zwróciła się przeciw Moskwie (1569), zarazem Dania, zainteresowana w utrzymaniu i rozwoju żeglugi naweńskiej, w ogóle handlu z Moskwą, skierowała swe okręty przeciw kaprom polskim.

Działania przerwano, a raczej zawieszono w roku 1570.

22 lipca 1570 zawarty został rozejm między Zygmuntem Augustem a Iwanem IV Groźnym utrzymujący stan posiadania obu stron.

15 grudnia 1570, w Szczecinie, osiągnęli porozumienie posłowie Jana III, króla Danii, Fryderyka II i Lubeki. Dla Polski o tyle niekorzystne, że sygnatariusze nie uznali zawartych przez nią układów z Kettlerem i jej zwierzchnictwa nad Inflantami.

Nie usunięto zresztą ani różnicy dążeń, ani interesów.

W roku 1577 Iwan Groźny podjął kolejną próbę przebicia się do Bałtyku.

Rzeczpospolita, już pod berłem nowego władcy, Stefana Batorego, odpowiedziała w roku 1579 uderzeniem na Połock, w 1580 na Wielkie Łuki i Nowel, w roku 1581 na Psków.

Do walki włączyła się Szwecja.

Istotne zbliżenie polsko-szwedzkie jednak nie nastąpiło. Stefan Batory już w roku 1576 żądał zwrotu Estonii, a przynajmniej Rewia (Tallinn), ale wysłany do Sztokholmu kasztelan sanocki, Jan Herburt, sukcesu nie odniósł. Później doszło jednak do rozmów w sprawie współdziałania wojsk. Na żądanie Jana III król ujawnił nawet założenia kolejnej wyprawy, mianowicie pskowskiej, przeciw wojska działały z osobna. Co więcej, podboje dokonane przez Szwedów w roku 1581, zajęcie Narwy, następnie miast: Iwangerod, Jam, Koporje, stały się przyczyną kolejnego zaostrzenia stosunków.

Próbowano uzyskać potwierdzenie praw Rzeczypospolitej do całych Inflant podczas rozmów poprzedzających zawarcie rozejmu w Jamie Zapolskim (15 1 1582), jednak bez powodzenia. Prowadzący rokowania wojewoda braclawski, Janusz Zbaraski, marszałek nadworny litewski, Albrycht Radziwiłł, i pisarz litewski, Michał Haraburda, poprzestać musieli na złożeniu 6 stycznia 1582 roku protestacji, w której stwierdzali prawa polskie do północnej Estonii.

Stefan Batory wysłał do Moskwy gońca, Piotra Wizgirda, domagając się wstrzymania działań przeciwko Narwie i zamkom w Estonii.

Do Sztokholmu wyprawiony został kuchmistrz koronny, Dominik Alamani, który przedłożył żądanie zwrotu Estonii. Aby uczynić to mniej upokarzającym i łatwiejszym do spełnienia, król proponował przekazanie jej w lenno swemu kuzynowi, Baltazarowi Batoremu. Inna kwestia, czy nie był to pierwszy krok, pierwsza próba sięgnięcia przez Batorych po władztwo na północy. W każdym razie, król obiecywał pomoc dyplomatyczną w zamierzonych rozmowach szwedzko-moskiewskich, a gdyby ta okazała się niewystarczająca, gdyby te nie przynios-

¹K. Rasmussen, *Die Iwlandische Kriese 1554—1561*, Kobenhavn 1973; B. F l o r i a, *Rossija, Riecz Pospolitiaja i koniec liwonskoj wojny*, w: „Sowietskoje Sławianowiedienije”, 1972, nr 2, s. 25—35.

ly pożądaných wyników, także wojskową. W razie odmowy Szwedów — groził im wojną. „Lepiej... aby oba Królestwa w pokoju i przyjaźni dawnej zostawały”.

Odpowiedź była negatywna. Co więcej, Jan III na wysuniętą groźbę odpowiedział możliwością zgłoszenia przez królewicza Zygmunta (1566—1632) pretensji do tronu wielkoksiążęcego Litwy. Królewicz był synem Katarzyny Jagiellonki i siostrzeńcem Zygmunta Augusta; Jagiellończykiem, acz po kądzieli. Uważano zaś, i to nie tylko w Sztokholmie, że nikt nie jest władny wyrzec się praw przyrodzonych, zatem decyzja Zygmunta Augusta, który 13 marca 1564 roku zrzekł się w imieniu własnym i następców praw dziedzicznych do Litwy, nie ma mocy wiążącej².

Wojna wydawała się przesądzona.

Gонец królewski Hieronim Wasilewski ruszył do Moskwy, gdzie przebywali dla ratyfikacji rozejmu wielcy posłowie: Janusz Zbaraski, Michał Haraburda i Mikołaj Talwosz, z poleceniem przedłożenia propozycji zawarcia antyszwedzkiego przymierza. Rzeczypospolitej miałoby ono przynieść Estonię, Moskwie — okręg nowogrodzki z Iwangorodem. Car odmówił, ale ustalono przecież jakby sfery interesów obu państw. Mianowicie w odrębnym układzie zastrzeżono, iż wojska moskiewskie nie uderzą na Estonię, polskie zaś na Nowogród.

Kres nadziei na dalsze zbliżenie położyła jednak wiadomość o zawartym w roku 1583 nad rzeką Plusą rozejmie moskiewsko-szwedzkim, o uznaniu przez Iwana Groźnego praw Szwedów do ziem przez nich zajętych, do rezygnacji z Narwy, Koporje, Jamu i Iwangorodu.

Porażka Batorego i Rzeczypospolitej nie budziła wątpliwości. Kwestią otwartą pozostaje, dlaczego król doprowadził do tak znacznego zaostrzenia stosunków ze Szwecją.

Nie wiadomo, czy uwidoczniła od roku 1582 zmiana postawy władcy spowodowana była porażką planów „szwedzkich”¹ w ogóle inflanckich w czasie sejmu warszawskiego (4 X—25 XI 1582), czy ich porzucenie wynikało z nowych pro-

² *Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzko, t. 2, Petersburg 1859, s. 29; *Deklaracja o unii*. Z tegoż wydawnictwa wszystkie inne wspomniane w tekście konstytucje. BPAN Kraków, rkps 2523; E. T y s z k i e w i c z, *Stefana Batorego dyplomatyczne rokowania ze Szwedami iv 1582 roku*; K. G r z y b o w s k i, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 15.

jektów „moskiewskich”, wreszcie, czy te ostatnie nie były tylko odmianą powziętego zamysłu. A może była to chęć wymuszenia na państwie carów współudziału w zamierzonej podobno wojnie z Turcją. Planów, których raczej się domyślano, niż wiadano o nich.

Odpowiedź przyniosłyby podjęte przygotowania, gdyby nie przeszkodziła im nagła śmierć króla — 12 grudnia 1586 roku.

Rozpoczęło się nowe bezkrólewie, trzecie w niespełna dwudziestoletnich dziejach państwa polsko-litewskiego. Bezkrólewie, które niosło ze sobą zagrożenie dla granic i trwałości Rzeczypospolitej, choć także nowe możliwości rozwiązania spraw spornych, zawiązania nowych sojuszków i stworzenia układu sił, który zapewnić miał bezpieczeństwo, a przyniósł pasmo wojen i klęsk.

Dominowały trzy koncepcje.

Elekcji cara, która nawiązywała do szczęśliwego zespolenia Polski i Litwy. Projekt taki rozważano już w latach poprzednich. Miał on licznych zwolenników przede wszystkim w Wielkim Księstwie Litewskim, ale nie brakowało ich także w Koronie, a zwłaszcza na Mazowszu.

Zwolennicy nowej unii, nie odniósłszy sukcesu w latach poprzednich, przypomnieli o niej w roku 1587, wierząc przede wszystkim w trwałe zabezpieczenie granicy, w korzyści płynące z nowego związku, w siłę ducha praw Rzeczypospolitej, który stawi czoła tyranii. Jak pisał anonimowy autor utworu opatrzonego tytułem: *Kandydaci do Królestwa Polskiego i sąd o nich*³:

*Ziemia obfita
/ znamienita
Szlaby w dział wiecznie,
A już bezpiecznie.
Z nim jednocześnie
Nas rozmnożenie.*

Równie zaciętych zwolenników, jak i przeciwników, miał zamiar wyboru na tron Rzeczypospolitej Habsburga, a zatem związku z cesarstwem.

Przeciwnicy mówili o absolutystycznych tendencjach potężnej dynastii, pomijając, że te znajdowały wyraz raczej w sferze

³ J. Nowak - Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971, s. 11.

marzeń niż czynów. Co więcej, iż dla państw zagrożonych nawałą turecką wzmocnienie władzy mogło być zbawieniem. Zresztą eksponowali groźbę wciągnięcia Rzeczypospolitej w orbitę polityki zagranicznej Habsburgów, a zatem wojen z Turcją, co istotnie było prawdopodobne, a zarazem budziło wśród szlachty najżywsze obawy:

*Turek wnet zbroję
Oblecze swoją
Polskę nawiedzi
Bez odpowiedzi*

Mniej zachowało się pism, które podkreślały korzyści, jakie Rzeczypospolitej przyniosłoby wybranie Habsburga. Zapewne były niszczone, a przynajmniej nie dbano o ich zachowanie, wbrew bowiem eksponowanym opiniom współczesnych, a bardziej jeszcze potomnych, stronnictwo Habsburgów było i silne, i liczne. Rozpościerało swe wpływy w Wielkopolsce, na Mazowszu, w Litwie. Sami Habsburgowie budzili wśród żarliwych katolików nadzieję wsparcia ich w walce z różnowiercami, a wśród możnych skąpania się w blasku otaczającym pierwszą dynastią chrześcijańskiego świata. Niepokój wypływający z ich potęgi topniał w zestawieniu z możliwościami wynikających stąd korzyści.

Niemieckości jeszcze się nie obawiano, bo i Habsburgowie nie zawsze byli jej uosobieniem, i w Niemczech dopatrywano się raczej licznych zalet niż wad.

*Sławni kunsztami
/ rzemiosłami,
Wierni, prawdziwi
I nie fałszywi*

pisał w *Descriptio gentium, Opisaniu narodów*, Maciej Kazimierz Sarbiewski⁵, a Waław Potocki, iż sam Bóg rozkazał:

*Gdziekolwiek pójdą morzem lub po ziemi niskiej,
Żeby niosły sowite ich towary zyski⁶.*

⁴ *Tamże*, s. 10.

⁵ D. Naborowski, *Poezje*, oprac. J. Diir-Durski, Warszawa 1961, s. 87.

⁶ W. Potocki, *Wiersze*, wybrał i oprac. L. Kukulski, Warszawa 1966, s. 160.

Wreszcie, co najważniejsze, odczuwano własną siłę.

Obie koncepcje miały zdecydowanego przeciwnika w Turcji, która, obawiając się powstania niekorzystnego dla siebie układu sił, związania się Rzeczypospolitej z cesarstwem lub z Moskwą, wręcz ostrzegała przed elekcją Rurykowicza czy Habsburga. W wysłanym w styczniu 1587 roku Uście sułtan Murad III zalecał, a raczej upominał, aby wybrano króla, który byłby Wysokiej Porcie miły. Zarazem obiecywał mu w razie potrzeby pomoc. Interreks, prymas, arcybiskup gnieźnieński Stanisław Kamkowski, powiadamiając senatorów o treści pisma pisał 1 kwietnia, iż sułtan pod pretekstem dawnych związków „na wolności nasze... sidła zakłada”. Mianowicie głosi, że przyszedł król winien być przez niego aprobowany⁷. W rezultacie interwencja turecka wzbudziła raczej konsternację i sprzeciw niż chęć pójścia za danymi wskazówkami.

Ostatni z wielkich projektów nawiązywał do tradycji piastowskiej albo, jak mówiono w Wielkim Księstwie Litewskim, jagiellońskiej.

Najmniej prawdopodobny wydawał się wybór któregoś z panów polskich, a to dlatego, że i Korona była rozdzielona, i nie wierzono, by zgodziła się na to Litwa, wciąż nieufna i wciąż odczuwająca boleśnie ciężar podjętych w roku 1569 decyzji, na mocy których utraciła inkorporowane do Korony Podlasie, Wołyń, Księstwo Kijowskie.

Zapomniano w zasadzie o Piastach śląskich, jak i oni zapomnieli o związku z ojczyzną wielkich przodków.

Myślano o Jagiellończyku po kądzieli, urodzonym w roku 1566 Zygmuncie Wazie.

Sauromata własny a nie cudzoziemiec,

Wdzięczny podobno, mądry i zacy młodziemiec.

Ey z Polki, z Polki spłodzony niech na państwo siądzie,

*Dawnych Jagiellów plemię, dobrze nam z niem będzie*⁸.

Wierzono, czy chciano wierzyć, że elekcja szwedzkiego następcy tronu, zatem prawdopodobne zjednoczenie, a choćby

⁷ CGIA Mińsk f. 694 op. 1 d. 231. *Wykład listu... sultana Amurata 1587 ostatecznego stycznia*, Konstantynopol. CGIA Mińsk f. 694 op. 1 d. 231, *Stanisław Kamkowski do Miłościwych Panów Przyjaciół*, 1 IV 1587 Łowicz.

⁸ *Listy Amibala z Kapui... nuncjusza w Polsce, o bezkrólewiu po Stefanie Batorym i pierwszych latach panowania Zygmunta 111...* Warszawa 1852, s. 250.

współdziałanie sił zbrojnych obu państw, lądowych Polski i morskich Szwecji, zapewni pokój na granicach, oddziała na politykę celną Danii, spowoduje przejście przez kupców polskich handlu bałtyckiego, zwłaszcza zaś moskiewskiego.

Oczekiwano rozszerzenia posiadłości, zgodnie z żądaniami Stefana Batorego, i umocnienia bezpieczeństwa już posiadanych. „Dotąd większej części morza a portów połowicę nie mając, za ogon Inflanty trzymamy”.

Powszechnie eksponowano kwestię bałtycką: „owo panowanie i władza morska, którą nam omylnie osłodzono Francuza... od Szwecji jest gotowa”, a dalej: „pewne... maris dominium Rzeczypospolitej przyniesie”⁹.

Stała obecność spraw morza wśród argumentów, które miały przemawiać za elekcją szwedzkiego królewicza, zasługuje zresztą na szczególne podkreślenie. Dowodzi bowiem, że nie tylko stronnicy Zygmunta Wazy, w tym autorzy utworów wzywających do jego wyboru, byli świadomi ich wagi, lecz także, iż sądzili, że stanowi argument przemawiający do czytelników. „Państwo morską wolnością i państwem portów ku górze się wynosi” — pisała Anna Jagiellonka do sejmików litewskich, kiedy starała się pozyskać je dla siostrzeńca¹⁰.

W odniesieniu do stosunków wewnętrznych Rzeczypospolitej oczekiwano pełniejszego podporządkowania Gdańska, a ściślej uśmierzenia buty potężnego miasta oraz książąt lennych, pruskiego i kurlandzkiego. Przede wszystkim zaś pamiętano, że kandydatura Zygmunta Wazy jest do przyjęcia zarówno dla Polski, jak i Litwy. „To jedno nam remedium tych żalów naszych, że widzimy ich króla ze krwi naszej pochodzącego” — powie już po dokonanym wyborze i koronacji wojewoda trocki Jan Hlebowicz. Prawda, że ubolewał zarazem, iż wszystko to dokonane zostało bez udziału szlachty litewskiej, wbrew ucynionemu przez Litwę zastrzeżeniu, owszem, skarżył się na ogół poczynań Korony wobec Wielkiego Księstwa”. Pamiętano wreszcie, iż elekcja Zygmunta usuwa groźbę zgłoszenia przez niego praw do tronu wielkksiążęcego Litwy, a zatem, zagroże-

⁹ Oss. rkps 2284 II k. 9. *Relatio pro electione Zygmunta królewicza...*

¹⁰ A. P r z e ż d z i e c k i, *Jagiellonki polskie*, Kraków, t. 4, 1868, s. 309.

¹¹ Oss. rkps 2284/II k. 37. *Mowa... Krzysztofa Radziwiłła (?) do Króla JM Zygmunta III inAnno 1587.*

nia unii. „Ustałyby też pretensje albo prawa, które królewicz polski szwedzki (ma) na Litwę... jako na państwo dziedziczne po matce swej, co samo kiedykolwiek mogłoby sprawić wielkie zamieszanie między temi dwiema królestwami”¹².

Pozbawiona głębszej myśli politycznej i liczniejszych zwolenników była kandydatura księcia Parmy, Alfonsa II. Wśród nielicznych stronników znajdował się jednak biskup wileński, Jerzy Radziwiłł.

Wesołość wzbudziła możliwość elekcji chana krymskiego, Islama Gereja.

Tajemnicą pozostawały i pozostają nadal zamierzenia potężnego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, Jana Zamoyskiego.

Lata współpracy ze Stefanem Batorym, szybka kariera urzędnicza, bezwzględność w zdobywaniu i rozszerzaniu majątkowości pozbawiły go powszechnej popularności. „Jako obywatel, niech przebaczą jego cienie, ciężki był Panu, ciężki i równym” — napisze w roku 1631 znający kanclerza osobiście biskup płocki, Stanisław Łubieński¹³. Doprowadzenie do stracenia Samuela Zborowskiego (1584), niejasne okoliczności, jakie całej sprawie towarzyszyły, ściągnęły na niego oburzenie, gniew, nienawiść wielu. Może nawet stałyby tamę marzeniom o koronie dla siebie lub przynajmniej dla bratanków zmarłego władcy. Nie występując z własnym kandydatem, zbierał siły i milczał. Tymczasem wiadomość o chorobie Fiodora Iwanowicza, a zatem obawa, że może wyznaczyć namiestnikiem obywatela Korony osłabiła impet litewskich zwolenników unii z Moskwą.

Nie wiedzieli zresztą, iż w czasie rozmów prowadzonych w Moskwie w maju i czerwcu 1587 roku doszło do porozumienia między stroną austriacką i moskiewską, do uzgodnienia, iż gdyby elekcja cara była niemożliwa, udzielone zostanie poparcie kandydatowi Domu Habsburskiego¹⁴.

¹² Czart., TN, t. 92 poz. 99. *Zdanie dyskursem wyrażone, który miał być obrany królem w Polsce.*

¹³ Cyt. za: W. Czaplinski, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej s> XVII wieku*, Warszawa 1976, s. 11.

¹⁴ E. Wintler, *Die polnischen Königswahlen 1575 und 1587 in der Sicht der Habsburger*, w: „Innsbrucker Historische Studien”, Bd 1, 1978, s. 6i—76.

Jakoż poselstwo moskiewskie, które latem 1587 roku przybyło do Warszawy, skupiło uwagę na rozmowach z przedstawicielami Litwy. Zawarty w sierpniu pożądany przez Litwinów rozjem objął jednak oba państwa Rzeczypospolitej, trwać winien przez lat piętnaście, a ponieważ zawarto go w dobie bezkrólestwa, co było rzeczą niezwykłą, wymagał potwierdzenia przez przyszłego władcę¹⁵.

Na polu elekcyjnym pozostali, a raczej stanęli naprzeciw sobie, stronnicy Habsburga i Wazy.

Porozumienia nie osiągnęli.

Porzucenie przez Jana Zamoyskiego demonstrowanej neutralności, wypowiedzenie się po stronie królewicza szwedzkiego przewały szalę o tyle, że arcybiskup gnieźnieński, Stanisław Kamkowski, ogłosił Zygmunta nowym władcą Rzeczypospolitej. Maksymilianiści jednak nie ustąpili i w trzy dni później obwołali królem — Maksymiliana I.

Obaj elekci, mimo oficjalnego sprzeciwu Wielkiego Księstwa Litewskiego, które w wyborze udziału nie wzięło, przyjęły tytuł króla obranego. Zresztą i w Koronie, zwłaszcza w województwach ruskich, nie brakowało głosów domagających się unieważnienia wyboru zarówno arcyksięcia, jak i królewicza oraz ogłoszenia nowej elekcji.

Obaj wyruszyli do Polski.

Wcześniej zjawił się Maksymilian, jednak w rękach stronników królewicza znalazło się miejsce o zwycięstwie decydujące, to jest Kraków. Próba jego opanowania siłą zakończyła się niepowodzeniem. Upamiętnią to miedzioryty Adolfa Lautensacka¹⁶. Po nieudanym szturmie Maksymilian przerwał oblężenie i nie decydując się na zmianę planów, na marsz ku dawnej stolicy — Gnieznu, obawiając się oderwania od granicy posiadłości habsburskich, beznadziejnie tracił czas i szanse.

8 grudnia Kraków otworzył bramy przed Zygmuntem Wazą.

10 grudnia zebrał się sejm koronacyjny.

27 grudnia 1587 roku arcybiskup gnieźnieński, Stanisław Kamkowski, dokonał koronacji Zygmunta III.

¹⁵ M. S z c z e r b a t o w, *Istorija rossijskaja*, S. Petersburg 1790, nr 8.

Są to: *Szturm wojsk arcyksięcia Maksymiliana na krakowski Klepacz* oraz *Oblężenie Krakowa przez wojska arcyksięcia Maksymiliana*. Obie reprodukowane w pracy J. C h r ó ś c i c k i e g o, *Sztuka i polityka*, Warszawa 1983, ifr, il.129 i 130.

Była ona w istocie zamknięciem walki o tron, chociaż doszło jeszcze do bitwy pod Byczyną i wzięcia Maksymiliana do niewoli (24 I 1588). Wydany z inicjatywy Maksymilianistów miedzioryt Lautensacka *Bitwa pod Byczyną* ukaże to niemal jako pojednanie obranego króla i kanclerza, ironia losu zaś sprawi, że zaginie obraz malarza królewskiego, Tomasza Dolabelli, ukazujący oddanie się arcyksięcia do niewoli⁷. Rok później dojdzie do podjęcia rozmów i zawarcia układu z Habsburgami, tzw. układu bytomsko-będzińskiego (9 III 1589), a sejm nazywany pacyfikacyjnym (6 III — 23 IV 1589) udzieli zwolennikom Maksymiliana amnestii (konstytucja *Adherentowie arcyksięcia Maksymiliana*).

Z osobna prowadzone były rozmowy z przedstawicielami Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Wszystko bowiem, co czyniono, choć determinowało losy Rzeczypospolitej, było dziełem jedynie Korony. Litwa pozostawała na uboczu.

Przed wyborem władcy domagała się od Korony rozstrzygnięcia spraw spornych.

Groziła zerwaniem unii, jeśli elekcja zostanie przeprowadzona bez jej udziału. „Przypominamy, żeśmy jedna Rzeczpospolita”⁸.

Dzieliąc sympatię między Rurykowiczów a Habsburgów nie poparła przecież na polu elekcyjnym żadnego.

Na wieść o podwójnym wyborze, gdy nie zdołała powstrzymać elektów od przybycia do Polski, postanowiła uznać tego, który zostanie koronowany. Chciała jednak wcześniejszego potwierdzenia praw, w tym dokonanej korektury prawa litewskiego, tzw. III Statutu, aprobaty rozejmu z Moskwą, rozstrzygnięcia po swej myśli kwestii władztwa w Inflantach. To jest pełnego ich podporządkowania Wielkiemu Księstwu Litewskiemu.

¹⁷ M. Plewczynski, *Bitwa pod Byczyną 24 stycznia 1588 r.*, w: „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XVII, cz. 1, 1971; J. Ch r 6 s" - c i c k i, *op.cit.*, il. 131; M. Tomkiewicz, *Dolabella*, Warszawa 1959, *passim*.

¹⁸ AGAD, AR, dz. II nr 168. *Instrukcja i zlecenie ... Janowi Hlebowiczowi ... Bohdanu Sapieżie ... Lwu Sapieżie ... i posłom ziemskim s województw obranym ... od ... Panów Rad WXL i wszystkich stanów na Zjeździe Głównym Wileńskim będących*, 31 I 1587 Wilno.

Do dramatycznych pertraktacji doszło w czasie sejmu koronacyjnego. Przybyłe poselstwo litewskie zagroziło, że opuści miasto, jeśli król i stany koronne nie spełnią przedkładanych żądań. Zyskali częściową zgodę. Zygmunt Waza obiecał aprobatę rozejmu i potwierdzenie praw litewskich, a Korona i Litwa miały podzielić się Inflantami.

28 stycznia 1588 roku Litwa, po zatwierdzeniu przez Zygmunta wszystkiego, czego od niego żądano, uznała go władcą.

Rzeczpospolita weszła w okres zbierania owoców dokonanego wyboru. Pierwsze miesiące dowiodły jednak, że nadzieje narodu i dążenia władcy są rozbieżne.

Zygmunt, jeszcze nim zszedł z okrętu, odmówił, mimo nalegań wysłanych przez sejm komisarzy, potwierdzenia przyjętego przez posłów szwedzkich zobowiązania inkorporacji Estonii. Owszem, 7 października 1587 roku zaprzysiął w klasztorze oliwskim *Pacta corwenta*, ale z wyjątkiem punktu odnoszącego się do Inflant. I podtrzymał to, mimo nalegań posłów, w czasie sejmu koronacyjnego.

Inna kwestia, że był to wynik zarówno wcześniejszych zobowiązań, jak i uczuć monarchy. Zabezpieczenie sobie drogi powrotnej.

Wiosną 1587 roku, gdy Zygmunt był jednym z kilku ubiegających się o tron polski, naszkicowano w Vadsten (20 V 1587) jakby zarys jego praw i obowiązków wobec Szwecji oraz stosunku Szwecji i Rzeczypospolitej, jeśli połączy je unia. Po dokonaniu zaś wyborze nadano temu formę układu między Janem III a Zygmuntem, tzw. statutów kalmarskich albo listu łańskieckiego (15 XI 1587)¹⁹.

Potwierdzono nienaruszalność granic królestwa, a współdziałanie państw ograniczano do przymierza przeciw Moskwie. Zastrzegano, że Zygmunt jako król szwedzki winien odwiedzać ojczyznę przynajmniej raz na trzy lata, pieniądze z uchwalonych podatków miały pozostać w Szwecji, zaś rządy na czas nieobecności władcy winna sprawować siedmioosobowa rada, której sześciu członków mianuje Zygmunt, a jednego stryj królewski, ksiądz sudermański, Karol.

Stwierdzano, że luteranizm zajmuje w kraju miejsce uprzywilejowane. Wzbraniano przyjazdu z królem duchownych kato-

¹⁹ K. Lepszy, *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III*, Kraków 1929, s. 26 i ciast.

lickich w większej liczbie niż zwykle ich przebywać na dworze, w żadnym zaś wypadku więcej niż dziesięciu, I ostrzegano, że niedopełnienie przez przyszłego monarchę warunków zwalnia Szwedów od należnego mu posłuszeństwa.

Prawda, że statuty nie weszły formalnie w życie, oddawały jednak stosunek narodu do związku z Rzeczpospolitą, która zdawała się uosabiać zagrożenie zarówno dla wiary, co było nieprawdą, jak i dla granic szwedzkich.

Nie spełniły się nadzieje co do ce! duńskich i handlu z Moskwą.

Kwestią otwartą pozostaje, jak zaważyła elekcja Zygmunta na pozycji Rzeczypospolitej i Szwecji na arenie międzynarodowej. Nie mogła być nie dostrzeżona.

W roku 1590 posłowie w Moskwie: Stanisław Radziwiński, wojewoda podlaski, Gabriel Wojna i Maciej Wojna, podkanczery i pisarz Wielkiego Księstwa Litewskiego, którzy przybyli dla przedłużenia rozejmu, poruszali również sprawy szwedzkie. Zarazem, potwierdzając zawarty układ, Zygmunt III uczynił to jedynie jako król polski i wielki książę litewski, zastrzegł zaś sobie swobodę działania jako następcy tronu szwedzkiego. „Jego Królewska Mość protestację przy przysiędze swej uczynić raczył, że pana ojca swego i królestwa szwedzkiego, ojczyzny, z osoby swej bronić chce, nie naruszając przymierza z Koroną i z Wielkim Księstwem Litewskim uczynionego”²⁰. Dopiero w roku 1595 zawarty zostanie traktat pokojowy między Szwecją a Moskwą, między Zygmuntem Wazą, jako królem Szwedów, Gotów, Wandalów a Fiodorem Iwanowiczem, korzystny dla Szwedów, bowiem raz jeszcze uzyskali potwierdzenie praw do Estonii i, zwłaszcza, do Narwy. Zwrócili natomiast rzecz nie bez znaczenia dla sytuacji militarnej: Iwangorod, Jam, Koporje, Oreszek.

Król czuł się przede wszystkim dziedzicem tronu szwedzkiego.

W Rzeczypospolitej, uznając prawo, a niemal obowiązek króla troski o ojcowiznę — Szwecję — chciano, aby był przede wszystkim królem polskim.

²⁰ AGA, AR, dz. V t. 452 nr 17966. Jarosz Wollowicz do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 15 XII 1591 Janowiec.

Przyczyną wydarzeń, które wstrząsnęły krajem już w pierwszych latach rządów Zygmunta III, stała się jednak nie odmowa wciąż oczekiwanej inkorporacji Estonii, w ogóle rozczarowanie do związku ze Szwecją, lecz rozczarowanie Zygmunta Rzeczpospolitą, a w następstwie zamiar jej porzucenia.

W istocie przeciw królowi działało niemal wszystko.

Niedoświadczenie, w Szwecji bowiem ani nie rządził, ani nie dowodził samodzielnie.

Nieznajomość świata, tym wyraźniejsza, iż zestawiana z wiedzą magnatów polskich.

Młodość, bo ludzie zajmujący czołowe urzędy w państwie byli dwa razy starsi. Zarazem upokorzenia, jakich doznawał od kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, Jana Zamoyskiego, który swym zachowaniem jakby chciał dowieść, i dowodził, że lekce sobie waży osobę królewską.

Wreszcie ubóstwo, bo skarb królewski świecił pustkami, co było tym dotkliwsze, że konfrontowane codziennie z przepychem otoczenia.

I jeszcze obawa przed utratą korony szwedzkiej. Tę co najmniej podtrzymywał Jan III, który uważał, że nieobecność syna w Szwecji może mu utrudnić przejście tronu, gdy zawakuje.

Decyzję powrotu do ojczyzny Zygmunt podjął zapewne wiosną 1589 roku²¹. Nakazał podjęcie rozmów z arcyksięciem Ernestem, słynnym Rdestem, jak przekręcała jego imię szlachta mazowiecka w toku wcześniejszych elekcji, a których przedmiotem byłaby zamierzona rezygnacja z korony i pomoc w jej zdobyciu przez Habsburga.

Wywołał niedowierzanie, później wzbudził nadzieję.

Jesienią 1590 roku projekt układu zaaprobował cesarz Rudolf II.

W grudniu, podpisany przez arcyksięcia Ernesta, przekazano Zygmuntowi Wazie.

W tekście zapowiadano zachowanie przez Rzeczpospolitą przyjaznych stosunków ze Szwecją oraz zrzeczenie się praw do Estonii. Zaspokojenie pretensji finansowych dworu szwedzkiego i samego Zygmunta: wypłatę posagu Katarzyny Jagiellonki,

²¹ K. L e p s z y, *Rzeczpospolita Polska w dobie sejmu inkwizycyjnego (1589–1592)*, Kraków 1939, *passim*.

sum pożyczonych przez Zygmunta Augusta, poparcie starań o zwrot długu zaciągniętego przez króla Hiszpanii Filipa II u królowej Bony,

Ponadto — rozdanie wakancji między stronników Zygmunta.

Wreszcie zastrzegano, że układ wejdzie w życie po wyrażeniu zgody na przekazanie korony przez Rzeczpospolitą.

Tymczasem, nieoczekiwanie, król począł się wahać.

Wykorzystując w kraju wzrost nastrojów wrogich Zamoyskiemu, czego wyrazem były uchwały zwołanego przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, Stanisława Karnkowskiego, zjazdu województw wielkopolskich w Kole (10 VIII 1590), a następnie sejmu (2 XII 1590 — 15 I 1591), oddał pieczęć mniejszą koronną Janowi Tarnowskiemu, z którym Zamoyski był w jak najgorszych stosunkach. Decyzje zjazdu kolskiego i sejmu osłabiły władzę hetmana, mianowanie Tarnowskiego podkanclerzym osłabiło, niemal przekreśliło możliwość sprawowania przez Zamoyskiego urzędu kanclerskiego. Jakoż wywołało wybuch gniewu, obrażenie przez butnego ministra króla, wymuszone przeprosiny.

Zarazem, co jednak miało mniejsze znaczenie, Zygmunt III zerwał układy w sprawie małżeństwa z księżniczką holsztyńską, protestantką, Krystyną (Christina von Hollstein-Gottorp) i nawiązał rozmowy z Habsburgami, które uwieńczy małżeństwo z arcyksiężniczką Anną (1592). Ironia losu sprawiła, że niemal dokładnie w trzy miesiące po weselu królewskim eksnarzeczoną Zygmunta poślubił jego stryj, książe Karol, i z tego to związku narodzi się przesławny Gustaw II Adolf (1594—1632). „Wielki mąż, przedni żołnierz, waleczny hetman”, jak po latach napisze słynny kaznodzieja dominikański Fabian Birkowski²². Była to jednak przyszłość. Tymczasem król zdawał się otrząsać ze zniechęcenia, jakby szykował się do istotnie samodzielnych rządów Rzeczpospolitą, jakby chciał wymazać z własnej pamięci to, co było, i — zlekceważył pamięć innych.

Wieści o porozumiewaniu się króla z Habsburgami, o kupczeniu koroną, a zatem Rzeczpospolitą, poczęły obiegać kraj. Wzbudziły niepokój i oburzenie. Nasiliła je zdrada człowieka

²² F. Birkowski, *Kwiat opadający albo nagrobek Gusta/a Adolpha...*, Kraków 1632.

nadal używającego tytułu króla obranego Polski, Maksymiliana, który, wbrew wcześniejszej zgodzie na starania brata, wysłał posła, Jana Duckera, na obradujące w Lublinie (9 IV 1592) i w Jędrzejowie (1 VI 1592) zjazdy protestanckie. Tam Ducker wystąpił z protestem przeciwko targom o koronę, które czynione być miały z uszczerbkiem praw Maksymilianowych.

Kraj zwrócił oczy na sejm, który 7 września 1592 roku rozpoczął w Warszawie obrady.

W czasie obrad król zaprzeczył wysuniętym oskarżeniom. Później — potwierdził zamiar wyjazdu, choć, jak z czasem powie, uczynił to dla świętego spokoju. Rzeczą zaskakującą jest jednak to, iż w testamencie z roku 1623 zaprzeczył rokownikom.

„Boga samego bierzemy na świadka, jakośmy z kimkolwiek bądź, ani jawnie, ani skrycie, o zamianie Królestwa tego nie stanowili, ani żadnych nie używali środków, przez które by uszczerbek jaki dla wolności szlachty polskiej mógł się stać i nastąpić”²³.

Zaskakujące, pamiętać bowiem należy o rosnącej osobistej pobożności króla. Być może uważał jednak, że całe działanie nie było i nie miało być z istotnym uszczerbkiem praw Rzeczypospolitej, chociaż powodowało ograniczenie wolnej elekcji. A raczej, przekształcało ją w akt wyrażenia zgody lub negacji. W każdym przeciw razie decyzję miał podjąć naród szlachecki. W roku 1592 sejm, który nazwany zostanie inkwizycyjnym, nie mogąc, mimo prowadzonych dochodzeń, wytworzyć sobie jednoznaczny obraz, rozszedł się nie podejmując uchwał. Kolejny, z roku 1593, uzna w konstytucji *O praktykantach*, że podjęcie pertraktacji w sprawie elekcji za życia panującego uznane będzie za obrazę Majestatu i zdradę Rzeczypospolitej...

Władca doznał dotkliwej porażki. Jeśli jednak zwycięstwo odniosła Rzeczpospolita, było to zwycięstwo pyrrusowe. Złamał bowiem nie tylko autorytet Zygmunta III, wiarę w jego słuszne dążenia i troskę o dobro kraju, lecz wiarę, że poczynania Dworu — rządu — mogą być dla narodu korzystne. Umocniono przekonanie, że król i Rzeczpospolita stanowią

²³ J. U. Niemcewicz, *Dzieje panowania Zygmunta III*, t. 3 Kraków, 1860, s. 339.

dwie uzupełniające się, ale antagonistyczne wielkości. Spowodowano, że każda próba przeprowadzenia reform traktowana będzie jako mniej czy bardziej oczywisty zamach na wolności i przywileje. Jako próba zachwiania gmachem Polski.

Kilka miesięcy później dotarła do Polski wiadomość, że 17 listopada 1592 roku zmarł Jan III Waza.

UNIA

Na wieść o śmierci ojca Zygmunt III przybrał tytuł króla Szwedów, Gotów, Wandalów etc. etc. Zwołał do Warszawy sejm walny koronny. W rozesłanych na sejmiki instrukcjach powiadał o smutnej dla siebie nowinie, o konieczności wyjazdu dla ułożenia spraw dziedzicznego królestwa i prosił o zgodę i pomoc.

Sejmiki, jak średzki, który gromadził szlachtę kaliską i poznańską, nie wyraziły może entuzjazmu, przecież uznały przedłożone racje. „A gdzieby się tego być potrzeba pokazała...”¹. Podobnie czerski, łomżyński... Nakazywały prosić króla, żeby pozostał, jednak, gdy nie posłucha, zezwalały, by radzono nad sposobem wyjazdu tak, żeby był „cum dignitate et securitate Regis et Regini”. Z należnym dostojęństwem, z zachowaniem bezpieczeństwa Króla oraz Królestwa Polskiego... Jedyne, jakby wykorzystując sytuację, przypomniano wcześniejsze nadzieje na rozstrzygnięcie po swojej myśli sprawy Estonii, mianowicie, kiedy już nad oboma państwami będzie sprawował władzę jeden monarcha, proszono, a niemal żądano dokonania inkorporacji.

W czasie sejmu, który obradował od 4 maja do 16 czerwca 1593 roku, istotnie najpierw proszono władcę, aby nie jechał. W imieniu senatu prymas, Stanisław Kamkowski, w imieniu izby poselskiej jej marszałek. Następnie, wobec oczywistej nie-

¹W, D w o r z a c z e k (wyd.), *akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1 (1572—1632), cz. 1 1572—1616, Poznań 1957, s. 162. *Instrukcja dana posłom z sejmiku przedsejmowego.*, 26 III 1593. Z tegoż zbioru i inne "chwaly średzkie.

możności przekonania monarchy, omówiono sposób funkcjonowania państwa pod jego nieobecność. Łączyło się z tym wydanie przez króla asekuracji powrotu w przewidzianym terminie, zaś przez sejm pozwolenia na wyjazd. Była to zarazem gwarancja dochowania należnego posłuszeństwa, w tym nieskładania nowej elekcji i niewybijania innego władcy. Oprócz posłów i senatorów zaaprobowali ją przedstawiciele Krakowa, a na przełomie sierpnia i września także Gdańska, Torunia i Elbląga². Wreszcie zatroszczono się, aby podróż króla miała, mogła mieć, oprawę godną władcy Rzeczypospolitej.

W publikowanych konstytucjach potwierdzono wolność elekcji i zastrzeżono, że wszelkie „praktyki” zmierzające do „posadzenia na stolicy państw tych”, karane będą jak zdrada.

Zlecono przyjmowanie posłów, gdyby jacyś przybyli, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, Stanisławowi Karnkowskiemu, z tym że powinien naradzać się co do treści odpowiedzi z senatorami.

Wyjątek czyniono dla spraw moskiewskich — goniec miał być kierowany do Wilna i otrzymać posłuchanie u panów litewskich.

Zezwolono, w razie zagrożenia granic, na zwołanie pospolitego ruszenia. Samą konstytucję *O pospolitym ruszeniu* uznano za równoważną z pierwszymi i drugimi wiciami, trzecie miał wydać senat. Świadectwem niewiary, żeby do tego doszło, czy raczej cofnięcia się przed złamaniem prawa, które dowództwo nad pospolitym ruszeniem koronnym zastrzegало dla króla, było pominięcie, kto pod jego nieobecność miałby dowodzić.

Królowi, „dla poratowania... na tę drogę”, ze wszystkich województw Wielkiej i Małej Polski obiecano 100 000 zł, tyleż z Litwy, ponadto pogłówne żydowskie koronne i litewskie, pobór łąnowy i czopowe z województw pruskich, to jest chełmińskiego, malborskiego i pomorskiego.

Dla tych powiatów i województw, których posłowie nie podjęli uchwały podatkowej, tłumacząc, że nie mają sprawy poboru w instrukcji, a władzę stanowienia ograniczoną, król zwołał nowe sejmiki. Te zebrać się winny 20 lipca 1593 roku.

² BPAN Kórnik rkps 293 k. I. Kopia pozwolenia wyjazdu do Szwecji, 15 VI 1593. BUW rkps 46 nr 48. Asekuracja króla JM., nr 49, Asekuracja stanów koronnych...

Nie dokonana została inkorporacja Estonii. Król obiecał jednak, że to uczyni.

Sejmiki potwierdziły uchwały, wyraziły niezadowolenie z przebiegu obrad, zwłaszcza z pozostawienia otwartą sprawą Estonii i, jak średzki, zażądały w instrukcji danej wysłanym do monarchy posłom, aby inkorporacji dokonał jeszcze w czasie drogi do Szwecji. „Serio się u Jego Królewskiej Mości domawiać mają, aby... będąc w tej drodze swej, do skutku to Jego Królewska Mość przywieść raczył, tak jakby Koronie jako własny członek jej była przywrócona”. W odpowiedzi monarcha wyraził nadzieję, że Wielkopolanie poprzestaną na tym co i sejm, zresztą, aby wierzyli, że po powrocie dopełni obietnicy.

U schyłku sierpnia orszak królewski opuścił Warszawę.

Pierwszą część drogi przebyto na pokładzie statków wiślanych, w Gdańsku miano przesiąść się na okręty szwedzkie. Ponieważ eskadra, którą dowodził admirał Klas Fleming, liczyła ich zaledwie 27, wynajęto jeszcze 30.

Królowi towarzyszyła żona, Anna, i siostra, Anna Wazówna.³

Licznie stawiało się szlachta polska i litewska (wielu przybędzie w roku następnym, wprost do Szwecji), co uznać trzeba za świadectwo zainteresowania nowym sojusznikiem. Z ludzi znacznych, i którzy znacznymi stać się mieli, wyruszyli: podkanclerzy koronny Jan Tarnowski, podskarbi koronny Mikołaj Daniłowicz, wojewoda sieradzki Olbracht Łaski, kasztelanowie, nakielski Andrzej Czamkowski i łęczycki Stanisław Bykowski, przyszły kanclerz koronny Szczęsny Kryski i przyszły wojewoda lubelski Jakub Sobieski, a ponadto Gabriel Wojna oraz Adam Stadnicki...

Mało fortunna okazała się obecność nuncjusza papieskiego, Germanika Malaspino, który płynął wypełniając wolę Klemensa VIII.

Gdy papież łudził się nadzieją, jeśli nie przywrócenia Szwecji na łono Kościoła rzymskiego, to przynajmniej zyskania przez i dla katolików pola działania, Szwedzi w obecności duchow-

³ BN rkps 4840 k. 141. Listy G. Wojny do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki pisane w Sztokholmie; K. Z b y l i t o w s k i, *Droga do Szwecji...*, w: K. W. W ó j c i c k i, *Biblioteka starożytna pisarzy polskich*, t. 2, Warszawa 1843; J. P e r t e k, *Polacy na morzach i oceanach*, t. 1, Poznań 1981, *passim*.

nych dostrzegli potwierdzenie swych obaw, świadectwo wrogości Zygmunta Wazy wobec luteranizmu oraz zamiar odrażdżania katolicyzmu. W rezultacie, jak pisał nawiązując do wydarzeń owych dni szczęśliwy kuzyn królewski Gustaw II Adolf, obecność nuncjusza była cierniem w nodze monarszej.

16 września 1593 roku flota królewska wyszła w morze.

Podróż okazała się nad wyraz męcząca. Burza rozprędziła okręty. Część zatонуła. Niektóre schroniły się w Danii. Szczęściem przed rozpoczęciem wyprawy nadeszły od Chrystiana IV paszporty gwarantujące bezpieczeństwo. Inne z okrętów królewskich zawiąły do Sztokholmu pojedynczo, ale jeszcze w połowie października spośród 57, które wypłynęły z Gdańska, brakowało 24.

Zapowiedzią kłopotów był, zdawał się być, przebieg obradującego jeszcze przed przybyciem Zygmunta synodu luteranckiego w Uppsali. Zgromadzeni w zaaprobowanej przez księcia Karola uchwale (25 II 1593) uznali luteranizm za religię państwową, odrzucili liturgię wprowadzoną w roku 1576 przez Jana III, a opisaną w tzw. czerwonej księdze, i uzależnili prawo pobytu ludzi innych wyznań od rezygnacji z publicznego wyznawania wiary. Zarazem jak groźba zabrzmiały słowa Nicolasa Botniensisa, który obradami kierował: „Szwecja to teraz jak jeden mąż, wszyscy mamy jednego Pana i Boga”⁴.

Przyjęcie w Szwecji zdawało się jednak obaw nie potwierdzać.

Młodego władcę witał stryj, książę Karol, stany Królestwa, tłumy ludzi. Powoli przystępowano do rozmów, które poprzedzić miały koronację. Prawo do tronu nie kwestionowano, chciano jedynie zyskać możliwie dużo. Zresztą i Zysmun Waza, jak zauważono, „nie śpieszy się ze sprawami szwedzkimi”.

Z czasem rozeszła się jednak wiadomość, że książę Karol, choć nie zdradza wrogości, chce władcę-katolika uwięzić. Przeszkodzić temu miała zdecydowana postawa otaczających Zygmunta Polaków, zwłaszcza wojewody sieradzkiego, Olbrachta Łaskiego. Zaś w listopadzie 1593 roku postaniec z listami królewskimi znalazł się w niebezpieczeństwie życia zagrożony przez tych, którzy go mieli przeprowadzić na okręt. Za-

⁴ Cyt. za I. Andersson, *Dzieje Szwecji*, Warszawa 1967, s. 131,

mierzony działanie? Przypadek? Uratował się przecież i wrócił, acz pieszko, do Sztokholmu, budząc zdziwienie i gniew.⁵

Ostatecznie, Zygmunt Waza zyskał niejaki ustępstwa dla katolików, jednak musiał zgodzić się na wydanie pierwszego w dziejach Szwecji tzw. zaręczenia królewskiego. Gwarancji zachowania w całości przywilejów szwedzkich poddanych oraz oddania władzy na czas swej nieobecności radzie regencyjnej, której przewodzić będzie książę Karol. Dopiero wówczas, 19 lutego 1594 roku, odbyła się w Uppsali, dokonana przez duchownego luterańskiego, koronacja króla oraz królowej.

Następne miesiące zajęła podróż po odziedziczonym królestwie, po czym w lipcu 1594 roku Zygmunt wrócił do Polski.

Złożoność sytuacji ukazywać się zaczęła z czasem. Z miesiąca na miesiąc, z roku na rok silniej. A raczej — pogłębiać się rozdział między Szwecją a Zygmuntem Wazą, między Szwecją a Rzeczpospolitą, która jawiła się niby narzędzie, za pomocą którego król mógłby podjąć próbę zdławienia luteranizmu.

Znamiennym przykładem siły przeciwieństw, słabości króla, zdecydowania poddanych, była uchwała radzącego w Soderköping riksdagu (sejmu), który w roku 1595 usunął katolików z granic królestwa.

W rezultacie w grudniu tegoż roku padł ostatni bastion katolicyzmu szwedzkiego, przeżywający okres rozkwitu klasztor brygidek w Vadsten, którego zakonnice, zmuszone do opuszczenia kraju, znalazły schronienie w — Polsce.⁶

Kwestią otwartą pozostaje, ile na przebiegu zdarzeń zaważyła osobowość głównych bohaterów dramatu, króla i księcia Karola, ile obraz Rzeczypospolitej, jaki istniał w Szwecji, ile zaś niedogodność powstałego związku dla każdego z tworzących go państw, a zwłaszcza dla Szwecji.

O sporze Zygmunta z Karolem, króla i księcia, powiedzieć można, że jego znaczenie jest przeceniane.

Szwecja świadoma była nie rozstrzygniętych po rok 1595 stosunków z Moskwą. Także trwającego zagrożenia ze strony Danii. Groźby wybuchu wojny domowej, mniejsza nawet, iż miała to być wojna religijna, która w istniejącej sytuacji groziła nieob-

⁵ BN rkps 4840 k. 145. Gabriel Wojna do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 20 XI 1593 Sztokholm.

⁶ R. W e h n e r, *Jesuiten im Norden*, Paderborn 1974, s. 28 i nast.

liczalnymi konsekwencjami. Z Polską nie łączyło ją nic, dzieliły dążenia, interesy, odczucia: chęć panowania na Bałtyku i nad jego wybrzeżami, poczucie zagrożenia granic i wiary luteranckiej przez polski katolicyzm, własne ubóstwo oraz chęć jego rekompensaty.

Król, który przebywał w Polsce, choć stwarzał nadzieję na wzrost potęgi poszczególnych rodów i grup, nie zapewniał ani sprawnej obrony granic, nie mówiąc o ich rozszerzeniu, ani bezpieczeństwa wewnętrznego. Nieobecny w Szwecji, musiał być przez kogokolwiek zastąpiony. Tłumaczyłoby to wyraźną rozbieżność postaw stojącego na czele rady państwa księcia Karola oraz króla, a zarazem brak znamion osobistej nienawiści czy, u księcia, bezwzględного dążenia do korony królewskiej.

W rezultacie próby przeciwdziałania swoistemu usamodzielnianiu się ojcowizny, jakie podejmował Zygmunt Waza, jego dążenie do zapobieżenia narastającym przedziałom, nie dawały i nie mogły dawać pożądanego rezultatu. Najmniej szczęśliwym pomysłem była próba oddziaływania poprzez Rzeczpospolitą.

Obradujący w Warszawie sejm walny 1596 roku (26 III — 13 V 1596) uchwalił wysłanie do Szwecji poselstwa, które miało upomnieć szwedzkich poddanych Zygmunta, by dochowywali królowi należnego posłuszeństwa.

Listy wierzytelne, opatrzone datą 7 maja 1596 roku, podpisał pierwszy senator Rzeczypospolitej, arcybiskup gnieźnieński, Stanisław Kamkowski.

Posłowie, Stanisław Działyński, kasztelan elbląski, Stanisław Cikowski, podkomorzy krakowski, i Mikołaj Sapieha, wojewodzie miński, do których dołączyli wyznaczeni przez króla jego szwedzcy doradcy: Bonde, Brahe, Stenbock, 6 października 1596 roku otrzymali audiencję u stanów szwedzkich.

23 października udzielił odpowiedzi książę Karol, który zarazem ogłosił, że w zaistniałej sytuacji wycofuje się w zacisze domowe⁷. Było to jednak ustępstwo pozorne, a raczej odwleczenie wybuchu i rozstrzygnięcia. W roku następnym, 1597, riksdag, który zebrał się w Arbodze, udzielił księciu poparcia, potwierdził postanowienia synodu z Uppsali i wezwał Zygmunta do przybycia.

⁷ Akty poselstwa: E. Barwiński (wyd.), *Diariusze sejmowe. R. 1597*, Kraków 1907, s. 185—239.

W Rzeczypospolitej godzono się, że władcy należy udzielić pomocy, uznano bowiem, że wszystko to pachnie buntem, różniono się jedynie w opiniach, czy ma to być pomoc dyplomatyczna, ponowne wywarcie presji na Szwedów, czy inna. Gdy w czasie wotów senatorskich podczas sejmku 1597 roku jedni radzili słuchać relacji z odbytego poselstwa, inni, jak wojewoda wileński, hetman wielki litewski, Krzysztof Radziwiłł Piorun, opowiadali się za działaniem. „Naród Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego wiary swej i wszelakiej pomocy... dla bezpieczeństwa... Panów swych nigdy nie żalowali”⁸. Owszem, wszystkich tych, którzy temu się sprzeciwiali, uznawał za zdrajców ojczyzny i nie chciał mieć w kraju.

Z dość różnym przyjęciem spotkał się zamiar wyjazdu, który król przedstawił w instrukcji rozesłanej na sejmiki przed zwołanym na 8 marca 1598 roku sejmem.

Szlachta kaliska i poznańska prosiła, aby nie odjeżdżał, żeby raczej radą niż bronią chciał rozwiązać konflikt, aby ponownie wysłano do Szwecji posłów. Dopiero gdyby wszelkie prośby o zmianę postawy królewskiej zawiodły, miano rozważać, jakby to wszystko przeprowadzić, żeby było i bezpiecznie, i z godnością należną władcy, i bez wciągnięcia Rzeczypospolitej w sprawę szwedzką: „bez zaciągnięcia Królestwa”.

Sejmik żmudzki, który oświadczył, że „obecność Jego Królewskiej Mości ze wszech miar nam zawsze potrzebna i miła jest”, pisał, że nie chce królowi zagradzać drogi, owszem, życzy, aby ją odbył⁹.

Podobnie przebiegały obrady sejmku (8 III — 13 IV 1598). W atmosferze rozbieżności opinii i przekonania o konieczności ustąpienia władcy.

W podjętej uchwale król przyznał, iż był usilnie proszony, aby nie odjeżdżał, „gdyż te państwa obecności królewskiej potrzebują”, gdy jednak oświadczył, „że o zatrzymanie i uspokojenie tamtego królestwa szwedzkiego idzie”, zezwolono na wyjazd. Monarcha musiał jednak raz jeszcze wydać pisemną gwarancję swego powrotu w oznaczonym czasie, stany Rzeczypos-

⁸ Czart., TN, t. 97 poz. 6. *Wota senatorskie*,

⁹ AGAD, AR, dz. II nr 243. *Instrukcja... Księstwa Żmudzkiego na sejm, 21 I 1598.*

politej zaś udzieliły zapewnienia dochowania należnego posłuszeństwa.

Zresztą powtarzano konstytucje sejmu 1593 roku, które zapewnić miały bezpieczeństwo granicom i spokój obywatelom na czas nieobecności monarchy.

Samemu Zygmuntowi ofiarowano na koszt wyprawy 300 000 zł z Korony i 100 000 zł z Litwy.

WOJNA

Do dziedzicznego królestwa Zygmunt Waza jechał jako jego władca „dla ułaczenia tych tam trudności i dla gruntownego postanowienia onego”.

Oddziałami, które prowadził — 4000 ludzi — dowodził senator Rzeczypospolitej, wojewoda wendeński, Jerzy Farenzbach.

Wojsko opłacone było z pieniędzy ofiarowanych przez sejm. Prawda, że zaciągnięto je w służbę Zygmunta Wazy jako króla Szwedów, Gotów, Wandalów etc. etc., przecież nie zmieniło to wywołanego wrażenia. W Szwecji widziano przede wszystkim, że król przybył na czele obcych wojsk, a zatem złamał prawa Królestwa. Pozwoliło natomiast pozostawać w zgodzie z prawami Rzeczypospolitej, które wzbraniały podejmowania wojen bez aprobaty sejmu, jak również z powszechnym przekonaniem, że Polska winna wspomóc i wspomaga władcę, jednak bezpośrednio, sama, w sprawy szwedzkie się nie miesza.

Wierzono, także Zygmunt i jego szwedzcy doradcy, że będzie to nie wojna ze Szwecją, a nawet nie wojna domowa, lecz stłumienie jej zaczątków. Iż wyprawę wesprą ci wszyscy, którzy pozostali wierni prawowitemu monarsze, a przynajmniej byli przeciwni księciu Karolowi: Szwedzi i Finowie, stąd porażką króla była odmowa przepuszczenia oddziałów przez terytorium państwa moskiewskiego, mianowicie przez zwrócony w roku 1595 Iwangorod.

Zdaniem Zygmunta Wazy dochowywała mu wierności znakomita większość narodu, co istotnie nadawałoby wyprawie charakter przybycia króla dla uporządkowania spraw królestwa. Jak wykazał bieg wydarzeń, jeśli nawet była to część znacząca, to zarazem bierna, a to z racji trwającego poczucia zagrożenia wiary, granic, własnego bezpieczeństwa, zresztą umiętnie wy-



**Husarze z końca XVI
i początku XVII wie-
ku**



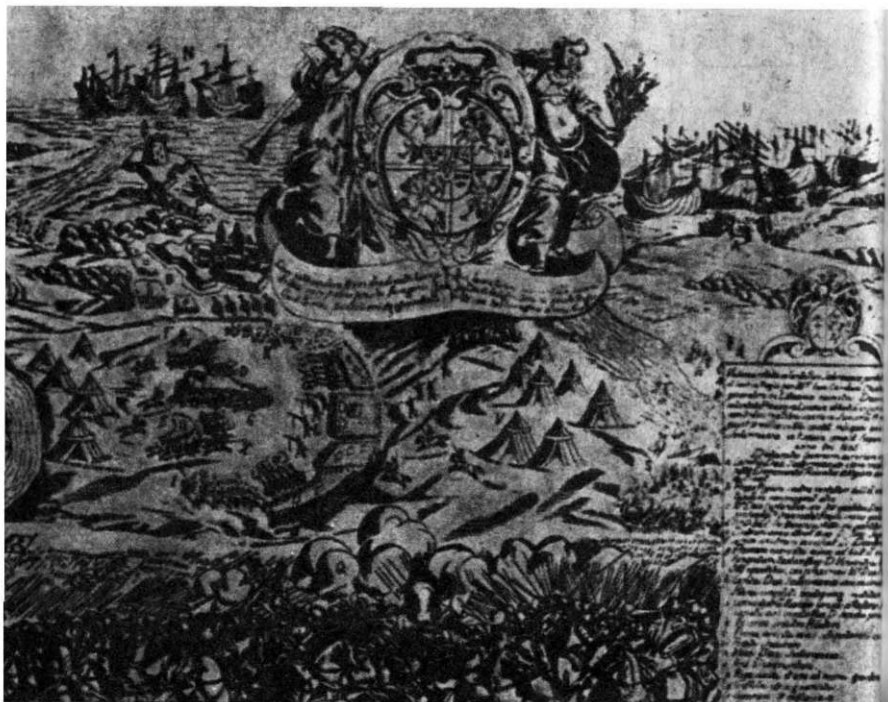
Rotmistrz husarski
Wg obrazu B. Geyharda
przedstawiającego zaślubi-
ny Zygmunta III i arcyksię-
żniczkę Konstancję w roku
1605



Krzysztof Radziwiłł
Miedzioryt, ryt. Delft Willem-Jacobs
wg M. Mierevelde

Bitwa pod Kircholmem

J. Lauro, litografia wg miedziorytu z roku 1606



Jan Karol Chodkiewicz
Portret polskiego malarza XVII w.



Zygmunt III



Stanisław Żółkiewski
Portret nieznanego malarza

Bitwa pod Kircholmem
Mal. W. Kossak



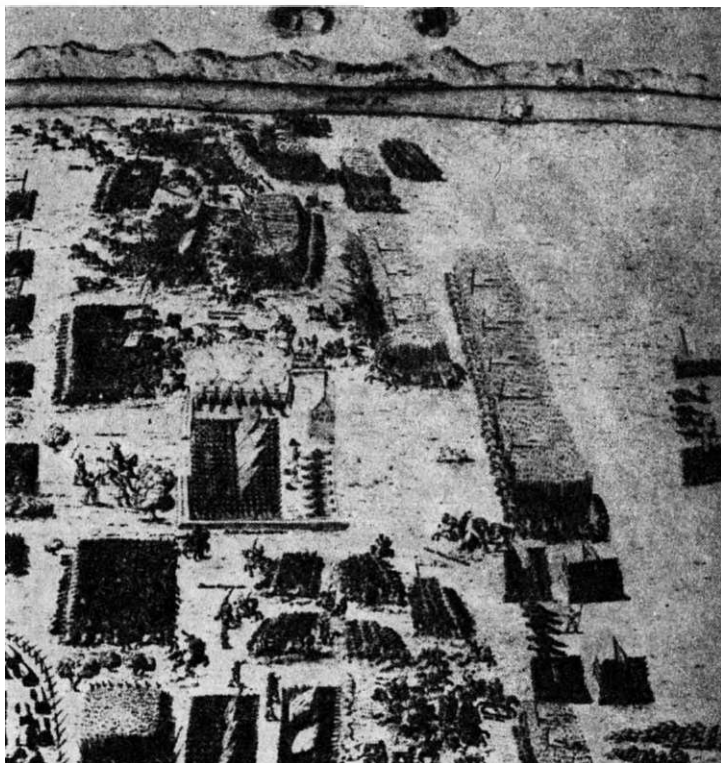
Jan Karol Chodkiewicz

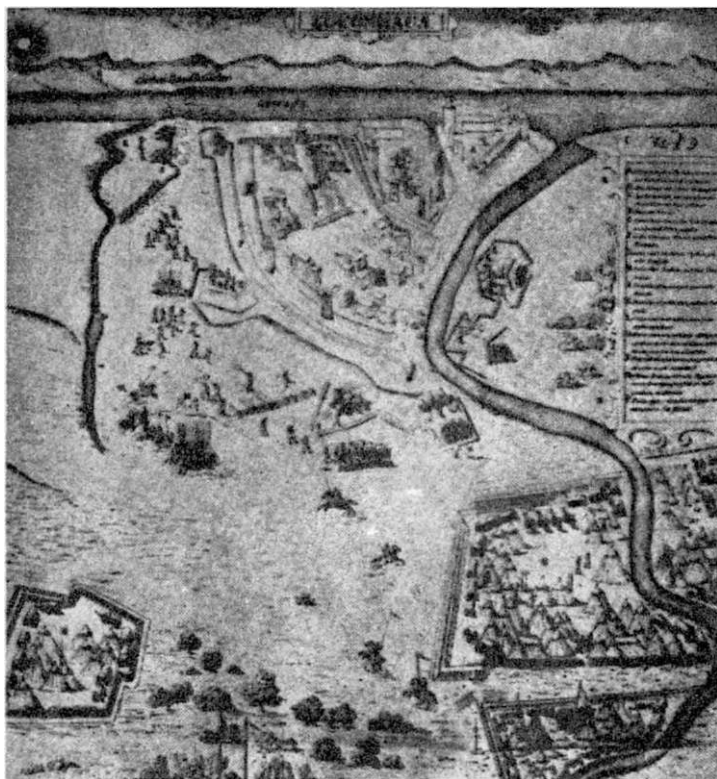
Wg portretu A. van Dycka rys. G.
Seghers, ryt. J. Meyssens



Bitwa pod Kokenhauzen

J. Lauro, litografia wg miedziorytu z
roku 1603





Zdobycie Kokenhauzen

J. Leuro, litografia wg miedziorytu z roku 1603

korzystywanego przez księcia Karola. W roku 1600 jeden z czołowych różnowierców litewskich, Janusz Radziwiłł, wspomni, iż „za ostatnim byciem Jego Królewskiej Mości w Szwecji udawał to głupiemu ludowi, że hajducy małe dzieci jedzą”¹.

Z niejakim uproszczeniem można przyjąć, że po stronie króla opowiedziała się można i najmożniejsza szlachta, gdy księcia poparł wpływowy kler luterański, wolni chłopci, mieszczenie.

Przygotowania zakończono u schyłku lata.

3 sierpnia 1598 roku flota królewska, którą tworzyło 85 statków, w części pożyczonych, w części wynajętych, wreszcie aresztowanych, co zresztą przesądzało o jej wartości, podniosła kotwicę i opuściła Gdańsk.

Mimo burzy rejs i pierwsze kroki na ziemi szwedzkiej były pomyślne.

Zajął Kalmar, twierdzę, o której z racji jej położenia mówiono, że stanowi klucz do królestwa, a przecież teraz otworzyła bramy przed królem.

Dość przypadkowo — Sztokholm. Mianowicie jeden z okrętów burza zagnała pod miasto. Polacy, dowodzeni przez Samuela Łaskiego, po wyjściu na ląd przekonali się, że zamek pozbawiony jest wojska, a mieszczenie do walki się nie kwapią. Sam król do stolicy jednak nie dotarł. Już w początkach drogi jego flotę rozpuściła kolejna burza (wyprawę lądem uniemożliwiło, a przynajmniej utrudniło zrzucenie mostów i zasieki na drogach. Po latach w instrukcji przed sejmem 1600 roku uzna to za jedną z przyczyn niepowodzenia, niemożności szybkiego i bardziej zdecydowanego działania). Gdy zatrzymał się w swym zamku StSngebro, doszło do spotkania z księciem Karolem i rozmów, w których w roli mediatorów wystąpili posłowie kurfirsta brandenburskiego, margrabiego Anspachu i księcia meklemburskiego². Poprzedzone niezamierzonym starciem, a raczej potyczką, skończyły się niepowodzeniem. Jak pisał Zyg-

¹ BUWiF 3 nr 273, s. 97. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 21 XI 1600 Kokenhauzen.

² Biblioteka im. M. Sałtykowa-Szczedriny. Leningrad. Otdiel Rukopisiej. Sobranije N. N. Dubrowskogo. *Awtografy* 152 k. 64. Zygmunt III do NN 17 XI 1598 Gdańsk (cyt. dalej *Awtografy*). *Awtografy* 234 nr 177. Krzysztof Radziwiłł Piorun do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 6 XI 1598 Kojdanów. BPAN Kórnik rkps 293 k. 19. Książę Karo! do Stanów Szwecji, 4 XI 1598 NykSping.

munt Waza, z winy księcia, który przedstawił warunki, jakich monarcha bez uchybienia swej godności nie mógł przyjąć. Rozmowy jednak wznowiono, już po odjeździe posłów książąt niemieckich, poprzez przedstawicieli obu stron i ponownie bez powodzenia. Owszem, król poczuł się zagrożony przemieszczaniem wojsk książęcych i rozkazał odwrót do pobliskiego Linköping. W ślad za nim ruszył książę. Król wyprowadził wojsko w pole, ale książę przed bitwą się uchylił. Do starcia doszło pod nieobecność wodzów, kiedy oddziały książęce podjęły próbę opanowania mostu przez rzekę dzielącą obozy. Samorzutny atak piechoty królewskiej, Niemców i Węgrów, przyniósł jej początkowo sukces, przeciwnik został odparty, gdy jednak ludziom księcia przybyły posiłki, gdy piechoty nie wsparła królewska jazda szwedzka, zwycięstwo przerodziło się w porażkę. A raczej w jej zapowiedź. Walkę przerwało bowiem wysłanie przez księcia parlamentariuszy... Rozdzielono walczących, po czym wznowiono rozmowy, których ukoronowaniem stał się zawarty 29 września układ w Linköping.

Władca przyrzekł zwołać w lutym 1599 roku riksdag, wziąć udział w obradach, radzić nad przywróceniem spokoju w kraju.

Obiecywał przebaczyć winnym i odprawić będących w jego służbie Szwedów. W tym, czy raczej przede wszystkim, pięciu doradców, a mianowicie: Gustawa Banéra, Stena Banéra, Erika Sparre, Ture Bielke oraz Gorana Posse.

Nie czekając wyników ugody, umocniwszy Kalmar, Zygmunt Waza ruszył jednak do Gdańska. Do Polski wrócił w początkach listopada przekonany o konieczności prowadzenia walki, nie zaś przetargów z poddanymi, zwłaszcza że układ sił w riksdagu zdecydowanie sprzyjał księciu Karolowi.

Był świadomy pogarszania się sytuacji.

Obradujący w Jönköping riksdag wezwał króla, aby w przeciągu 4 miesięcy zwołał zgromadzenie stanów i wziął udział w jego obradach. Gdy tego nie uczynił, 24 lipca 1599 roku pozbawił go tronu na rzecz syna, urodzonego w roku 1595 królewicza Władysława, zastrzegając jednak, że chłopiec winien być w przeciągu 6 miesięcy przywieziony do Szwecji i tu, w wierze luterańskiej, wychowany. Przez króla i ojca zostało to i musiało zostać odrzucone, ale efekt tego osłabił brak sił, które umożliwiłyby działania na miarę powagi sytuacji.

Szukając pomocy Zygmunt Waza zwrócił się do papieża.

Próbował zbliżenia z prawosławnym władcą Moskwy. Obesłał poselstwami katolików: Habsburgów, cesarza i króla Hiszpanii oraz protestantów, króla Danii i Anglii, księżęta Rzeszy i miasta Hanzy.

Występował jako król Szwedów, Gotów, Wandalów etc. etc., ale wiadano, że jest władcą potężnej Rzeczypospolitej, której postawa wiele znaczyła w europejskich układach.

Prosił o współdziałanie w walce ze zbuntowanymi poddanymi.

Przychylny odzew zyskał w Hiszpanii, gdzie Filip III nakazał zatrzymanie będących w portach statków szwedzkich. Krótkotrwały wśród Lubeczan. Gdy bowiem flota szwedzka poczęła zagarniać ich statki, cofnęli zadeklarowaną pomoc.

Nie przyniosła spodziewanego efektu misja Samuela Łaskiego, który u księcia Rzeszy, zwłaszcza u elektora brandenburskiego Joachima Fryderyka, miał się starać o subsydlum na zakup statków i zaciąg żołnierzy.

Pełnym niepowodzeniem zakończyło się poselstwo Adriana Rembowskiego u cesarza. Rudolf II nie zgodził się na przerwanie handlu ze Szwecją, na prowadzenie w państwach Rzeszy zaciągów, na sojusz z Lubeką. Owszem, mówił o chęci księcia Karola do zgody³.

Jednocześnie rysowała się groźba zwróconego przeciw Polsce zbliżenia Szwecji z Moskwą, którą sygnalizowała życzliwa postawa Borysa Godunowa (1598—1605) wobec księcia Karola⁴. Jakby w odpowiedzi, w roku 1600, po wstępnej korespondencji, Zygmunt III wysłał do Moskwy wielkich posłów, Lwa Sapięhę, Eliasza Pielgrzymowskiego, kanclerza oraz referendarza litewskiego, i Stanisława Warszyckiego, kasztelana warszawskiego, którzy mieli nie tylko przedłużyć rozejm, lecz także, a raczej przede wszystkim, wystąpić z projektem unii obu państw, moskiewskiego i Rzeczypospolitej⁵.

¹ B. Janiszewska-Mincer, *Rzeczpospolita Polska w latach 1600—1603*, Bydgoszcz 1954, *passim*. BPAN Kórnik rkps 1400 poz. 8. Odpowiedź cesarza na poselstwo Adriana Rembowskiego, S III 1600.

⁴ B. Floria, *Prihahijskije goroda i wnieszniaja politika ruskogo pravitelstwa w końce XVI — naczale XVII w., w. Międzynarodnyje otnoszenija w Centralną i Wostocznąj Jewrapie i ich istoriografija*, Moskwa 1966, s. 10—25.

⁵ K. Tyszkowski, *Poselstwo Lwa Sapięhy w Moskwie 1600 r.*, Lwów 1927, *passim*.

Zgodnie z propozycją obaj władcy zachowywali swe prerogatywy, ale po śmierci Borysa jego miejsce zajmował król. Jeśli pierwszy zmarłby Zygmunt III, dokonać miano by elekcji, w której pierwszeństwo zastrzegano dla królewiczów, a dopiero po nich wybrać cara. W każdym wypadku byłoby to istotne ograniczenie wolnej elekcji. Elektorami pozostać miałyby cała szlachta Rzeczypospolitej i posłowie moskiewscy...

Utrzymując odrębność terytorium, przewidywano swobodę przemieszczania się ludności.

Żądano tolerancji wyznaniowej, choć ograniczonej do katolików i prawosławnych.

Mówiono o wspólnej mennicy.

Chciano założyć wspólny skarb w Kijowie dla potrzeb obrony przed najazdami tatarskimi oraz utworzyć wspólną flotę.

W razie uzyskania zgody, godzono się uznać tytuł carski władcy Moskwy, o który posłowie moskiewscy toczyli boje jeszcze w czasie rozmów w Kiwerowej Horce i przed czym Rzeczpospolita dotychczas się broniła.

Projekt był korzystny dla Rzeczypospolitej, a przynajmniej nie traktował obu przyszłych czy raczej potencjalnych partnerów, równo. Bojarzy odrzucili go przecież nawet nie podejmując dyskusji, zgodzili się natomiast (nie bez wpływu było tu rozczarowanie przybyłym równocześnie do Moskwy poselstwem szwedzkim) na przedłużenie rozejmu do roku 1622. W Polsce uznano to za minimum tego, czego oczekiwano. „Iż nie we wszystkim stało się dosyć ekspektacji naszej... cóż czynić, Panu Bogu to poruczyć” pisał po powrocie Lwa Sapiehy arcybiskup gnieźnieński, Stanisław Kamkowski⁶.

W każdym wypadku, usuwało groźbę wojny z dwoma naraz sąsiadami, a zwłaszcza z tym, którego się obawiano, chociaż i samo potwierdzenie układu nie obyło się bez trudności.

Gdy bowiem przyszło do zaprzysiężenia rozejmu przez króla, okazało się, że posłowie moskiewscy, Michał Sałtykow-Morozow, Wasilij Oleszczew i Afanasij Własiew, nie przyznają mu tytułu króla Szwedów, Gotów, Wandalów etc. etc., a także od-

⁶ Relacja posłów: I. Turgieniew, *Akty istoriczeskije odnosiaszcziesjesja k Rostii...*, S. Petersburg, t. 2, 1842, s. 52. Lew Sapieha, Stanisław Wanzycki, Eliasz Pielgrzymowski do Zygmunta III, 16 III 1601 Możajsk. BPAN Kraków rkps 352 k. 120. Stanisław Kamkowski do Lwa Sapiehy, 29 IV 1601 Łowicz.

noszących się do Inflant. Zagrożono, że król każe im wracać z niczym. „Moskwa powiedziała, chociaż i zaraz gotowiśmy żegnać”. Ostatecznie, ustąpił ten, któremu bardziej zależało, Zygmunt III. Zgodził się zaprzysiąc układ w przedstawionym brzmieniu tłumacząc, że czyni to jako król polski i wielki książę litewski i do Polski oraz Litwy traktat się odnosi. Nakazał jedynie zapowiedzieć posłom, że „oświadczy się przed Panem Bogiem, wszystkim światem i wami samymi, że sobie swego tytułu... prawa swego, nie upuszcza”. Posłowie odpowiedzieli: „to wszystko Pan Bóg będzie wiedział i Gospodar nasz”⁷.

Zwracając się do Rzeczypospolitej Zygmunt III wskazał, że działalność księcia Karola zagraża jej władztwu w Inflantach.

W instrukcji przed zwołanym na dzień 9 lutego 1600 roku sejmem informował o zbliżeniu zbuntowanych z Moskwą, co stanowi jawną groźbę i dla granic Litwy. Pisane to przecież było przed zawarciem układu rozejmowego:

„Idzie i o Inflanty, na które wielki koszt uczyniła Rzeczpospolita, idzie i o bezpieczeństwo Wielkiego Księstwa Litewskiego, na które tym więcej oko mieć trzeba za spiknieniem się tych obydwu, Moskiewskiego i Karolusa”.

Wzywał do narad, ale wskazywał zarazem i na potrzebę sprawniejszego niż w latach poprzednich ich prowadzenia.

Dla siebie prosił o pozwolenie ruszenia do Szwecji, gdy nadejdzie dogodny moment, aby przeszkodzić dalszemu umacnianiu się przeciwnika.

„Ludzie tameczni... mogliby stać przy Królu Jegomości jako Panu swym, gdyby go z sobą widzieli”⁸.

Jakoż, 2 maja 1599 roku, skapitulował pozbawiony dostaw żywności Kalmar.

Rejs 8 okrętów królewskich jesienią tegoż roku, próba lądowania w Alvsborgu i wywołania powstania zakończyła się niepowodzeniem. Nie tyk klęską w walce, ile brakiem odzewu.

Nie odniesiono sukcesu w bezpośrednich starciach zbrojnych.

Dowodzone przez wojewodę wendeńskiego Jerzego Farensbacha oddziały, na które składało się 600 jazdy Kaspra Tyzen-

i Autografy 152 k. 66—71 O przymierzu z Moskwą, 51 — 2011602 Wilno.

⁸ **W. D w o r z a c z e k**, *op. cit.*, s. 212. *Legacja dana ks. A. Opalińskiemu... na sejmik przedsejmowy, 20 XI 1599.*

hauza, około 1000 szlachty inflanckiej i nieco estońskiej, we wrześniu 1599 roku dotarły do Rewia. Do miasta jednak ich nie wpuszczono. Gdy nadeszły wiadomości o sukcesach księcia Karola w Finlandii, Farensbach rozpuścił szlachtę i wrócił w granice Rzeczypospolitej

Karol opanował wierną Zygmunтови Wazie Finlandię, a w pierwszej połowie 1600 roku próbującą pozostać na uboczu toczącego się konfliktu Estonię, po czym oddziały szwedzkie wkroczyły do Inflant.

W Polsce instrukcję przyjęto życzliwie.

Jan Zamoyski za szybkim rozstrzygnięciem absorbującego króla problemu opowiedział się już w grudniu 1598 roku. „Rozumiałbym, abyśmy zaraz na dobrą jaką potężność Jego Królewskiej Mości zezwolili, żeby trudności tego tam królestwa mógł jako najprędzej uprzątnąć” pisał do wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego, Krzysztofa Radziwiłła Pioruna¹⁰.

Powszechnie upominano się o przyłączenie Estonii.

Niekiedy, aby ułatwić decyzję, przed którą król bronił się od chwili wyboru, wskazywano, że pozwoli to na przekształcenie Inflant w księstwo i oddanie go królewiczowi Władysławowi, co z kolei utoruje mu drogę do tronu Rzeczypospolitej ”.

Co do możliwości wyprawy do Szwecji, pozostawiono to zgodzie ogółu. Uchwalenie podatków uzależniono jednak od spełnienia przedkładanych postulatów, zresztą ostateczną akceptację zastrzegano dla sejmiku relacyjnego.

Dla biegu wydarzeń istotne było, a raczej być miało, że godzono się na wojnę o prowincję. Chciano walczyć, choć nie z myślą o opanowaniu Szwecji i oddaniu tronu Zygmunтови, lecz obrony, a w istocie opanowaniu Estonii. 12 marca 1600 roku Zygmunt Waza ustąpił bowiem i inkorporacji dokonał.

Sejm rozszedł się nie podejmując uchwał, ale decyzję królewską przyjęto do wiadomości. Owszem, pytano, czy akt inkorporacyjny został wydany i gdzie się on znajduje? Obradujące zaś

¹ S. H t r b s t, *Wojna inflancka 1600—1602*, Warszawa 1938, s. 2—3.

¹⁰ *Archiwum Domu Radziwiłłów*. Wyd. A. Sokołowski, Kraków 1885, s. 142. Jan Zamoyski do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 14 XII 1598 Zamość.

” BPAŃ Kórnik rkps 342 k. 35. *Ust nieznanego senatora litewskiego do Króla Jegomości*, b. d.

po sejmie sejmiki, choć wojny nie uchwalono, zgodziły się na pobór, który przeznaczono na zaciągi.

Pozornie oznaczało to zerwanie z dotychczasową polityką. W istocie jednak, i w latach następnych, godząc się, a nawet aprobując wysiłki Zygmunta III podejmowane dla odzyskania ojcowizny, czyniono to w obronie własnych interesów. W obronie granic. Aby przeszkodzić przekształceniu Bałtyku w wewnętrzne jezioro szwedzkie. Walcząc o dostęp do morza.

Bez względu bowiem na motywy, jakimi kierował się Zygmunt III, jego dążenia, przynajmniej w części, która zakładała wyparcie wojsk Karola, to jest szwedzkich, z Inflant, były zgodne z obiektywnym interesem Rzeczypospolitej i z żądaniami społeczeństwa.

Ryga spełniała wobec Litwy rolę podobną do tej, jaką odgrywał Gdańsk w stosunku do ziem koronnych.

Paraawa (Parmi) i Narwa stać się mogły emporiami, przez nie bowiem prowadziły szlaki łączące Moskwę z Europą zachodnią. „Ich towary przez naszych kupców ręce z naszym pożytkiem iść muszą” pisano w okresie poprzedzającym elekcję Zygmunta III.

Bogate starostwa, z których dorpackie, trzymane przez Jana Zamoyskiego, obejmowało 6372 km², liczyło 412 wsi i 14 folwarków, także powstałe w następstwie dokonanej reformy administracji urzędy stanowiły źródło zysku oraz nadziei zysku¹².

Z osobna Kościół katolicki, czy część tylko duchowieństwa, podejmie próbę nadania wojnie jakby charakteru wyznaniowego. Wojny w obronie wiary katolickiej oraz jej przywrócenia w Inflantach. Znajdzie to wyraz między innymi w modłach na intencję pokonania heretyków, które nakazał prymas, Stanisław Karnkowski, w roku 1601 i, silniej jeszcze, w kazaniu Piotra Skargi wygłoszonym w chwili wyjazdu króla z Wilna, a następnie wydanym drukiem. Kazaniu, które wzbudziło nieprzyjemne echa nawet poza granicami Polski. Jak groźba brzmiały słowa:

„Poznają co to Bóg katolicki i jako swoich bronić a bluźnierce niesprawiedliwe poniżać umie”.

¹² A. Tarnawski, *Działalność gospodarza Jana Zamoyskiego*, Lwów 1935, s. 104; E. Tarve 1, *Folwark, pan i poddanyj*, Tallinn 1964, *passim*.

Jak wyzwanie — słowa zwrócone do wielowyznaniowego wojska wielowyznaniowej Rzeczypospolitej:

„Wszystko wojsko jednego i prawego Boga katolików chwali i jemu służy. Jeśli co jest trocha heretyków, tych byście radzi Panu Bogu pozyskali... modląc się, aby towarzystwo ich, którego ujść nie możecie, szkody wam na łasce Boskiej nie czyniło i gniewu Jego na was nie przywodziło”¹³.

Zygmunt Waza zyskał pomoc Rzeczypospolitej. Bezcenną, bo nie było innej. Wojskową oraz dyplomatyczną, wobec władców postronnych. Wszystko to okupione drogo, bo ograniczeniem swobody postępowania. Działanie siłami Rzeczypospolitej oznaczało bowiem, bez względu na trudności z przedarciem się do Szwecji i głoszoną celowość przeniesienia tam działań, wojnę w Inflantach. Ta zaś, w istocie, przekreślała nadzieję na sukces ostateczny, na odzyskanie korony. Co najwyżej, nie pozwalała zapomnieć o pretensjach do niej.

W roku 1600 na poczynania króla dawni poddani odpowiedzieli pozbawieniem praw do tronu całej „polskiej” linii Wazów i ofiarowaniem korony przyrodniemu bratu Zygmunta Wazy, przebywającemu w Szwecji księciu Janowi (1589—1618). Ten jej nie przyjął. Propozycję ponowiono i gdy została raz jeszcze odrzucona, zwrócono się do księcia Karola, który w roku 1604 wstąpił na tron przyjmując imię Karola IX.

3 marca rozpoczął się proces doradców Zygmunta. Dwa tygodnie później, 17 marca 1600 roku, Gustaw i Sten Banerowie, Sparre oraz Bielke zostali skazani na śmierć i 20 marca straceni, a Posse skazany na banicję opuścił kraj.

Trwały, a raczej rozlatywały się, traciły charakter wojny domowej, działania zbrojne.

Pierwszy ich okres, zwłaszcza lata 1600—1602, znany jest dzięki znakomitej pracy Stanisława Herbsta, w której m.in. zamieszczono analizę geograficzno-historyczną Inflant¹⁴.

W ślad za autorem powtórzyć trzeba, że był to obszar wielkości około 83 000 km², rozdzielony na mało zaludnione niziny,

" P. S k a r g a, *Wsiadanie na wojnę. Kazanie, gdy niezwyciężony i Bogumily król polski i szwedzki Zygmunt HL... na konia swego do Inflant z wojskiem wsiadać miał...* Kraków 1602 oraz w tomie *Kazania przygodne*, 1610. Patrz też S. H e r b s t, *op. cit.*, s. 114.

¹⁴ S. H e r b s t, *op. cit.*, s. 11 i nast.

po części porośłe puszciami, oraz wyżyny, na których dominowały pola uprawne i pastwiska.

Klimat był surowy i dla działań wojennych niekorzystny. Przerzywały je wiosenne i jesienne roztopy, a długie, surowe zimy utrudniały pobyt wojska w polu.

Wszystko to powodowało, że wojska działały wzdłuż nielicznych traktów komunikacyjnych. Podnosiło to zarazem znaczenie miast leżących w punktach węzłowych, zwłaszcza Rewia (Tallinn), Fellina (Viljandi) i Dorpatu (Tartu). Szwedzi ponadto mogli wykorzystywać drogę morską.

W marcu 1600 roku doszło do narad w Warszawie z udziałem króla, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego, Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, wojewody wendeńskiego, Jerzego Farensbacha, oraz kanclerza litewskiego, Lwa Sapiehy. To, co postanowiono, służyło raczej przewlekaniu wojny niż jej prędkiemu kończeniu.

Zygmunt Waza z niechęcią myślał o przekroczeniu przez oddziały Rzeczypospolitej dawnych granic szwedzkich. Być może zaważyła tu obawa przed wrażeniem, jakie wywoła to i w Szwecji, i w Estonii, skąd napływały wieści o nieprzychylnych Polsce nastrojach miejscowej szlachty. Przede wszystkim nie pogodził się chyba z decyzją, którą musiał podjąć, by zyskać niezbędną pomoc, z dokonaną inkorporacją, która wciąż jeszcze oznaczała raczej oderwanie Estonii od dziedzicznego królestwa niż przyłączenie do elekcyjnego. Ostatecznie podzielił opinię Jerzego Farensbacha, aby ograniczyć się do posunięć obronnych, co tłumaczyć można słabością wojska, nie przesądził sprawy dowództwa nakazując wodzom, Radziwiłłowi i Farensbachowi, porozumiewanie się, wreszcie, zastrzegł dla siebie decyzję w odniesieniu do akcji ofensywnych wykraczających swym zasięgiem poza ziemie Rzeczypospolitej. 30 sierpnia 1600 roku, odpowiadając na list Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, który pytał, czy oddziały mogą wkroczyć do Estonii, przypomniał, że hetman miał porozumieć się z Farensbachem i wstrzymał decyzję do czasu otrzymania wspólnej oceny sytuacji. „Na żadną (się) stronę ze zdaniem naszym nie skłaniając, oczekiwać responsu Uprzejmości Waszej będziemy”¹⁵.

¹⁵ **Racz. rkps 72. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 30 VIII 1600 Warszawa.**

Błędne, a co najmniej niezręczne, co w wypadku Zygmunta Wazy stanowiło ewenement, były decyzje personalne.

Hetmanowi wielkiemu litewskiemu, Krzysztofowi Radziwiłłowi Piorunowi, pozostawił całość przygotowań prowadzonych w Litwie. Odmówił oddania buławy polnej, a choćby regimenterstwa nad oddziałami zaciężnymi Januszowi Radziwiłłowi. Nie znalazł godnego tej funkcji wśród wymienionych przez hetmana. „Może tam komu inszemu poruczyć — pisał w czerwcu 1600 roku Jarosz Wołłowicz — byle nie z tych, co na rejestrze posłałeś Wasza Książęca Mość, gdyż też przyganił im, że nie bywali nigdy na wojnie”¹⁶.

W istocie, urodzony w roku 1579 starszy syn hetmana, Janusz Radziwiłł, walczył w czasie pobytu we Francji pod Amiens (1597). Później pojawił się na Węgrzech, w obozie arcyksięcia Macieja, gdzie wprawdzie w bojach udziału nie brał — „w potrzebie żadnej nie był, bo jej też nie było, kilkam tylko harców widział” — przyglądał się przecież szancom, okopom, efektom prac oblężniczych, które doprowadziły do kapitulacji Budzina¹⁷.

W sumie król może nie zniechęcił hetmana do prac, jakie obciążały go z tytułu pełnionej funkcji i miejsca zajmowanego w Litwie, przecież i nie zachęcił.

Krzysztof Radziwiłł Piorun mógł się czuć urażony, że nie może uprosić u władcy pożądaną nominacji. Hetman urażony być musiał, bo monarcha podawał w wątpliwość prawa zawarte w danym mu przywileju, zgodnie z którym wódz miał głos niemal decydujący w obsadzie wszystkich urzędów wojskowych.

W każdym razie, gdy w październiku 1600 roku Zygmunt III zwrócił się do księcia, aby z własnej szkatuły zaciągnął żołnierzy gwarantując zwrot wyłożonych sum po wypłynięciu uchwalonych przez przyszły sejm poborów, ten oświadczył, że pieniędzy... nie ma.

Nad miarę możliwości spełnienia były nadzieje pokładane

¹⁶ AGAD, AR, dz. V t. 452 nr 17966. Jarosz Wołłowicz do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 30 VI 1600 Warszawa.

¹⁷ BUWi F 3 nr 273. Janusz Radziwiłł do Praeclawa Pakosza, lipiec 1597 Paryż, s. 50. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 7 XI 1598 Budzili, s. 67, 20 XI 1598 Preszburg, s. 54, 26 XI 1598 Preszburg, s. 54, 18 XII 1598 Kraków, s. 71.

w wojewodzie wendeńskim, Jerzym Farensbachu. Choć utalentowany, nie stał w hierarchii Rzeczypospolitej wysoko. Choć senator, traktowany był jak cudzoziemiec. W efekcie występowała przeciw niemu szlachta, acz może nie bez inspiracji potężnego Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, zresztą nie ukrywającego swojej niechęci. Stąd Farensbach działał zwykle sam, na czele zaciągniętych przez siebie oddziałów cudzoziemskich oraz szlachty inflanckiej, co uznać trzeba za stratę nieodżałowaną nie tylko ze względu na rozdział wojska, lecz także dlatego, że był jednym z najwybitniejszych ludzi tej wojny. Człowiekiem, którego koncepcje, gdyby je zrealizowano, zaważyć mogły na jej przebiegu.

Częściowym naprawieniem błędu stało się powierzenie przygotowań w Koronie, a później kierowanie działaniami, kanclerzowi koronnemu, hetmanowi wielkiemu, Janowi Zamoyskiemu. Niestety, tylko częściowym, bo korzyści z tego były ograniczone do sfery organizacyjnej.

Wielcy przeciwnicy, król i minister, pogodzili się już przed laty, gdy Zygmunt ruszał w swą pierwszą wyprawę do Szwecji. Jak się uważa, pewną rolę odegrał w tym kaznodzieja królewski, Piotr Skarga. W roku 1597, kiedy podkanclerzy koronny Jan Tarnowski został przesunięty na biskupstwo poznańskie, a jego miejsce zajął protegowany kanclerza Piotr Tylicki, Zamoyski po części odzyskał wpływy w kancelarii. Złagodniał. Z atakiem na króla i jego politykę wystąpił dopiero podczas ostatniego sejmu, w którym brał udział, to jest sejmu z 1605 roku. Tymczasem rozpoczął przygotowania do działań w Inflantach, co jednak mimo wysiłków i talentu organizacyjnego odbywało się niezmiernie wolno.

Od uchwalenia przez sejm poboru do wniesienia pieniędzy do skarbu upływało zwykle kilka miesięcy. Sejm 1601 roku, który zakończył obrady 13 marca, wyznaczył poborcom termin ostateczny przekazania pieniędzy podskarbin ziemskim — 24 czerwca. Podobnie sejm 1603 roku: odpowiednio 5 marca i 24 czerwca.

Tym razem ociążała machina skarbową Rzeczypospolitej, a zatem i wojskowa, działały jeszcze wolniej, bowiem sejm (1600) rozszedł się 21 marca nie podejmując uchwał. Przeszło tydzień później, 29 marca, król złożył sejmiki dla omówienia sposobu działania, zwołania pospolitego ruszenia i uchwalenia

poborów. Sejmiki ziemskie zebrać się miały 15 maja, a generalne 29 maja 1600 roku.

Trzeba było miesięcy i kwartałów na rozdanie listów przypowiednich, zaciągnięcie żołnierzy, jeśli nie na kredyt, na przybycie chorągwi do obozu.

W roku 1649, gdy poczucie zagrożenia było w Litwie nierównie większe, po trzech kwartałach stawiło się w obozie 70 procent (7287) tych, którzy stawić się powinni (10 400).

Tymczasem, w maju 1600 roku, Zygmunt III miał jedynie 50 000 zł i wojsko zamierzano dopiero zaciągać. Jak pisał do hetmana litewskiego, Radziwiłła, zaakceptowana już jego propozycja zaciągnięcia 7000 ludzi musiała być skorygowana⁸.

Król polecił przekazać 23 850 zł Jerzemu Farenbachowi na zaciąg 400 rajtarów.

Podpisał listy przypowiednie na 1000 husarzy (200 miał zaciągnąć wojewoda parnawski, Maciej Dembiński, 200 podczaszki litewski, Janusz Radziwiłł, 100 Ludwik Wejher, 100 Jan Gratus Tarnowski, pozostałych rotmistrzów winien wybrać sam hetman) i 1000 piechoty (rotmistrzowie według uznania hetmana).

W sumie 2400 ludzi, których utrzymanie wymagało 54 850 zł kwartalnie. Żołd husarza wynosił bowiem w roku 1600 — 19 zł kwartalnie, pachołka (piechura) — 4 zł miesięcznie.

Ponadto sam hetman, uprzedzając króla, wezwał do stawienia się w obozie, zgodnie z ciężącym na nich obowiązkiem, Tatarów litewskich. Zapewne paruset ludzi. Zyskał pochwałę władcy. Pozostał problem wyboru dodawanego im dowódcy, co Zygmunt III pozostawił decyzji Radziwiłła. Ten wahał się między podkomorzym trockim, Bohdanem Ogińskim, i starostą uświackim, Jerzym Druckim-Sokolińskim. Ostatecznie wybrał tego drugiego, ale Tatarzy nie czekając niemiłego opiekuna ruszyli sami. Z czasem zasłyną raczej rozbojami niż postawą na polu bitwy

Zawiodły nadzieje na wystawienie 300 piechoty przez Rygę,

⁸ Racz. rkps 72. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 3 V 1600 Warszawa.

⁹ Racz. rkps 72. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 13 i 19 IX 1600 Warszawa. *Autografy* 116 nr 5. Jerzy Drucki-Sokoliński do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 1 X 1600 Sokolnia. List z prośbą o wydanie uniwersału do Tatarów powiadamiającego o nominacji. *Tamże*, pismo hetmana, II X 1600.

do czego miasto było zobowiązane. Na posiłki z tzw. traktu piltyńskiego, który pozostawał podówczas w zależności od księcia pruskiego, na pomoc książąt kurlandzkich, Fryderyka i Wilhelma Kettlerów.

Tymczasem, 19 sierpnia, książę Karol przybył do Rewia. Główne siły szwedzkie: 10 000 żołnierzy pod jego osobistym dowództwem, ruszyły na Parnawę. Druga grupa w sile 4000, którą dowodził Per Stolpe, opuściła Narwę i skierowała się na Dorpat.

Działania zbrojne poprzedziła akcja propagandowa. Rozesłane zostały listy, w których oskarżano czy raczej zniesławiano króla i poddanych, Zygmunta III i Rzeczpospolitą. Dowodzone przez szwedzkich do Estonii i wzywano do niestawiania oporu wracającym oddziałom. Kwestią otwartą pozostaje, czy listy te były tak skuteczne, czy trafiały na grunt tak podatny. Przekonywały czy też głosiły to, a) słyszeć chciano.

W każdym razie w samych Inflantach szlachta co najmniej nie kwapiła się do walki.

Brakowało chętnych do zaciągów. „Salomon i on mądry, by zmartwychwstał, wtedy by się ówdzie w Inflanciech na towarzysze żadną żywą miarą nie zdobył” stwierdzał w listopadzie 1600 roku Janusz Radziwiłł²⁰. Co gorsza, nie poddawano się i obowiązkowi współdziałania w obronie wspólnej Rzeczypospolitej. Nawet zjawiwszy się na miejscu popisu, spieszenie rozjeżdżano się do domów lub, co gorsza, jechano do obozu przeciwnika. Próbą umocnienia Inflantczyków w wierności była uchwalona przez sejm 1601 roku konstytucja ***O zastosowaniu przy posesjach obywatelom inflanckich***. Jej tekst gwarantował wszystkim, których dobra dziedziczne albo królewskorzeczne znalazły się na terenie czasowo, jak wierzone, opanowanym przez nieprzyjaciela, że po wyzwoleniu oni lub ich potomkowie otrzymają je ponownie. W latach następnych, w roku 1607, wobec masowego przechodzenia szlachty na stronę szwedzką, uchwalono konstytucję ***Ordynacja Ziemi Inflanckiej***, która ogłaszała o konfiskacie dóbr zdrajców, to jest ludzi, którzy walczyli po stronie księcia, później króla Karola. Inna kwestia, że dało to wynik odwrotny od zamierzonego. Obojętnym, małodusznym, a choć-

²⁰ BUW i F 3 nr 273 s. 107. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła Pionera, 27 XI 1600 Kokenhauzen,

by ustępującym wobec przemocy zamknięto drogę powrotu, zarazem otworzyło się pole do nadużyć dla bezwzględnych. Konfiskowane dobra przeznaczano bowiem, przynajmniej po części, dla delatorów.

Mieszczanie, w większości, niemal bez walki otwierali bramy zarówno przed Szwedami, jak i oddziałami polskimi. Prawda, że umocnienia znajdowały się w żałosnym stanie, załóg prawie nie było, odsiecz zdawała się odległa i mało prawdopodobna.

Wytrawnych żołnierzy nie było nawet dla twierdz tak ważnych, jak strzegący linii Dźwiny Kokenhauzen oraz położony u jej ujścia Dynemund albo Dyjament (Daugavgriva). Owszem, u schyłku roku 1600 czy na początku 1601 Zygmunt III odmówił wydania listów przypowiednich na mające je obsadzić oddziały, tłumacząc, że nie ma pieniędzy²¹.

Chłopstwo przechodziło na stronę najeźdźcy i czynnie pomagało wkraczającym oddziałom.

Jego postawę kształtowała polityka Szwedów: możliwość poprawy położenia oraz czynnik wyznaniowy. W listopadzie Janusz Radziwiłł przekazywał ojcu wiadomość „o dziwnych fortelach i sposobach, którymi Karol lud prosty pociąga do siebie, to jest ludzkością wielką a obietnicą wielkich wolności”. Zarazem, że „śmie to udawać, jakoby Jego Królewska Mość Pan nasz miał mieć porozumienie z papieżem, aby wszystkie ewangeliki z państw swych wytracił i takowymi rzeczami prostocie oczy mydli”²².

To ostatnie zasługuje na szczególne podkreślenie, jest bowiem opinią przekazywaną przez jednego z czołowych różnowierców Rzeczypospolitej także o swoim władcy, Zygmuncie III. Królu, któremu potomni zarzucać będą brak tolerancji i zażądłą nienawiść do wszystkiego, co nie rzymskie i nie katolickie.

We wrześniu 1600 roku było w Inflantach:

750 piechoty litewskiej. Tę Jerzy Farensbach rozesłał po najważniejszych twierdzach prowincji. Do Parnawy i Dorpatu ruszyło po 300 ludzi, do Fellina — 150.

Okolo 700 jazdy, która gromadziła się pod Burtneck:

²¹ AGAD, AR dz. V t. 452 nr 17966. Jarosz Wollowicz do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 17 i 19 I 1601 Drzewic*.

²² BUWi F 3 nr 273 s. 97. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 21 XI 1600 Kokenhauzen.

A r k a b u z e r z y

Henryk Ramel, Herman Wrangel, Kasper Tyzenhauz po 100
ludzi

H u s a r i a

Wawrzyniec Rudomino 100 ludzi

Janusz Radziwiłł, dwie chorągwie 200 (?) ludzi

może te, na które otrzymał list przypowiedni. Obie chorągwie,
zdaniem Farensbacha, wyborne.

K o z a c y

Niewiarowski, Krzysztof Siemaszko po 50 ludzi

Obie chorągwie wysłane zostaną dla wzmocnienia załogi Par-
nawy.

Ponadto oczekiwano chorągwi husarskiej Jana Piotra Sapięhy
i Ludwika Wejhera, każda w sile 150 ludzi (ta ostatnia większa
niż wynikałoby to z listu przypowiedniego), Tyszkiewicza, wo-
jewody brzeskiego i Szczęsnego Niewiarowskiego.

Niekorzystnie rozstrzygnięto sprawę dowództwa.

Dowódcą chorągwi litewskich hetman wielki wyznaczył 15
września 1600 roku kasztelana dorpackiego, Macieja Lenka,
który zresztą nominację przyjął niechętnie. Usuwając w cień
wojewodę wendeńskiego, Jerzego Farensbacha, tracono i wo-
dza, i zagrażano jedności wojska...²³

Sam hetman wielki Krzysztof Radziwiłł Piorun przebywał
w głębi Litwy, co wywoła złośliwą uwagę anonimowego poety,
autora *Wojny inflanckiej*:

Krótko mówiąc, do ciebie rzecz mam Radziwille,

Obaczam coś hetmanem terażniejszej chwili.

Oto Karol! Szykował wojsko swe w Inflanciech,

*Ciebie czeka, a ty się bawisz przy galanciech.*²⁴

I dalej:

Dla prywaty niezbędny wolałeś Inflanty

Na mięsne wydać jatki między szwedzkie franty.

Pomijano, że nie miał z kim do Inflant iść ani, nękania cho-
robami, mógł.

²¹ *Awtografy* 321/1 nr 50. Uniwersał hetmana, 15 IX 1600 i zgoda M. Lenki!
na objęcie dowództwa. Liczebność chorągwi rajtarekich Farensbacha, patrz
S. H e r b s t, *op. cit.*, s. 25.

» BPAN Kraków, rkps 1047 k. 234.

Jesienią 1600 roku Pamawa stawiała opór, co było niemałą zasługą dowódcy obrony, starosty laiskiego, Andrzeja Orzechowskiego, gdy jednak sprowadzono ciężkie działa i podjęto regularne oblężenie, skapitulowała 17 października. Umożliwiło to Szwedom podjęcie tydzień później, 25 października, marszu na Fellin. W drodze wydzielony został liczący 1500 ludzi oddział, który pod wodzą naturalnego syna królewskiego, Karla Karlssona Gyllenhielma, miał opanować Karkus (Karksi), zresztą dziedziczny zamek Farensbachów. Gdy Szwedzi zatrzymali się na noc w pobliżu dworu Karija, Jerzy Farensbach, który stał najpierw pod Renceni, a następnie pod Helme, chcąc działać w zależności od poczynąń nieprzyjaciela, raczej bronić własnego niż atakować cudze terytorium, podszedł skrycie. Dozekał świtu, chyba 29 października 1600 roku, zaatakował szukających się do wymarszu, rozbił i ścigał aż po obóz sił głównych. Nie zdołał przecież przeszkodzić upadkowi Fellina 3 listopada, a następnie, wobec przewagi sił, i Karkus, 23 listopada.

W sumie, jak pisał Janusz Radziwiłł, „Inflantom tak idzie, jako mej babie ze wschodu. Im dalej, tym gorzej”.

Nie zdeprymowało to przecież szlachty polskiej ani nie zmieniło lekceważącego stosunku do przeciwnika. Mimo alarmujących listów sądzono, że straty są nie tyle efektem działań księcia Karola, ile beczynności własnej²⁵.

Zygmunt III już w połowie października 1600 roku wydał uniwersały, w których wzywał szlachtę Litwy, jej powiatów nadgranicznych, aby gromadziła się dla dania odporu nieprzyjacielowi. Hetman wielki 28 października wyznaczył szlachcie słonimskiej i wołkowyskiej miejsce zborne: Zelburg (Selpilis) i termin: 30 listopada. Podobnie jak i Jarosz Wołłowicz wątpił jednak, aby dało to poważniejszy skutek. Jak się okazało, nie bez podstaw²⁶.

Tak jak akceptowano wojnę — a raczej przyłączenie Esto-

²⁵ BUWi F 3 nr 27 s. 104. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 15 XI 1600.

²⁶ Racz. rkps 72. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna 16 XI 1600 Borzęcin. *Awto grafy* 127 nr 41 i 52. Uniwersały hetmańskie do szlachty słonimskiej i wołkowyskiej, 28 X 1600 Nowogródek. AGAD, AR, dz. V t. 452 nr 17966. Jarosz Wollowicz do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 16 XI 1600 Nowe Miasto.

nii — w słowach, a nawet uchwałach podatkowych, tak uchylało się od osobistego w niej udziału.

Stwierdzał to w kwietniu 1601 roku arcybiskup gnieźnieński, Stanisław Karnkowski: „Oziębłość taka... w Wielkim Księstwie Litewskim do wojny inflanckiej w wielkim u wszystkich podziwieniu”²⁷.

Powtarzał to w maju 1601 roku biskup wileński, Benedykt Wojna: „Niechęć wielka w naszej młodzi do dzieła rycerskiego i dawni rotmistrzowie, co byli pieniądze pobrali, służyć nie chcą”²⁸.

Pisał w roku 1602 uczestnik zmagania Janusz Radziwiłł: „O rocie nie myślę i tego mi żal, zem ją kiedy wiódł, bo i sługa mój żaden nie będzie chciał dla 18 albo 20 zł żołnierskich służby swej ustąpić, bo u mnie doma po 25 na koń biorą”²⁹.

Próbowano czynić zaciągi w Koronie, ale i tu nie kwapiono się do ciężkiej służby. Odczuł to także podejmujący przygotowania do wyprawy Jan Zamoyski. „Wielka oziębłość, niedostatki, zwłoki i innych przekaz co niemiara, także niechęć do tej służby rycerstwa”³⁰ pisał w maju 1601 roku do wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego, Krzysztofa Radziwiłła Pioruna.

W istocie żądę sławy gasiły mizerne rezultaty dotychczasowych zmagania. Żądę przygód, trwającą pamięć trudów doznawanych w czasie wypraw Batorego, zwłaszcza pskowskiej, kiedy, jak pisał Jan Piotrowski, „większa część wojska wymarła, trzecia część chora leży; tym, co zostali, od mrozu nosy, nogi odpadają; z straży muszą pacholki zamarzłe na pół martwe do obozu odwozić”³¹.

Oddziały będące w polu, w obliczu nadciągającej zimy, stanęły przed wyborem stoczenia walnej bitwy, do czego sił nie miało, albo zamknięcia się w którymś z zamków, przeciw czemu

²⁷ BPAN Kraków, rkps 352 k. 120. Stanisław Karnkowski do Lwa Sapiehy, 29 IV 1601 Łowicz.

²⁸ BLAN F 139 SK, 809. Benedykt Wojna do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 4 V 1601 Wilno.

²⁹ BUWi F 3 nr 273 s. 170. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 1 V 1602 Lublin.

³⁰ *Archiwum Domu Radziwiłłów*. Wyd. A. Sokółowski, Kraków 1885, s. 159, Jan Zamoyski do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 25 V 1601 Zamość.

³¹ Cyt. za A. S a j k o w s k i, II" *stronf Wiednia*, Poznań 1984, s. 34.

przemawiał brak żywności, opalu, wreszcie sprzeciw jazdy. Zresztą w wojsku, które stopniało do 600 ludzi, nastąpił rozłam. Fahrensbach ruszył do Rygi. Janusz Radziwiłł odszedł do Kokenhauzen, przy czym jego chorągwie zapowiedziały, że po wyjściu ćwierci, okresu, za który otrzymały żołd, zejdą z pola.

„Waszej Książęcej Mości godzi mi się o tym oznajmić zawczasu — pisał 15 grudnia 1600 roku Janusz Radziwiłł — że to pewnie a pewnie wiem, że jeśli nie wszystko, tedy się przynajmniej większa połowica z rot rozjedzie”.

A dalej: „Ani ich utrzymają rotmistrze, by im troje pieniądze dawali”. I przytaczał przykład Ludwika Wejhera, któremu ponad trzydziestu co najprzedniejszego towarzystwa wyjechało spod chorągwi, nawet nie dosłużwszy wyznaczonego terminu...³²

Inni trwali w rozproszeniu.

W sumie chciano już tylko cofnąć się za Dźwinę, by w zasnobniejszych krainach przeczekać zimę. Tym większa chwala okryła tych, co w obliczu chłodu i głodu, mając przeciw sobie przeważające siły nieprzyjaciela, pozostali wierni wodzom, podejmowali walkę i zwyciężali.

U schyłku roku hetman wielki nakazał koncentrację oddziałów w głębi Inflant.

Nie mając pewności co do kierunku działań Szwedów, choć wydawało się, że uderzą na Dorpat, wybrał Kiesię (Cesis), miasto i zamek leżące w niezwykle ważnym punkcie kraju, nad rzeką Gawią (Gauja), kontrolujące drogi z Rygi do Dorpatu, Rewia, Pamawy.

Wyznaczony termin przypadł na koniec roku 1600.

Jeden z idących oddziałów, podczaszego litewskiego Janusza Radziwiłła, po dojściu do Zygwoit (Sigulda) otrzymał wiadomość o wyjściu z Salis (Salacgriva) i marszu do Lemsal (Limbazi) 500 ludzi pod wodzą Ewalda von Mehdema. Jak się zdaje, z zadaniem opanowania miasteczek: Trejden (Turaida), Zygwoit, Kremon (Krimulda) i przecięcia traktu Ryga — Kiesia.

Pod wrażeniem nowiny podczaszy wysłał wozy do Kiesi i jeszcze nocą wyruszył komunikiem, aby zaskoczyć Szwedów w otwartym polu.

³² BUWi F 3 nr 273 s. U1, Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła Piorka, 15 XII 1600 Kiesia.

Miał ze sobą:

- chorągiew kozacką Krzysztofa Radziwiłła Pioruna
- poczet o nieznanej liczebności świeżo nadesłany przez hetmana wielkiego
- chorągiew Ludwika Wejhera 30 ludzi
- chorągiew kozacką Jerzego Druckiego-Soko-
ińskiego, co najwyżej 50 ludzi

Był rotmistrz Niewiarowski, jednak bez roty.

Gdy nadeszli, okazało się, że von Mehdem wieczorem dnia poprzedniego, 21 grudnia, wszedł do zamku. Część ludzi została jednak w miasteczku. Co więcej, wiadano o naciąganiu Radziwiłła i jedynie dla zorientowania się w siłach podczaszego von Mehdem wysłał naprzeciw 100 jazdy.

Janusz Radziwiłł, ubezpieczywszy się połową chorągwi od strony miasta, uderzył na wysłany oddział, rozbijając go niemal doszczętnie. „Ich mało co zostało, krom kilku, co w zamek wpadli”. Równocześnie ubezpieczenie Radziwiłłowskie podjęło próbę opanowania miasteczka, a gdy ta nie dała wyniku — „im łatwiej z domów się bronić, niż naszym ich dobywać” — podpálili zabudowania.

Obrońcy w części zginęli, w części przedarli się do zamku ponosząc jeszcze w czasie ucieczki dotkliwe straty.

Litwini, jak pisał Janusz Radziwiłł, nie ponieśli żadnych strat.

„Nie tylko żaden nie zginął, ale i konia obrażonego nie **masz**”

Do Kiesi Janusz Radziwiłł przybył na wieczernę wigilijną, 24 grudnia 1600 roku wieczorem. Był pierwszy, innych chorągwi jeszcze nie było. Gdy poczęły ściągać, ogłosił decyzję ojca, hetmana wielkiego litewskiego, Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, o powierzeniu wojewodzie parnawskiemu, Maciejowi Dembińskiemu, zwierzchnictwa nad wszystkimi siłami koronnymi i litewskimi w Inflantach. Spowoduje to, że Farenbach, pozbawiony władzy i wpływu na podejmowane decyzje, postanowi upuścić Kiesię.

Rozdano uniwersały, w których hetman wielki nakazywał chorągwiom:

" BUWi F 3 nr 273 s. 114. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła Piottn'u, 25 XII i600 Kiesia.

Janusza Radziwiłła, Jerzego Tyszkiewicza, Ludwika Wejhera i Wawrzyńca Rudominy obsadzenie Dorpatu (Tartu). Przyjęte przez rotmistrzów lub, gdy tych nie było, przez poruczników, napotkały jednak opór żołnierzy. „Towarzystwo i słowa na to rzec nie dało powiadając, że nie hajducko służym”. Zastłaniano się zwyczajem, zgodnie z którym jazda istotnie nie była zobowiązana do udziału w szturmach i stania załogą w zamkach. Ważniejszy niż zwyczaj, rozdział na żołnierza polowego i murowego, walczącego w polu albo broniącego twierdz, był strach przed głodem, przed stratą koni z braku paszy i utratą rynsztunków w razie kapitulacji. Stąd i argumenty podczaszego, który przekonywał, iż żołnierz, jeśli otrzymał zapłatę, winien wykonywać wszelkie rozkazy, czy rotmistrza Wawrzyńca Rudominy, proponującego podwyższenie żołdu o 20 zł, pozostały bez wyniku.

„Na to wszystko powiedzieli, że tego zgoła nie uczynimy”^u.

Po kilkunastu dniach Janusz Radziwiłł, jak pisał, z racji niedługo w obozie i pilnych spraw majątkowych, a jak mówili niechętni, bo śpieszył do niedawno poślubionej żony, wyjechał z obozu zostawiając na swym miejscu Wincentego Wojnę:

*Rota w polu, hetman w Slucku,
Będzie Litwa w kozim rożku*³⁵.

Zapewne wyjeżdżał tym chętniej, że nawet chorągiew hetmańska, którą prowadził, zapowiedziała, że będzie służyć już tylko cztery tygodnie.

Szwedzi, którzy po jesiennych sukcesach przerwali działania, czekając, aż mróz zetnie rozmiękłe drogi, wznowili je w końcu grudnia.

Siły główne ruszyły pod Dorpat, który skapitułuje 6 stycznia 1601 roku, zresztą nie bez zdrady części załogi.

7 chorągwi jazdy, 5 kompanii piechoty, kilka dział, w sumie podobno do 3000 ludzi, którymi dowodził Hans Bengtsson, nie wiedząc o gromadzącym się wojsku, podeszło, ku pełnemu zaskoczeniu Litwinów, pod Kiesię. Dochodziły wprawdzie wieści o ruchach oddziałów szwedzkich, spowodowały one nawet opóź-

BUWi F 3 nr 273 s. 117. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła Piorka, 9 I 1601 Owanta.

^u BPAN Kraków rkps 1047 k. 234,

źnienie zaplanowanego na 4 stycznia wyjazdu Farensbacha. Wysyłani szpiedzy nic przecież nie wykryli i ostatecznie, 7 stycznia, po obiedzie wojewoda wyjechał z miasta³⁶. Tymczasem, około godz. 14 oddziały szwedzkie wpadły na podzamcze. Uszykowane spieszenie chorągwie Ludwika Wejhera, potem Ostafija Tyszkiewicza, Wawrzyńca Rudominy i Janusza Radziwiłła zdołały zatrzymać czołowe oddziały, zostały jednak odepchnięte przez nadchodzące siły główne.

Oba wojska poczęły szykować się do bitwy.

Szarża jazdy polskiej na lewe skrzydło szwedzkie złamała stojących tu rajtarów, którzy rzucili się do ucieczki. Pozostała piechota i ta zginęła niemal cała. Porażki dopełniło załamanie się lodu na rzece pod uciekającymi jeźdźcami.

Farensbach, który na odgłos boju zawrócił, przybył ze swoimi 50 ludźmi, kiedy losy bitwy były już przesądzone.

W sumie, zginąć miało do 2000 Szwedów. Zdobyto działa, w tym z Farensbachowego Karkus, 13 sztandarów, nieco jeńców.

O zaciętości boju świadczą stosunkowo duże straty wśród zwycięzców: 28 rannych i zabitych towarzyszy z chorągwi litewskich, 36 pachołków, blisko 90 straconych koni. Nie wiadomo jednak, jak ma to się do ogólnej liczby walczących, bowiem 7. pewnością chorągwie były mniej liczne, niż wynika to z listów przypowiednich i popisu.

Nie ulega wątpliwości, że walczyły te, które zdobyły sztandary, a mianowicie³⁷:

Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, którą po wyjeździe Janusza Radziwiłła prowadził Wincenty Wojna	3 sztandary
Ostafija Tyszkiewicza	3 sztandary
Ludwika Wejhera	3 sztandary
Wawrzyńca Rudominy	1 sztandar
Szczęsnego Niewiarowskiego	1 sztandar
poczet marszałka wielkiego litewskiego, Krzysztofa Dorohostajskiego, prowadzony przez Łukasza Ligowskiego	2 sztandary.

A także ci, których żołnierze znaleźli się w wykazie zabitych

³⁶ BPAN Kórnik rkps 293 k. 127. Jerzy Farensbach do Zygmunta III, 10 I 1601 Lemburg.

³⁷ *Awtografy*, 321/1 nr 75. *Oddawanie chorągtoi...*, 71 1601 Kiesia.

i rannych Macieja Dembińskiego, Krzysztofa Siemaszki, Jana Piotra Sapiehy, Adriana Łuczylińskiego i Skiemirowicza.

Wszystko — jazda. W końcowej fazie — chorągiew Jerzego Farensbacha.

Ponadto rotę piesze Hornowskiego i Zawadzkiego.

Gdyby stany były pełne, oznaczałoby to, że Maciej Dembiński miał ponad 1000 jazdy i paręset piechoty. Wysokość przyznanej wojsku gratyfikacji, nagrody przyznawanej jeździe za zwycięską bitwę, wskazuje, że liczyła 450 ludzi.

Nagrodę przyznał sejm 1601 roku, przed którym i prezentował zdobyte sztandary, i prosił o nagrodę rotmistrz Ostafij Tyszkiewicz. Jak ogłosił w opublikowanej w Wilnie manifestacji, przyznano wojsku, dodatkowo, 2-miesięczny żołd. Gdy przyszło do płacenia, otrzymał 6000 zł³⁹. Gdy powrócił do Inflant, wojska na dawnym miejscu już nie zastał.

Bitwa pod Kiesią, bezpośrednio wcześniejsze i następujące po niej wydarzenia, stanowią jak gdyby sumę tego, co charakteryzowało zmagania Rzeczypospolitej ze Szwecją Karola IX. Wyższość wodza, wojska, żołnierza polskiego nad szwedzkim, jeśli doszło do starcia w otwartym polu. Nie bez znaczenia było tu jednak i zarzucenie przez Szwedów reform Eryka XIV. Zmniejszenie liczby pikinierów, zwiększenie muszkieterów, którzy okazywali się mało skuteczni w starciu z szarżującymi chorągwiami litewskimi, przyjmowanie bitew w terenie dla jazdy dogodnym. Zarazem niemożność maszyny skarbowej, a zatem państwa, stworzenia armii dostatecznie silnej, aby mogła podjąć stawianemu zadaniu, a nawet utrzymania zdolności bojowej już utworzonej. Tak było zimą 1601 roku, kiedy po odniesionym zwycięstwie chorągwie porzuciwszy Kiesię wycofały się na linię Dżwiny, do Kokenhauzen. Co więcej, doszło do ostrego konfliktu między wodzem, Maciejem Dembińskim, a żołnierzami, w wyniku którego wojewoda porzucił obóz i odjechał do swego dziedzicznego zamku, Pebalga. Próby pośrednictwa podejmowane przez Jerzego Farensbacha nie dały wyniku. Z kolei Jerzy Farenbach nie przyjął propozycji wojska objęcia

³⁸ *Amtografy*, 321/1 nr 75. *Registr spisany i ubitych, i rannych towarzystwu i padwłkóro, także i koni wszyskiego wojska w potrzebie z Szwedami pod Kiesią...*, 7 11601.

³⁹ *Awtografy*, 321/1 nr 75. *Ostaphi Tyszkiewicz rotmistrz...*, 8 V 1601 Wilno.

dowództwa tłumacząc, że dopóki Dembiński oficjalnie władzy nie złożył, uczynić tego nie może⁴⁰. W sumie już w lutym 1601 roku nie było żadnych sił polskich mogących zagrozić drodze zwycięskiemu marszowi Szwedów. Ci bowiem, mimo niedawnej porażki, zajęli 10 lutego 1601 roku Wolmar (Valmiera), zapewne tydzień później, około 17 lutego, Księ i Peبالغę, biorąc do niewoli Macieja Dembińskiego.

Pozbawione nadziei posiłków zamki inflanckie kapitulowały bez walki lub niemal bez walki.

Braku piechoty, prochów, żywności nie mogły zastąpić najgroźniejsze uchwały sejmów, jak ta z roku 1601, zatytułowana *O tych, którzy zamki sobie zawierzone poddali nieprzyjacielowi*. Nakazywała hetmanom karanie owych, jak ich nazywano, zdrajców, jeśli wpadną w ich ręce, a pozostawienie karania pozostałych sejmowi. Do tego zresztą nigdy nie doszło.

Szwedzi nie zdecydowali się jeszcze na podjęcie oblężenia Rygi, lecz pod wodzą Karla Karlssona Gyllenhielma ruszyli w stronę Kokenhauzen, jednej z najważniejszych twierdz linii Dźwiny.

Jak nie bez słuszności pisał anonimowy autor *Nowin z Warszawy sejmowych Anno 1601*:

*Nam chorągwie, onym zamki,
Nierównego smaku grzanki*⁴¹.

Gyllenhielm podszedł pod Kokenhauzen około 10 marca. Uznał, że z siłami, które prowadził, bez działań, nie zdobędzie miasta, zwłaszcza zaś zamku. Cofnął się w stronę Kiesi, by wrócić 28 marca wraz z księciem Karolem i na czele głównych sił szwedzkich. Po nieudanym szturmie w dniu 31 marca, kolejny, 1 kwietnia, uwieńczyło zdobycie miasta. Zamek obronił się i bronił nadal. „Nasze niebożęta — relacjonowano przekazaną przez hetmana wielkiego litewskiego, Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, wiadomość — na Kokenhauzen zawarli się, trzymając się tylko w samym dziedzińcu”⁴².

⁴⁰ BPAN Kórnik, rkps 293 k. 147. Jerzy Farensbach do Zygmunta III, 26 II 1601 Ryga.

⁴¹ Nowak-Dłuzewski, *op. cit.*, s. 91; Przebieg działań: S. Herbst, *Kampania letnia 1601*, w „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1931, t. IV, z. 2, s. 199—244.

⁴² BLAN F 139 SK 809. Benedykt Wojna do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 4 V 1601 Wilno.

Szwedzi pozostali jeszcze przez dwa tygodnie, po czym, wobec nieskuteczności ognia działowego i ponawianych szturmów, zdecydowali, że bramy zamku otworzy im głód. Siły główne odeszły do Orli (Erglaa), około 40 km na północ od Kokenhauzen. Tu na trakcie wiodącym do Rygi pozostała grupa pod wodzą Karla Karlssona Gyllenhielma, a pozostali cofnęli się jeszcze dalej, do Kiesi.

W Kokenhauzen, w samym mieście i w jego okolicach, pozostał Krzysztof Some z 2000 piechoty i około 500 jazdy.

Oblężenie Kokenhauzen stanowi jeden z mało znanych⁴³ tragicznych, ale nie odosobnionych epizodów tej wojny. Świadcstwo trudów żołnierza i wytłumaczenie, dlaczego na zamkach przebywać nie chciano, gdy przeciw sobie miano nie tylko nieprzyjaciela, lecz także straszniejsze od niego choroby („dla smrodu zbytniego z trupów, których pełno narzucano w przepok zamkowy od nieprzyjaciela”⁴³) i głód.

„Żywności, prochów, kul nie mają, umierają co dzień”⁴⁴.

Równocześnie wzrosło zagrożenie Rygi, a przynajmniej jej interesów.

W czerwcu 1601 roku okręty szwedzkie zablokowały port. Kilka popłynęło w górę Dźwiny. Przechwycono statki kupieckie, a wysadzeni na brzeg żołnierze spalili przedmieścia. Dalsze ataki nastąpiły w sierpniu i we wrześniu⁴⁵.

Główne siły litewskie poczęły zbierać się wiosną 1601 roku.

Hetman wielki, Krzysztof Radziwiłł Piorun, wyznaczył wojSKU jako miejsce zborne Onikszy (Anykŕšiai), a termin — 30 kwietnia 1601.

Przed 19 maja przybył pod Kokenhauzen podczaszy litewski, Janusz Radziwiłł, którego poprzedzał marszałek upicki, Jan Siciński. Obaj z zadaniem osłony gromadzących się i, przede wszystkim, niesienia pomocy oblężonym.

Siły Radziwiłłowskie liczyły niespełna 1000 ludzi, przy czym piechotę oceniano bardzo nisko. „Chrustowa to piechota, bo się krzew trzymają, choć gwałtu nie masz”⁴⁶. Książę dostarczył

⁴³ *Tamże.*

« BUWi F 3 nr 273 s. 135.

« BPAN Kórnik rkps 293. Ryga do Zygmunta III s. 181 12 VI 1601, s. 213 16 VIII 1601, s. 219 3 IX 1601.

« BUWi F 3 nr 273 s. 135. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, b.d.



jednak obrońcom zamku żywność — „sami na grochu jedynie przestajemy” — i przeciął dostawy dla będących w mieście. Oblegających — obleżonych.

O zwycięstwie, szybkim zwycięstwie, myśleć przecież było trudno. „Miasto bardzo dobrze obwarowali — relacjonował Janusz Radziwiłł — jeśli ich głodem nie wymorzy, mocą ile tak prędko, a bez burzących działań, ani myśleć, chyba by chciał sam Pan Bóg z nieba gromić”⁴⁷.

Tymczasem Litwini okopali się na gościńcu wiodącym do Orli i Kiesi, co wzbudziło irytację Szwedów, może z racji

⁴⁷ BUWi F 3 nr 273 Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna s. 125 19 V 1601, s. 126 21 V 1601 z obozu pod Kokenhauzen.

przecięcia komunikacji i ponawianych prób spędzenia strażujących chorągwi. 20 maja wyprowadzili w pole nawet działa. Starcie zakończyło się zresztą zwycięstwem Litwinów, podobno bez strat, gdy straty nieprzyjacielskie oceniano na około 40 zabitych i rannych. Nastroje były jednak kiepskie, bo także oblegającym brakowało żywności, a jednocześnie szczupłość sił, obawa natknięcia się na znaczniejszy oddział szwedzki, utraty języka, a zatem rozpoznania liczebności będących pod Kokenhauzen powodowały, że nie ryzykowano wysyłania czat, które mogłyby ją zdobyć.

„Po żywność nie posyłamy dla języka, aby go od nas nie dostano mało posławszy, a gdzieby się ich wiele wysłało, to obóz goły”.

Szczeniściem bierna postawa sił głównych pozwoliła na spokojną koncentrację.

26 maja przybył Krzysztof Dorohostajski, marszałek wielki litewski.

29 maja Krzysztof Radziwiłł Piorun. Być może wówczas wydał artykuły wojskowe⁴⁸.

8 czerwca nadsiadnął świeżo mianowany przez króla pułkownikiem Jan Karol Chodkiewicz⁴⁹.

Dla osłony zgrupowania wyprawiono pod Orle silną czatę pod wodzą marszałka upickiego, Jana Sicińskiego. Doszło do starcia, w wyniku którego Szwedzi (ich liczebność oceniano na 600 ludzi, w tym 400 Inflantczyków) stracili tabor i nocą, 2 czerwca, cofnęli się do odległej o około 50 km Kiesi. Czekali na nadejście wysłanych przez księcia Karola posiłków i dopiero po ich nadejściu podjęli próbę udzielenia odsieczy zamkniętym w mieście.

Zapewne 18 czerwca wyszli z Kiesi.

22 czerwca zatrzymali się w odległości około 20 km od Kokenhauzen.

” Awtografy 321/1 nr 141. Artykuły, które wszystkim wobec ludziom rycerskim, którzy przy ... hetmanie najwyższym Wielkiego Księstwa Litewskiego będą, mają być publikowane, 1601. Nie zna ich S. K u t r z e b a , Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku, Kraków 1937.

” BPAN Kórnik rkps 289 nr 42. Zygmunt III... Zdało się nam pod ten czas pułkownika ... naznaczyć, a rozumiejąc, iż Wielm. Karol Chodkiewicz starosta żmudzki temu podolać może, pisaliśmy o tern do niego, 3 IV 1601 Warszawa.

O świcie 23 czerwca podeszli pod miasto.

Gyllenhielm miał ze sobą około 4000 jazdy, 900 piechoty, 17 dział. Piechota stanęła w centrum. Dla stawienia czoła szarżom jazdy polskiej zaopatrzone ją w długie żerdzie. Rajтары podzieleni na dwie grupy tworzyli skrzydła, przy czym pierwszy rzut (1200 ludzi) był silniejszy od drugiego (800).

Siły litewskie liczyły nieco ponad 3000 ludzi, ale część ubezpieczała obóz i walczących na wypadek wyjścia Szwedów z miasta⁵⁰.

W przodzie stanęły pułki starosty żmudzkiego, Jana Karola Chodkiewicza, i podczaszego litewskiego, Janusza Radziwiłła.

Pułk starosty żmudzkiego, Jana Karola Chodkiewicza:

Husaria

chorągiew własna Jana Karola Chodkiewicza

chorągiew wojewody trockiego Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki

Według stanów nominalnych, wyższych zwykle niż wynikało z liczby walczących, każda w sile 200 ludzi.

Kozacy

chorągiew kasztelana wileńskiego Hieronima Chodkiewicza

Według listu przypowiedniego, 100 ludzi.

Razem 400 husarzy

100 kozaków

Pułk podczaszego litewskiego, Janusza Radziwiłła:

Husaria

chorągiew własna Janusza Radziwiłła 64 ludzi

chorągiew kasztelana trockiego

Jana Jerzego Radziwiłła 50 ludzi

chorągiew kasztelana żmudzkiego

Mikołaja Naruszewicza 36 ludzi

chorągiew Jana Sicińskiego 68 ludzi

poczet starościca uściackiego, Jana Druckiego-

-Sokoliriskiego 6 ludzi

⁵⁰ *Awtografy* 321/1 nr 12. *Spisanie wojska przeciw nieprzyjacielowi*, 29 VI 160'

Kozacy		
chorągiew własna Janusza Radziwiłła	70	ludzi
chorągiew Jana Jerzego Radziwiłła	50	ludzi
chorągiew wojewody smoleńskiego Andrzeja Sapiehy	13	ludzi
chorągiew Mikołaja Naruszewicza	58	ludzi
chorągiew kasztelana smoleńskiego Wacława Szemiota	20	ludzi
chorągiew hetmana wielkiego litewskiego, Krzysztofa Radziwiłła Pioruna prowadzona przez Kopcia	100	ludzi
chorągiew podkomorzego (podolskiego? Andrzeja?) Potockiego	27	ludzi
chorągiew Piotra Nonharda	15	ludzi
poczet Andrzeja Horwatta	3	ludzi
chorągiew Szczęsnego Niewiarowskiego	150	ludzi
chorągiew Krzysztofa Siemaszki	70	ludzi
Razem 224 husarzy		
576 kozaków		

Drugi rzut stanowiły chorągwie pułku marszałka wielkiego litewskiego, Krzysztofa Dorohostajskiego.

Pułk marszałka wielkiego litewskiego, Krzysztofa Dorohostajskiego:

Husaria

chorągiew własna Krzysztofa Dorohostajskiego	150	ludzi
chorągiew Jana Tyszkiewicza	100	ludzi
chorągiew Jana Piotra Sapiehy	100	ludzi
chorągiew Adriana Łucylińskiego	50	ludzi

Kozacy

chorągiew własna Krzysztofa Dorohostajskiego	120	ludzi
chorągiew wojewody brzeskiego Krzysztofa Zienowicza	50	ludzi
chorągiew Jana Piotra Sapiehy	50	ludzi
chorągiew Woropaja (petyhorcy)	50	ludzi

Razem 400 husarzy
270 kozaków

Przy działkach, które stanęły w centrum, uszykowano trzy roty piesze:

hetmana wielkiego litewskiego, Krzysztofa Radziwiłła Pioruna	100	ludzi
--	-----	-------

Jana Karola Chodkiewicza	100	ludzi
Hieronima Chodkiewicza	100	ludzi

Razem 300 ludzi

Oslaniał je pułk kasztelana parnawskiego, Piotra Stabrowskiego:

H u s a r i a

chorągiew własna Piotra Stabrowskiego	150	ludzi
chorągiew Rudominów, Wawrzyńca i zapewne jego brata	33	ludzi

K o z a c y

chorągiew własna Piotra Stabrowskiego	150	ludzi
chorągiew Aleksandra Kosińskiego	150	ludzi
chorągiew Żaby	100	ludzi

Razem 183 husarzy
400 kozaków

Pułk walny hetmana wielkiego litewskiego, Krzysztofa Radziwiłła Pioruna:

H u s a r i a

chorągiew hetmana wielkiego, por. Sośnicki	100	ludzi
chorągiew hetmana wielkiego, por. Jerzy Zienowicz	100	ludzi
chorągiew hetmana wielkiego, por. Jan Jundziłł	100	ludzi
chorągiew Andrzeja Sapiehy	13	ludzi
poczet starosty wilkomierskiego, Marcina Giedroycia	3	ludzi
poczet chorążego nadwornego litewskiego Mikołaja Karaczona	8	ludzi
poczet marszałka wilkomierskiego Aleksandra Rajeckiego	8	ludzi
poczet Montigajłłów	4	ludzi
poczet Działkowskiego	3	ludzi
poczet starosty uświackiego, Jerzego Druckiego-Sokolńskiego (petyhorcy)	24	ludzi
poczet podkomorzego wileńskiego (kozacy) Jana Alfonsa Lackiego	6	ludzi

Razem 351 husarów
30 kozaków i pettyhorców

Dla osłony obozu pozostała chorągiew kozacka hetmana wielkiego, którą prowadził Żelisławski, oraz Tatarzy litewscy.

Szańców i pozostawionych tam ciężkich dział chroniły:

P i e c h o t a

chorągiew hetmana wielkiego, por. Radoszewski

chorągiew Jana Jerzego Radziwiłła

W y b r a ć y

Chorągiew kozacka Dymitra Boruchowskiego. W końcowej fazie bitwy połowa weźmie udział w walce o tabor.

Tak więc, oprócz chorągwi pułku Chodkiewicza, których liczebność nie jest dokładnie znana, oddziały wyprowadzone przez hetmana wielkiego liczyły:

husaria	1158	ludzi
kozacy	1277	ludzi
piechota	300	ludzi
Razem	2735	ludzi

Wraz z chorągwiami starosty żmudzkiego, Jana Karola Chodkiewicza, co najwyżej 400 husarzy i 100 kozaków:

około	2900	jazdy
	300	piechoty

Samo starcie, a raczej jedną z jego faz, ukazuje miedzioryt z roku 1603 rzymskiego rytownika, Giacompo Lauro, który otrzymał od kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, Jana Zamoyskiego, zadanie przedstawienia jaśniejszych momentów wojny w Inflantach.

Bitwa, jak zwykle starcie mas jazdy, trwała krótko.

Szarża na lewe skrzydło szwedzkie obu pułków przednich, Jana Karola Chodkiewicza i Janusza Radziwiłła, związała walką pierwszy i drugi rzut przeciwnika. Uderzenie postępującego za nimi pułku Krzysztofa Dorohostajskiego przesądziło losy spotkania: jazda szwedzka rzuciła się do ucieczki.

Prawe skrzydło, które uderzyło na pułk Piotra Stabrowskiego, zmusiło go wprawdzie do cofania się, gdy jednak wsparła je husaria pułku hetmańskiego, poczęło i ono uciekać.

Bitwa przekształciła się jak gdyby w pojedynek opuszczonej piechoty szwedzkiej z siłami polskimi, bowiem próby Karla Karlssona Gyllenhielma skłonienia jazdy do powrotu nie dały wyniku. Bohaterską obronę piechurów zakończyło podciągnięcie przez Litwinów dział. „Wszyscy niemal na placu polegli”.

Całość strat szwedzkich obliczano na 2000 ludzi. Straty własne na 80 zabitych i około 100 rannych.

Zdobyto sztandary, działa, które niegdyś służyły Batoremu,

później zaś, zostawione na zamkach inflanckich, wraz z nimi wpadły w ręce szwedzkie, 200 wozów z prowiantem.

Potwierdzeniem sukcesu stała się kapitulacja pozostawionej w mieście załogi szwedzkiej.

Z wiadomością o bitwie hetman wielki wysłał do króla swego syna, podczaszego litewskiego, Janusza Radziwiłła, i Jana Piotra Sapiehę. Ci zastali Dwór w Grodnie, ale przyjęcie, w dniu 14 lipca, okazało się nie na miarę oczekiwań⁵¹. Po złożeniu relacji odpowiedział w imieniu Zygmunta III kanclerz, raczej litewski niż koronny, prędkiej Lew Sapieha niż Jan Zamoyski, w każdym wypadku dziwi ton wystąpienia. Mianowicie, jak pisał podчасzy, zasługę zwycięstwa przypisał modłom królewskim. „Ta bitwa za gorącymi modlitwami do Pana Boga Jego Królewskiej Mości jest wygrana, tedy Jego Królewska Mość samemu Panu Bogu za to chwałę oddaje”. Radziwiłłowi dziękował jako hetmanowi, który spełnił swój obowiązek, Chodkiewiczowi, jako pułkownikowi królewskiemu, Krzysztofowi Dorohostajskiemu, jako człowiekowi i senatorowi. Wszystkim obiecał przecież nagrodę. Następnie referendarz (litewski? Eliasz Pielgrzymowski?) czytał rejestry pobitych, poranionych, tych, którzy utracili konie i rynsztunek. Gdy jednak chciał czytać opis uszykowania wojska, król mu przerwał i zakończył audiencję.

Jak donosił hetmanowi Janusz Radziwiłł, „żeśmy ówdzie miasto wielkiej wdzięczności, którejsmy się spodziewali, niewdzięczności, nad którą nie może być większa, uznali”.

Nazajutrz książę wystąpił już jako urzędnik dworski i spełniając obowiązki swego urzędu, jako podчасzy, służył królowi u stołu.

Jak sądził, wszystko to, owo zimne przyjęcie, było wynikiem starań zyskującego na znaczeniu kaznodziei królewskiego, Piotra Skargi. „Na kazaniu informował, jako się nam stawić mają”. Niechęci, jaką budził fakt, że zwycięstwo odniesione zostało pod wodzą różnowiercy. Stąd eksponowano raczej bitwę pod Kesią, którą nawet próbowano przeciwstawiać kokenhauzkiej Radziwiłła.

⁵¹ BUWi F 3 nr 273 s. 129. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła Piotruna, 20 VII 1601 Grodno.

„Powiadają, że pod Kesią tam prawie walna bitwa była, teraz jeno utarczka”.

W wojsku tymczasem doszło do rozłamu, choć może maskowanego potrzebą działania paru pułkami. Do starcia się hetmana i pułkownika, Krzysztofa Radziwiłła Pioruna i Jana Karola Chodkiewicza, do wyjścia tego ostatniego z obozu z ludźmi, których hetman nazwie... oprycznikami.

W istocie nie było to zaskoczeniem.

Rywalizacja między potężnymi rodami, Radziwiłłów i Chodkiewiczów, trwała od dawna. Uzewnętrznił ją już przed laty spór o rękę księżniczki słuckiej, Zofii, a raczej o ogromne dobra, które jej, jako ostatniej z rodu, miały przypaść.

Opiekunem księżniczki był od roku 1595 kasztelan wileński, Hieronim Chodkiewicz. Zaaprobował wcześniejsze układy, zgodnie z którymi księżniczka miała poślubić Janusza Radziwiłła, gdy jednak zbliżała się pora ich dopełnienia, począł się wycofywać. Mimo wyroku, który skazywał go na zapłacenie 100 000 kop groszy litewskich za niedotrzymanie umowy, a później na banicję (wydanie sentencji wyroku z kancelarii królewskiej przez Lwa Sapiechę wywołało ostry sprzeciw Zygmunta III⁵²), nie ustawał w oporze. W początkach roku 1600, w przededniu ślubu (6 II 1600), do Wilna poczęły napływać gromady zbrojnych przyjaciół, klientów, sług obu Domów.

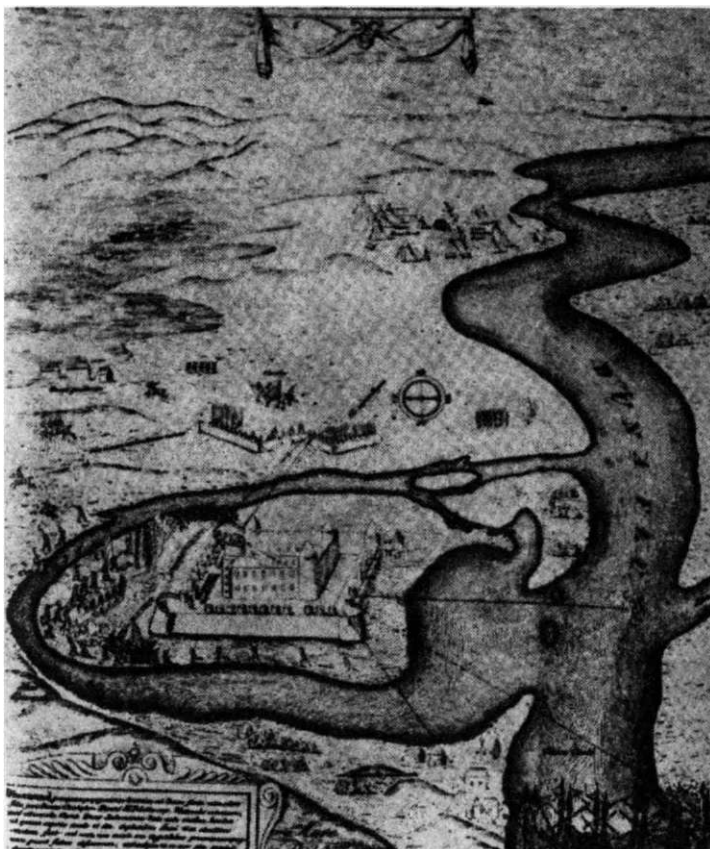
„Iż nas wiedzieć dochodzi, jakoby JM Pan Wileński, chcąc tam na tym placu tej obiecaney żony umknąć bez wszelakiej przyczyny synowi naszemu, tak jako na wojnę ku temu terminowi z swej tam strony gotować i armować się miał, przeto dobrze, abyś tak sam na się, jako i na pacholki swe, zbroje, szyzaki ze sobą miał” wzywał na wesele! Krzysztof Radziwiłł Piorun⁵³.

Do walki ostatecznie nie doszło. Wyznaczono nowe terminy: 13 października, później nawet skrócono — 1 października 1600 roku; małżeństwo zostało zawarte, ale nieprzyjaźń pozostała.

Jan Karol Chodkiewicz ruszył do Inflant, ale wbrew zaleceńiom hetmana podszedł pod Rygę.

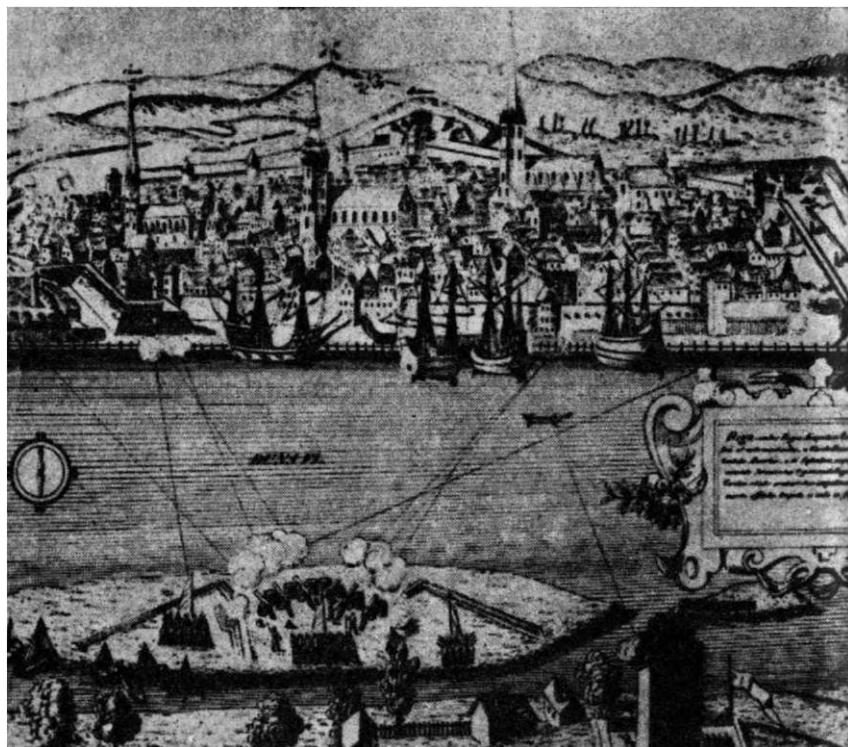
⁵² *Archiwum Domu Sapiehów*, t. 1 oprac. A. Prochaska, Lwów 1892, s. 225, Zygmunt III do Lwa Sapiechy, 5 X 1599 Warszawa.

» BPAN Kraków rkps 342 k. 31. Krzysztof Radziwiłł Piorun do administratora, 21 XI 1599 Rubieżewicze.



Oblężenie Dymond

J. Lauro, Itlogralia wg miedziorytu z roku 1602

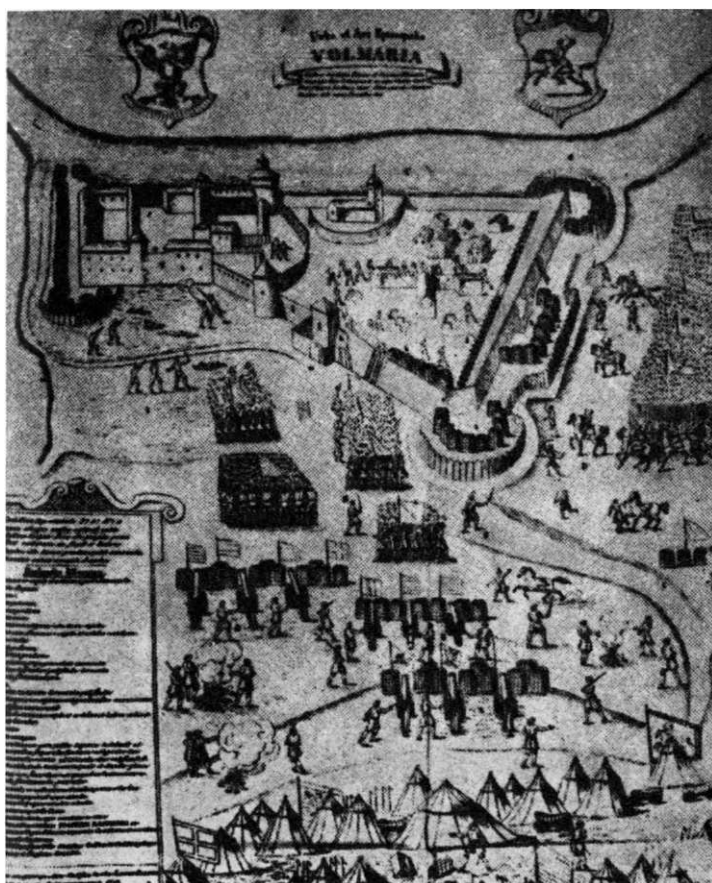


Oblężenie Rygi

J. Lauro, litografia wg miedziorytu z roku 1603

Zdobycie Wolmaru

J. Lauro, litografia wg miedziorytu z roku 1602



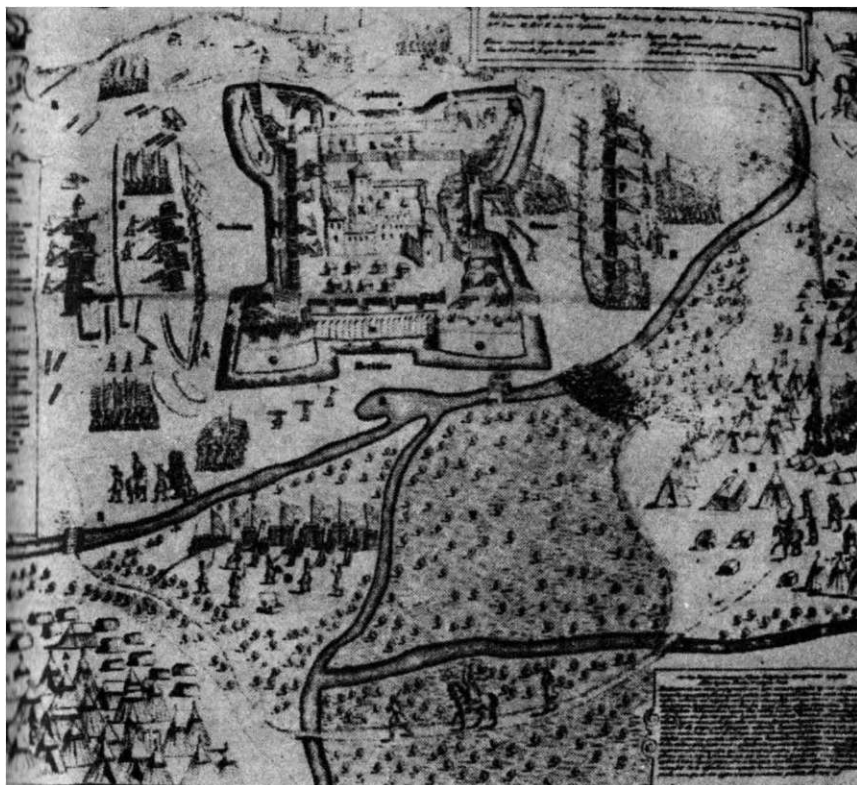


Zdobycie Fellina

J. Lauro, litografia wg miedziorytu z roku 1602

Zdobycie Białego Kamienia

J. Lauro, litografia wg miedziorytu z roku 1603





Zaprzysiężenie przez Zygmunta III traktatu bytomsko-będzińskiego

A. LsuSeritack, miedzioryt

Stefan Batory

Portret polskiego malarza z końca XVI wieku



Jan Zamoyski
Miedzioryt, ryt. D. Custos



Lew Sapieha

Miedzioryt, ryt. W. Hondius

**Janusz Radziwiłł, podczaszcy Wielkiego
Księstwa Litewskiego**

Miedzioryt, ryt. J. vnn der Heyden



Wszedł do obozu, w przededniu bitwy kokenhauzkiej, ale po jej zakończeniu hetman oskarżył go o spowodowanie tumultu, który miał okryć niesławą imię Radziwiłłowskie. O to, że podburzył, a przynajmniej nie przeciwdziałał motłochowi, który rzucił się na wychodzących z miasta Szwedów... Jak wielkie uczyniło to wrażenie nawet w dobie przywykłej do okrucieństwa, świadczy list Chodkiewicza pisany po dwu blisko latach od haniebnego wydarzenia, w roku 1603, kiedy starosta żmudzki dowodził konieczności przywracania rycerstwu dobrego imienia i nią właśnie tłumaczył łagodność warunków kapitulacji, jakie przedstawił załodze obleganego przez siebie Dorpatu. „Abym tą benevolencją i łagodnością ludzi Waszej Królewskiej Mości przypadek kokenhauzki... z serc nieprzyjacielskich wymazał i drugie miasta ... tym ohotniejsze do poddania uczynił”⁵⁴.

W lipcu 1601 roku pułkownik poszedł ku Rydze, hetman na czele pozostałych oddziałów w głąb prowincji. 14 lipca odzyskał Kiesię, po czym nastąpiło zjednoczenie sił litewskich. Dołączył książę Kurlandii, Fryderyk, na czele 100 rajtarów i 60 piechoty. 23 lipca podjęte zostało oblężenie Rumborka (Rauna). I doszło do kolejnego kryzysu. Chorągwie, dziesiątkowane chorobami, topniejące w wyniku dezercji, gdy zbliżył się termin ćwierci (15 sierpnia), zapowiedziały, że dłużej służyć nie chcą.

Hetman na wieść o nadciąganiu wojsk koronnych, w których czek szli hetman polny, Stanisław Żółkiewski, i wojewoda wendeński, Jerzy Farensbach, zwrócił się 9 sierpnia o przysłanie posiłków, 1000 husarzy i 2000 piechoty. Gdy ich nie otrzymał, uznał, że stawienie czoła głównym siłom szwedzkim jest niemożliwe. 23 sierpnia porzucił Rumbork, cofnął się pod Kiesię, jakby tu chcąc bronić się w oblężeniu, po czym nagle, 29 sierpnia, atakowany w drodze przez nieprzyjaciela, i straciwszy nieco ludzi, wozów, dział, odszedł do Rygi. Tu zastał Farensbacha z ok. 2000 rajtarów i piechoty. Nie zdołał podporządkować go sobie, zresztą na skutek postawy Jana Zamoyskiego, opuścił miasto i 11 września ruszył naprzeciw zbierającym się w Rakiszkach (Rokiškis) wojskom koronnym⁵⁵. W istocie, był to

* Czart, rkps 917 s. 605. Jan Karol Chodkiewicz do Zygmunta III, 23 IV 1603 Dorpat.

" BLAN F 139 SK 809. Benedykt Woina do NN, 12 IX 1601 Wilno.

już kres kampanii, a i niemal życia starego wodza. W obozie trzymała go ambicja i niechęć przed ustąpieniem miejsca Janowi Karolowi Chodkiewiczowi. Po nadejściu Jana Zamoyskiego dołączyła się obawa o wynik rywalizacji z hetmanem koronnym, przy czym stawką była nie tylko ambicja Radziwiłłowska, lecz także obawa, aby nie została naruszona powaga urzędnika Wielkiego Księstwa Litewskiego.

To ostatnie przesądziło też decyzję ukrycia się w zaciszu domowym.

Szwedzi, którzy 9 września podjęli próbę zdobycia Rygi nocnym szturmem, cofnęli się po doznanym niepowodzeniu, chociaż nadal zagrażali miastu. Ukazą to miedzioryty Giacopo Lauro: *Oblężenie Dźwinoujcia przez wojska Karola IX* oraz *Oblężenie Rygi przez Karola IX*.

W początkach sierpnia 1601 roku wyruszył do Inflant Zygmunt III. Trasa marszu prowadziła przez Onikszty, Rakiszki, Zelburg, Kokenhauzen, dokąd przybył 22 września. Stąd też 29 września i przez Jana Zamoyskiego wysłane zostało wypowiedzenie wojny.

Interesujące, że domagając się króla rycerskiego, wypominając mu, iż nie ceni ludzi rycerskich, przyjęto wyprawę z mieszanymi uczuciami⁵⁶. Biskup krakowski, Bernard Maciejowski, pisał 9 września (1601), iż wolałby, „żeby to Wasza Królewska Mość naprzód na sejmie proponować był raczył”. Wojewoda krakowski, Mikołaj Żebrzydowski, 7 września, iż chciałby, aby król prowadził wojnę raczej za pośrednictwem hetmanów. Prawda, że były i głosy odmienne, jak biskupa przemyskiego, Macieja Pstrokońskiego, który dziękował za podjęcie wojennego dzieła.

Ostatecznie król przebywał w Inflantach do grudnia. Wpływu na przebieg działań, na podjęte decyzje, chyba nie miał. Dziełnie jednak znosił trudy kampanii i podnosił ducha innych. Jak pisał biskup wileński, był wesół i drugim serca dodawał.

Karol, nie czując się na siłach podjęcia ryzyka walnej bitwy (zaważyła tu może pamięć klęski pod Kokenhauzen), w nocy z 25 na 26 września przerwał oblężenie czy raczej blokadę Rygi i wycofał się na północ. Nim Zamoyski zdecydował się na pościg, oderwał się od Polaków. Czas jakiś przebywał w Inflantach,

" BPAN Kórnik rkps 293 k. 223, k. 251, 257.

wreszcie, 24 listopada, mianował gubernatorem prowincji Jana Adolfa księcia holsztyńskiego, rozłożył piechotę po zamkach i wyjechał do Szwecji.

Wojsko koronne, które przybyło do Inflant, tworzyły w znacznej części chorągwie, z którymi Jan Zamoyski walczył w Mołdawii przeciwko Michałowi Walecznemu i zwyciężał.

Popis przeprowadzano od końca sierpnia po połowę października, w miarę jak chorągwie osiągały stany zbliżone do zawartego w listach przypowiednich (dane w nawiasach). Oddziały piesze i wybrańcy, zgodnie z zasadą, która nakazywała popisywać je co miesiąc, popisano ponownie w pierwszych dniach listopada 1601 roku⁵⁷.

H u s a r i a

Jan Zamoyski

por. Jan Leśniewski	popis 5 września	106 ludzi (200)
	po popisie zgłosiło się	5 ludzi
Mikołaj Ostroróg	popis 29 sierpnia	201 ludzi (200)
Wojciech Dembiński	popis 29 sierpnia	134 ludzi (100)
Janusz Porycki	popis 2 września	183 ludzi (200)
	po popisie zgłosiło się	12 ludzi
Jan Gratus Tarnowski	popis 7 września	93 ludzi (100)
Aleksander Krzywczycki	popis 9 września	96 ludzi (100)
	po popisie zgłosiło się	3 ludzi
Paweł Garwacki	popis 27 sierpnia	100 ludzi (100)
Zygmunt Kazanowski	popis 19 września	97 ludzi (100)
Krzysztof Siemaszko	popis 20 września	100 ludzi (100)
Adam Smogulecki	popis 20 września	99 ludzi (100)
Aleksander Koniecpolski	popis 5 października	93 ludzi (100)
	po popisie zgłosiło się	6 ludzi
Jerzy Czartoryski	popis 9 października	199 ludzi (200)
Cieszanowski	popis 9 października	93 ludzi (100)

⁵⁷ "BPAN Kórnik rkps 290 k. 1. Roty inflanckie i popisy ich. Także nieco inaczej, Herbst, *Kampania letnia*, s. 106; J. Witmer, *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978, s. 153. Dane w nawiasie: AGAD Rachunki sejmowe 35 k. 142 i n. *in expeditionem exercitus Livoniam in Anno 1601 contra Carolum Ducem Sudermamae*. Znak zapytania przy chorągwi (poczcie) Ślesińskiego wynika z pominięcia jej w Rachunkach. Opinia o siłach litewskich BLAN F 139 SK 809. Benedykt Wojna do Mikołaja Krzysztofa Radziwiła, 17 XI 1601 Wilno.

Jan Szczęsny Herbut	popis 10 października	141 ludzi (200)
Samuel Bal	popis 13 października	91 ludzi (100)
	Razem 1586	popisanych
		26 spóźnionych

Wstrzymali się z popisem:

Stanisław Żółkiewski	(200)
Ludwik Wejher	(200)
Jakub Potocki	(200)
Stefan Potocki	(200)
Dadzibób Kamkowski	(200)
Stanisław Potulicki	(200)
Mikołaj Struś	(100)
Jan Gosławski	(100)
Wojciech Łaski	(100)
Stanisław Strykowski	(100)

Było to o tyle istotne, że dopiero z chwilą popisu poczynął się liczyć czas służby, a zatem i podległość chorągwi hetmanowi.

K o z a c y
Jan Zamoyski

por. Maciej Jabłonowski	popis 26 września	200 ludzi (200)
Wacław Zamoyski	popis 12 września	186 ludzi (200)
Jan Chmielowski	popis 13 września	92 ludzi (100)
Wojciech Górecki	popis 19 września	101 ludzi (100)
Benedykt Hulewicz	popis 24 września	196 ludzi (200)
Ślesiński (poczet?)	popis 29 sierpnia	20 ludzi (?)

Ponadto wraz z husarzami popisało się
Wojciecha Dembińskiego 79 ludzi (?)
Razem 874 podpisanych

Wstrzymali się z popisem:

Bielecki	(100)
Dawid	(50)
Roman Różyński	(200)
Temruk Szymkowicz	(100)

Arka buzerzy

Tomasz Drohojowski popis 19 października 56 ludzi (100)
po popisie zgłosiło się 6
Razem 56 popisanych
6 spóźnionych

Piechota

Jan Zamoyski	popis 31 sierpnia	450 ludzi (500)
	popis 3 listopada	448 ludzi
Stanisław Żółkiewski	popis 2 listopada	100 ludzi (100)
Jan Wróblewski	popis 3 września	200 ludzi (200)
	popis 3 listopada	197 ludzi
Mikołaj Łastowski	popis 15 września	200 ludzi (200)
	popis 3 listopada	193 ludzi
Stanisław Otrębus	popis 23 września	200 ludzi (200)
	popis listopada	172 ludzi
Stanisław Przylęcki	popis października	193 ludzi (200)
	popis listopada	137 ludzi
Jerzy Farenholtz	popis października	150 ludzi (150)
	popis listopada	140 ludzi
Stanisław Bartolan	popis 20 października	200 ludzi (200)
Tomasz Drohojowski	popis 4 listopada	132 ludzi (200)
Janusz Dalmat	popis 4 listopada	154 ludzi (200)
Marcin Jugoszewski	popis 14 września	98 ludzi (100)

Ponadto popisali się:

Mikołaj Ostroróg, z husarzami	14 ludzi
Benedykt Hulewicz, z kozakami	12 ludzi

Razem 2103 ludzi

1997 ludzi według drugiego popisu

Zagadkowo wygląda sprawa dwu chorągwi piechoty niemieckiej:

Sebald Gołcz	250 ludzi
Jan Guldenstern (Jan Gyllenstjerna)	250 ludzi

i 2 chorągwi piechoty szkockiej:

Aleksander Ritchwan	300 ludzi
Abraham Jung	300 ludzi

Zaciągnięte być miały za pieniądze z poborów pruskich. Zdano rachunki 14 II 1603, podczas sejmu koronnego w Krakowie. Są przecież niewidoczne na polu działań.

Podobnie 600 ludzi Kaspra Horwatta

W y b r a ń c y

Adam Mierzejewski	popis 3 września	130 ludzi
	popis 3 listopada	70 ludzi
Marcin Jugoszewski	popis 14 września	105 ludzi
	popis 3 listopada	69 ludzi
Bartłomiej Klicki	popis 10 października	182 ludzi
	popis 3 listopada	171 ludzi
Adam Ozga	popis 2 listopada	88 ludzi
Mikołaj Felicki	popis 2 listopada	171 ludzi

Razem 676 ludzi

569 ludzi według drugiego popisu

Wstrzymali się z popisem:

Dzik

Anzelm Fleger

Maciej Sokołowski

Ponadto była:

Gwardia królewska co najwyżej	1000 ludzi
Kozacy Zaporoscy	2000 ludzi
Oddziały lenników Rzeczypospolitej:	
księcia pruskiego	300 ludzi
książąt kurlandzkich wysłane dla ochrony wybrzeża	150 ludzi
Ochotnicy — zapewne paruset ludzi	

Z osobna jakieś oddziały litewskie, resztki zaciężnych, ochotnicy, poczty. Jak się zdaje, bez większego znaczenia: „Litwy bardzo mało, a żołnierzów nie masz nic, rozleźli się" napisze biskup wileński Benedykt Wojna.

Ponadto paruset ludzi Jerzego Farenzbacha:

Jerzy Farenzbach	200 arkebuzerów niemieckich
Mikołaj Korff	200 arkebuzerów niemieckich

Pięczę nad armatą sprawował Jan de la Blanc.

Sprowadzenie chorągwi koronnych do Inflant wystawiło Janowi Zamoyskiemu najlepsze świadectwo. Niestety, za znakomitym organizatorem nie postępował równy mu wódz.

Przed wszystkim nie znalazł odzewu plan Jerzego Farenśbacha z grudnia 1600 roku, mianowicie pominięcia twierdz inflanckich z wyjątkiem Rewia i na czele 3000 piechoty i tyłuż jazdy uderzenia na Finlandię, co musiało zachwiać szwedzkim panowaniem w Inflantach, a mogło — Karola w Szwecji.

Hetman wielki nie wyciągnął wniosków z kampanii Batorego: atakować punkty wybrane, decydujące o losie prowincji. Nie rozpoznał istotnego wpływu, jaki na przebieg wojny, na postawę przeciwnika wywarły zagony jazdy operujące w głębi obcego terytorium, w tym, czy może przede wszystkim, zagonu, którym dowodził młodszy wówczas o lat 20 Krzysztof Radziwiłł Piorun.

Gdy zawiodły nadzieje na rozstrzygnięcie losów wojny w jednej bitwie, rozpoczął systematyczne zdobywanie twierdz, do czego nie było przygotowane ani wojsko, ani skarb Rzeczypospolitej. Tym trudniejsze, że poczynały o sobie dawać znać następstwa późnego wyruszenia w pole i — niezdecydowanie. Znamiennym tego przykładem było oczekiwanie pod Wolmarem na działa burzące, których mimo wysiłków jeszcze w grudniu 1601 roku nie przeprowadzono przez Dźwinę. „Dla złych dróg i przepraw trudnych pośpieszyć nie mogą”⁵⁸.

Wolmar obleżono 18 października. Szwedzi zwlekali z odsieczą: gdy byli do niej gotowi, okazała się spóźniona. Cofnęli się do Fellina, jawnie już wspierani przez Inflantczyków. O tych ostatnich biskup wileński, Benedykt Wojna, pisał, że, ukryci w zamkach, szkodzą, gdzie mogą. „Złości wyrządzają naszym”. Wpłynęło to może na zwiększenie zaciętości walczących, bowiem żołnierz, mszcząc się lub czując się w swym postępowaniu usprawiedliwiony, nie znał litości. „Nie przepuszczą, gdzie którego nadybią”⁵⁹.

19 grudnia 1601 roku Wolmar skapitulował, co upamiętnił miedzioryt Giacopo Lauro *Zdobycie zamku i miasta Wolmar*⁶⁰.

Wśród jeńców znaleźli się Karl Karlsson Gyllenhielm, za którego pośrednictwem Zygmunt III przedłożył nie podjętą propozycję rozmów w sprawie zawarcia rozejmu, i Jakub de la Gardie.

⁵⁸ BLAN F 139. SK 809. Benedykt Wojna do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 6 XII 1601 Wilno.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Ch r ó ś c i c k i, *op. cit.*, il. 136; G. L a u r o, *Zdobycie miasta i zamku Wolmar*, J. N o w a k-D i u ż e w s k i, *op. cit.*, s. 388.

Jan Zamoyski ruszył na Dorpat, uznał jednak, że oddziały, jakie miał ze sobą, ich liczebność, a zwłaszcza znużenie z jednej strony, z drugiej zaś siła umocnień nie rokują nadziei sukcesu. Nowym celem stał się Fellin, który skapitulował 19 maja 1602 roku. Dzień wcześniej zmarł jednak raniony w czasie szturmów wojewoda wendeński, Jerzy Farenzbach.

Zwycięstwo ukazywał Giacompo Lauro w miedziorycie *Zdobycie zamku i miasta Fellin* oraz profesor Akademii Krakowskiej, teolog i poeta, Adam Opatovius, w wierszu *Triumpkus Ilinicus... Joannis Zamoscii...* (Triumf inflancki Jana Zamoyskiego), który to utwór wydano w Krakowie już w roku 1603:

*Cóż znaczą twoje, Fellinie, mury ze sterczącymi skalami?
Cóż znaczyły wieże i pod gwiazdy wyprowadzone dachy?
Albo rowy wypełnione obfitością wód?
Cóż bagniste błoto i ziemia smolna od kleju?
Wszystko przezwyciężone wielkim przedsięwzięciem wodza
i wielkim trudem ochoczego żołnierza.*

W istocie, trud był wielki, a niemal nadludzki, żołnierz — najdalszy od ochoczego.

Owszem, pisano z obozu, że „głód, nędza na nas i na konie niesłychana”⁶¹.

Nie bez winy było złe przygotowanie wojska do trudów kampanii.

„Naszym te niepogody i zimno bardzo dokuczyły. Siła ich w kapeluszach i magierkach jechało, tam dopiero na kołpaki się sposobią” zauważał w listopadzie 1601 roku biskup wileński, Benedykt Wojna. I dalej: „O chleb i piwo trudno, siła chorych między czeladzią i umierać poczynają, koni wiele zdycha, czego wszystkiego uszłoby się, by byli pośpieszyli Panowie Polacy i naszym posiłek prędko uczynili”⁶².

Straty, jakie ponosiły chorągwie, były straszliwe.

Cztery chorągwie husarskie, Dembińskiego, Herburta, Siemaszki i Smoguleckiego, rozeszły się całkowicie.

Nie wiadomo, by popisały się cztery dalsze: Karnkowskiego, Łaskiego, Potulickiego i Strykowskiego.

Zniknęła z rejestrów chorągiew arkabuzerów Drohojowskie-

⁴¹ BPAN Kórnik rkps 306 k. 29. *Diariusz nowin inflanckich*, 22 V 1602 z obozu pod Fellinem.

⁶² BLAN F 139 SK 809. Benedykt Wojna do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 17 XI 1601 Wilno.

go, a spośród kozackich Góreckiego, Ślesiańskiego i Hulewicza.

Wybraniecka chorągiew Bartłomieja Klickiego, która dziesiątego października 1601 roku liczyła 182 ludzi, 3 listopada miała 171, a 8 stycznia 1602 roku jedynie 65...

Tragizm położenia potęgował fakt, że Litwę nawiedziła klęska nieurodzaju i nie sposób było liczyć na sprowadzenie żywności. Już w listopadzie 1601 roku pisał biskup wileński, Benedykt Wojna: „Ja się nie spodziewam głodu, bo już jest”. A w kilka dni później: „Chleba znaku nie masz, bydła... czego nie wybrano, to wyzdychało, na innych miejscach ścierwo ludzie jedzą i psom nie dopuszczając”⁶³.

Jan Zamoyski zdołał jednak raz jeszcze narzucić swą wolę, ruszył pod Biały Kamień (Paide) i 26 maja 1602 roku podjął trud oblężenia.

„Spisek rot wojska wszystkiego w Inflanciech”, niestety, bez daty, jednak sporządzony w toku kampanii, wykazuje, że wojsko podzielone było na 4 pułki, a jego liczbą, ściślej, liczbą tych, co walczyć mogli — „bo siła towarzystwa chorego i sług pobitych” — wynosiła niespełna 2500 ludzi (w nawiasie liczebność chorągwi według pierwszego popisu)⁶⁴:

Pułk hetmana wielkiego koronnego, Jana Zamoyskiego:

H u s a r i a

Jan Zamoyski, por.

Jan Leśniewski	ludzi	131 (166)
Jakub Potocki	ludzi	198 (?)
Jan Gratus Tarnowski	ludzi 100, zdolnych do boju	65 (93)
Paweł Garwacki	ludzi	87 (100)
Samuel Bal	ludzi	15 (91)
Aleksander Krzywczycki	ludzi	56 (99)
Cieszanowski	ludzi	46 (93)

K o z a c y

Jan Zamoyski, por.

Maciej Jabłonowski	ludzi 156, zdolnych do boju	90 (200)
Razem 598 husarzy		
		90 kozaków

« BLAN F 139 SK 809. Benedykt Wojna do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 23 XI 1601 Wilno.

^m BPAN Kórnik rkps 290 k. 3. Nieco inaczej H e r b s t, *Kampania letnia*, 130.

Pułk hetmana polnego koronnego, Stanisława Żółkiewskiego:

H u s a r i a

Stanisław Żółkiewski	ludzi	182 (?)
Janusz Porycki	ludzi	180 (195)
Zygmunt Kazanowski	ludzi 116, zdolnych do boju	100 (97)

K o z a c y

Bielecki	ludzi	120 (?)
Wacław Zamoyski	ludzi	120 (186)

Razem 462 husarzy
240 kozaków

Pułk kasztelana bełskiego, Mikołaja Ostroroga:

H u s a r i a

Mikołaj Ostroróg	ludzi 200, zdolnych do boju	160 (201)
Ludwik Wejher	ludzi 125, zdolnych do boju	100 (?)
Jan Gosławski	ludzi 70, zdolnych do boju	55 (?)

K o z a c y

Temruk Szymkowicz	ludzi 100, zdolnych do boju	60 (?)
-------------------	-----------------------------	--------

Razem 315 husarzy
60 kozaków

Pułk Stefana Potockiego:

H u s a r i a

Stefan Potocki	ludzi	110 (?)
Mikołaj Struś	ludzi	99 (?)
Jerzy Czartoryski	ludzi	101 (199)
Aleksander Koniecpolski	ludzi	72 (99)

K o z a c y

Roman Różyński	ludzi	181 (?)
Jan Chmielowski	ludzi	84(92)

Razem 382 husarzy
265 kozaków

Stopniale oddziały hetman wzmocnił nowymi zaciągami, które w obozie zjawily się w sierpniu, powodując chwilowe odrozdzenie się wojska. Piechoty było podobno nawet więcej niż uprzednio, nie zdołano natomiast, co potrafił Batory, sprowadzić do Inflant chorągwi kwarcianych.

We wrześniu, zresztą pod naciskiem żołnierzy, którzy zagrozili, że bez tego służyć dalej nie będą, zwiększono żołd. Husarzom z 20 zł do 30 zł, kozakom z 15 zł do 25 zł⁶⁵.

30 września Biały Kamień skapitulował. I ten sukces upamiętnił Giacopo Lauro. Był to jednak już właściwie kres kampanii, którą, oprócz zwycięskich oblężeń, uświetniła bitwa stoczona 30 czerwca przez Stanisława Żółkiewskiego z gromadzącą się pod Rewlem jazdą szwedzką.

Bitwa ważna o tyle, że potwierdziła talenty dowódcze hetmana polnego. Nie mogąc przełamać szyku nieprzyjaciela, który stał w przesmyku między zatoką a jeziorem, nakazał chorągwiom kozackim obejście tego ostatniego, po czym połączonym uderzeniem rozstrzygnął losy starcia.

Jan Zamoyski chciał wprawdzie jeszcze uderzyć na Narwę, nie zdołał jednak przełamać sprzeciwu wojska, które, obawiając się nadchodzącej zimy, żądało powrotu do kraju. W istocie utracił możliwość dowodzenia. Czy niemal utracił.

Piechotę rozłożył po zamkach. Jazda wycofała się za Dźwinę i do Litwy.

„Nastąpiło nowe zło, a już ostatnia zguba i upadek, a prawie zniszczenie tego państwa Jego Królewskiej Mości" powiedziano na sejmiku nowogrodzkim w grudniu 1602 roku⁶⁶.

Sam hetman otrzymał zgodę Zygmunta III na złożenie dowództwa.

Prosił o to już w maju 1602 roku, król zaproponował dowództwo Stanisławowi Żółkiewskiemu, a po otrzymanej odmowie zwrócił się do wodzów litewskich, do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, zresztą zapewne tylko grzecznościowo, ten bowiem był schorowany, oraz do Jana Karola Chodkiewicza, na którym spocznie ciężar wojny.

« BPAN Kórnik rkps 1400 k. 551. Stanisław Kos do Zygmunta III, 6 IX 1602 obóz pod Białym Kamieniem.

⁶⁴ Czart, rkps 350 k. 263. *Instrukcja... województwa nowogrodzkiego, 11 XII 1602 Nowogródek.*

JAN KAROL CHODKIEWICZ

Jan Karol Chodkiewicz herbu Gryf urodził się najwcześniej w roku 1561. Ojcem był stolnik litewski, z czasem starosta żmudzki (1563), marszałek wielki (1566), kasztelan wileński (1574) i administrator Inflant (1568—1574) Jan Chodkiewicz. Matką Krystyna ze Zborowskich, siostra osławionego Samuela¹. Spośród rodzeństwa, starszy brat, Hieronim, zmarł mając lat 17, w roku 1576. Towarzyszem dzieciństwa i młodości był starszy o rok od Jana Karola Aleksander.

Razem uczyli się w Wilnie, w kolegium jezuickim, w latach 1573—1579.

Podanie głosi, że witali idącego do Inflant króla Stefana Batoryego, że odpowiadając na mowę młodszego z braci Batory miał przepowiedzieć mu przyszłą wielkość. W istocie, żaden z nich przed królem w czasie uroczystości zorganizowanych przez szkołę nie występował².

Śmierć ojca 4 sierpnia 1579 roku przyniosła im samodzielność, ale i ta pozostawała zamknięta w kręgu domu.

Bracia nie byli w Inflantach.

¹ Biografie: A. Naruszewicz, *Historia Jana Karola Chodkiewicza*, Warszawa 1805; A. Jędrzejewski, *Żywot Jana Karola Chodkiewicza*, Piotrków 1921; A. Sliwiński, *Jan Karol! Chodkiewicz*, Warszawa 1922; W. Więckowska-Mitzner, *Karol Chodkiewicz*, Warszawa 1959; L. Podhorodecki, *Jan Karol Chodkiewicz*, Warszawa 1976; Idem, *Jan Karol Chodkiewicz 1560—1621*, Warszawa 1982; V. Briška, *Didins Lie-luras etmonas Karolius Kalkę vicius...* w: „Musi] Zynynas”, 1921 nr 3, s. 80—86, Biogram w PSB-W. Dobrowolska.

² B. Kazlauskas, *XVI — XVII a. Vilniaus akademijos drama ir teatras*, w: „Kulturu kryzkelej”, Vilnius 1970, s. 144 — 172. *Gratulationes... Stephano L... a studios Collegii Vilnenis SJ, Vilnae 1579.*

Nie walczyli pod Wielkimi Łukami i Pskowem.

Nie brali udziału w zagonie Radziwiłła.

Po kilku latach wyjechali za granicę. Byli w Ingolsztadzie w latach 1586—1589, później przez Augsburg i Weronę przenieśli się do Padwy i Wenecji.

Nie wiadomo, czy zajmowali się szczególnie poznawaniem sztuki wojennej. Nie przebywali, jak chce tego biograf przyszłego hetmana, w otoczeniu największych wodzów ówczesnej Europy, wśród innych księcia Alby i Maurycego Orańskiego. Nie zapisali się w dziejach i pamięci wydanymi pracami, imionami nauczycieli, funkcjami sprawowanymi w społeczności studenckiej.

W czerwcu 1588 roku, na wieść o śmierci matki, zawiadomili, że wracają. Oznaczało to odmianę projektów, mieli bowiem jechać na Malte, do Francji lub do Hiszpanii. Ostatecznie do kraju wrócili dopiero wiosną 1590 roku.

Wróciwszy do Litwy, Jan Karol na lat kilka zapadł w domu. Ożenił się w roku 1593, mając 32 lata, z Zofią Mielecką, wdową po Siemionie Olelkowiczu, księciu słuckim.

Dwa, może trzy lata później, w roku 1595 czy 1596, w jego życiu nastąpiła gwałtowna zmiana: oderwanie się od spraw tylko własnych i tylko prywatnych, a raczej zepchnięcie ich na plan dalszy.

Nie wiadomo, co spowodowało przełom, który tylko częściowo może być tłumaczony czynnikami zewnętrznymi.

W maju 1596 roku otrzymał pierwszy urząd. Został podczaszym litewskim. Trzy lata później, wybrany starostą żmudzkiem, zasiadł w senacie. Jak się zdaje, w roku 1595 pojawił się w obozie Jana Zamoyskiego na Wołoszczyźnie.

W roku 1596 znowu pod wodzą hetmana koronnego, co w odniesieniu do magnatów litewskich było rzadkością, Stanisława Żółkiewskiego, co dziwi jeszcze bardziej, bo z czasem powie, że ma ręce splamione krwią Samuela Zborowskiego, wziął udział na czele własnej chorągwi w tłumieniu powstania Nalewajki.

W roku 1600, pod rozkazami Jana Zamoyskiego, walczył przeciw gospodarowi wołoskiemu, Michałowi Walecznemu.

Był trudny w przyjaźniach. „Musiałem się jednać z tym Belzebubem na instancję królewską" — pisał do żony po pogodzeniu się z Chodkiewiczem kanclerz litewski Lew Sapieha. Trud

ny charakter Chodkiewicza uznawał nawet życzliwy mu anonimowy autor *Wojny inflanckiej*:

*Bo wiecie, nasz Chodkiewicz takowej natury
Popędliwy, gniewliwy, milczący, ponury.*

Dodać należy: zabobonny. W roku 1620 nakazywał dochodzenie w kwestii rzekomych guseł, jakimi chciano wkraść się w jego łaskę. Zarazem nie szczędził jednak synowi zaleceń, żeby się uczył „Głupim albowiem szlachcicem być, sromotna rzecz jest”³.

Choć regalista, nie zapomniał, że jest obywatelem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Skłócony z Januszem Radziwiłłem aż po granice wojny domowej, nie dopuścił do pełnej jego klęski po zakończonej porażką rokoszan bitwie guzowskiej (5 VII 1607), widział w tym bowiem zachwianie równowagi w Rzeczypospolitej, wzrost siły Polaków, zagrożenie wolności litewskich. Odmówił prowadzenia pościgu. „Mówił mi Żółkiewski, abym następował po nim (Januszu Radziwiłł), czegom snadnie mógł dokazać, alem nie chciał. Mówiłem, żeby Potockich wyprawiono, wiedząc, że Potoccy tam by nie podolali w Litwie”⁴. Po latach umrze, broniąc przede wszystkim, polskich granic.

Tymczasem w kwietniu 1601 roku mianowany został pułkownikiem, porucznikiem hetmańskim albo porucznikiem hetmańskim głównym⁵. Otrzymał władzę nad wojskiem walczącym w Inflantach, ale na czas nieobecności hetmana wielkiego. Z chwilą gdy ten się pojawił, miał wraz ze wszystkimi ludźmi poddać się pod jego rozkazy, co traktowano jako warunek nominacji i na co z osobna Chodkiewicz wyraził zgodę.

Z nominacją hetmańską Zygmunt III wstrzymał się nie tylko do śmierci Krzysztofa Radziwiłła Pioruna (20 XI 1603), który jako hetman wielki miał zastrzeżone prawo co najmniej aproba-

³ BPAN Kraków rkps 1047 k. 234. *Korespondencja Jana Karola Chodkiewicza*, oprac. Wi. Chomętowski, Warszawa 1875, s. 39. Jan Karol Chodkiewicz do Hieronima Chodkiewicza, 10 VII 1606 Ryga.

⁴ *Księcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego sprawy wojenne i polityczne 1621–1632*. Paryż 1959, s. 687.

⁵ AGAD, AR, dz. II t. 4 nr 425. *Powiadomienie o zleceniu Janowi Karolowi Chodkiewiczowi władzy nad wojskiem*, 27 IV 1601 Warszawa, AGAD, AR, 02. II t. 4, nr 426. *Instrukcja z rozkazania... Zygmunta III ... dana Danielowi Domarackiemu sekretarzowi JKM... do wojewody wileńskiego*, 28 IV 1601 Warszawa.

ty, a raczej prezentowania kandydatów na wszystkie urzędy wojskowe, w tym na hetmaństwo polne⁶, ale i później, aż do marca 1605 roku⁷.

Już wcześniej jednak, po wycofaniu się z Inflant, a niebawem Śmierci hetmana wielkiego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, po wyjeździe z obozu hetmanów koronnych, wielkiego — Jana Zamoyskiego, i polnego — Stanisława Żółkiewskiego, Chodkiewicz był jedynym mianowanym zwierzchnikiem wojska. Stąd może, przez analogię do sytuacji w Koronie, nazywany będzie z czasem hetmanem polnym. Czynił to po latach słynny kaznodzieja Fabian Birkowski, także Szymon Starowolski⁸ i późniejsi badacze⁹.

Postawiony na czele wojska inflanckiego, jak nazywane było od terenu, na którym działało, musiał myśleć nie tyle o nowych koncepcjach, nie tyle mierzyć siły na zamiary, ile rozważać, co czynić z siłami, które miał.

Jak zatrzymać w obozie chorągwie, którym nie wypłacono żołdu. Owszem, należało się obawiać, że i kolejny termin, 31 grudnia 1602 roku, nie zostanie dotrzymany.

Zdecydował początkowo realizować zamysł Jana Zamoyskiego i ruszyć pod Narwę. Gdy jednak dowiedział się o lądowaniu w Parnawie nowych oddziałów szwedzkich, a zatem wzmocnieniu załogi, zawrócił w stronę Dorpatu (Tartu). Podjął nie tyle oblężenie, ile blokadę. Wierzył, bo nie mając ciężkich dział wierzyc musiał, bo nie miał alternatywy, że głód i zwykły towarzyszy zamkniętych w murach, choroby, otworzą przed nim bramy twierdzy.

⁶ AGAD, AR, dz. II t. 4, nr 426. *Instrukcja... do wojewody wileńskiego*, 28 IV 1601 Warszawa.

⁷ BPAN Kraków rkps 344 s. 73. Zygmunt III do Lwa Sapiehy, 26 III 1605 Kraków. Król powiadamia Sapiehę o nadaniu Chodkiewiczowi jurgielu w wysokości 4000 zł rocznie, BPAN Kraków rkps 360 k. 178. Zygmunt III do Jana Karola Chodkiewicza, 7 IV 1605 Kraków. W nagłówku — tytuł hetmana wielkiego.

⁸ S z . S t a r o w o l s k i , *Sarmatiae bellatores*. Kolonia 1631. Polski przekład: *Wojownicy sarmacy*, wyd. J. Starnawski, Warszawa 1978.

* AGAD, AR, dz. V t. 46 nr 2047. *Jan Karol Chodkiewicz...przełożony wojskaJKM komisarz generalny Ziemi Inflanckiej. Rycerstwu WojskaJKM 6 11605 Berżorty*. W rachunkach sejmowych, które obejmują okres 13 IV 1603 — 13 IV 1604 używa się określenia: „copiarum praesens in Livonia praefectw”. AGAD Rachunki sejmowe 36 k. 254.

Pod Dorpat przyprawił 5 chorągwi husarskich, 4 kozackie, 11 pieszych. Dwie chorągwie piesze i jedna kozacka wysłane zostały dla opanowania portu na rzece Ema (Emajgi)¹⁰. W sumie — do 2000 ludzi. Miesiąc później została tylko połowa.

Zabrakło ludzi możnych, zwłaszcza rotmistrzów, którzy porzucili i obóz, i chorągwie. Pozostał Franciszek Kossakowski, Szczęsny Niewiarowski, Adrian Łuczyliński. Przerzedziły się szeregi żołnierzy. Z prowadzonej przez Teodora Młockiego roty Aleksandra Chodkiewicza, która liczyła 100 ludzi, zostało 40, i to zapowiadających, że pozostaną w obozie jedynie 6 tygodni.

W rocie Gedeona Rajeckiego było 26 ludzi.

0 piechocie litewskiej Jan Karol Chodkiewicz pisał, że się „wszystka rozbiegła”.

W końcu stycznia 1603 roku, zdaniem hetmana, zdolnych do walki było około 800, w tym 100 pieszych”. Być może była to chorągiew Jana Przeciszewskiego, którego hetman przedstawił do nagrody królowi, ten zaś w nadaniu dóbr, zresztą w Estonii, podkreślił zasługi położone w czasie wojny inflanckiej, szczególnie podczas oblężenia Dorpatu¹².

Niemal wszyscy domagali się wycofania za Dźwinę,

Chodkiewicz winił zwłaszcza Stanisława Skrzetuskiego — „niegodny ten miłosierdzia” — w istocie, buntowały raczej warunki. Głód i brak paszy dla koni, mróz i brak opału, choroby...

Chorągwie, którym służba kończyła się 31 grudnia 1602 roku, mimo że nie przywieziono pieniędzy, zgodziły się przecież pozostać jeszcze przez 6 tygodni, to jest do 14 lutego 1603. Później, jak husaria Jana Piotra Sapiehy, następne 4 tygodnie¹³. W tym czasie, w początkach marca, doszło do szczęśliwej dla Litwinów wyprawy i rozbicia oddziału Krzysztofa Some, który oblegał odległe o ok. 120 km od Dorpatu Rakwere. Nie podjęto natomiast ryzyka boju z głównymi siłami przeciwnika, którymi dowodził Anders Lenartsson.

¹⁰ BPAN Kórnik rkps 306 k. 47. *Diariusz nowin inflanckich*.

¹ Czart., TN, t. 99 p. 85. Jan Karol Chodkiewicz do Zygmunta III, 28 I 1603 spod Dorpatu.

¹² R . J a s a s , *Pergamemy katalogas*, Vilnius 1980 poz. 792 *Sigismundus Tertius.*, 14 VI 1608 Kraków.

¹³ Czart. TN, t. 99 p. 88. Jan Karol Chodkiewicz do Zygmunta III, 18 II 1603.

13 kwietnia 1603 roku skapitulował Dorpat.

„Wprzód, chociaż z większym we czwórnasób wojskiem, takiej odwagi nie miano” — pisał w pamiętniku na wieść o zwycięstwie podsekęd nowogródzki Teodor Jewłaszewski.

Z miasta wyszło 1050 ludzi załogi, nie licząc pospólstwa, ze zwiniętymi, niesionymi grotami w dół chorągwiami, z muszkietami pod pachą. Pozostawiali między innymi blisko 90 dział. „Na me młode zęby — komentował Chodkiewicz może nawiązując do niedawnej nominacji — zaprawdę to twardy orzech był”¹⁴. Tymczasem musiał przecież na nim poprzestać.

Wynędzniali i zniechęceni zwycięzcy do kontynuowania działań zaczepnych nie dali się nakłonić.

Chorągwie trwały w pobliżu Rakwere, między Rewlem i Narwą. Latem podjęły rozmowy w sprawie wypłacenia a raczej odroczenia płatności zaległego żołdu z wyznaczonymi przez króla komisarzami, kasztelanem lwowskim a zarazem hetmanem polnym koronnym Stanisławem Żółkiewskim, kasztelanem lubelskim Piotrem Myszkowskim oraz Adamem Sieniawskim, by ostatecznie cofnąć się na linię Dźwiny”.

Mijały miesiące.

Rozpaczliwe listy, którymi hetman obsyłał króla, dawały co najwyżej ograniczone efekty.

W sierpniu (6 VIII 1603) król potwierdził zwierzchnictwo Jana Karola Chodkiewicza nad wojskiem inflanckim, zarówno chorągwiami litewskimi, jak i koronnymi.

We wrześniu wysłał swego komornika, Michała Moszyńskiego, który miał nakłonić żołnierzy, „aby w tak zły czas i niebezpieczny nie odbiegali Rzeczypospolitej i prowincji tamtej”. W pisanym równocześnie liście zapewniał Chodkiewicza, iż „o płacy wątpliwości mieć nie trzeba, jeśli nie zaraz, dojdzie ich zupełna czasu swego”¹⁶. Wojsku nie brakowało przecież wiary,

¹⁴ Czart., rkps 917 s. 605. Jan Karol Chodkiewicz do Zygmunta III, 23 IV 1603 Dorpat. Przebieg działań, S. H e r b s t, *Wojna inflancka 1603—1604*, w: „Studia Historica”, W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego, Warszawa 1958, s. 295—307.

¹⁵ BPAN Kórnik rkps 294 s. 55. Kopia listu komisarzy do płacy wojskowej... do króla, 30 VII 1603.

¹⁶ BPAN Kórnik rkps 1539. „Rotmistrzom naszym pieszym tak koronnym, jako i Wielkiego Księstwa Litewskiego do Inflant z rotami idącym... zleciłiśmy... Janowi Karolowi Chodkiewiczowi... wszelką zwierzchność nad wojskiem in

owszem, miało ją, ale i przed oczami widmo głodu, a nawet już go doświadczało.

Zarządzone zostało dostarczanie żywności na zamki (Biały Kamień, Dorpat, Dynemund, Fellin, Rakwere, Ryga, Wolmar).

Więcej Zygmunt III zrobić nie mógł. W okresie od sejmu 1601 roku wydano ponad 600 tys. zł. Kolejny sejm, który zebrał się w Krakowie 4 lutego 1603 roku, rozszedł się bez powzięcia uchwał. Szlachta wydała wprawdzie 1 pobór, ale ten nie starczał nawet na opłacenie zaległego żołdu.

W tym czasie Chodkiewicz obliczał, że w Inflantach jest niespełna 1500 ludzi¹⁷: 400 kopijników, 150 rajtarów, 300 jazdy kozackiej i 600 piechoty (zapewne bez załóg zamków: Biały Kamień, Dorpat, Fellin, Hapsal, Hiberpol, Lais, Nowogródek, Rakwere, Wolmar). Raczej jest niż walczy.

Miesiąc później, 19 marca 1604 roku, alarmował, że i ci się rozchodzą.

„Przez głód i mus ciężkich niedostatków do Wielkiej Nocy (18 kwietnia) zostanie li który, żadnej nadziei nie mam". I dalej: „Głód potężniej od nieprzyjaciela wszystkich uciska...”¹⁸

28 kwietnia donosił królowi, że wypłaciwszy jeździe po 15 zł, a piechocie żołd za 1 miesiąc zdołał zatrzymać żołnierzy w służbie do Zielonych Świątek, to jest do 27 maja 1604 roku. Zarazem prosił o przysłanie asekuracji królewskiej na zapłacenie reszty kwoty, gdyż na jego, hetmańskiej, wojsko poprzestać nie chce¹⁹.

W maju wysłali posłów do hetmana stojący załogą w Fellinie. Powiadamił, że jeśli nie otrzymają do Świątek pełnej zapłaty, opuszczą twierdzę. „Więcej trwać nie możemy dla wielkiego głodu”²⁰. Przesądza to, że zarządzone przez króla dostarczanie

flanckim, 6 VIII 1603 Kraków. BOZ rkps 122 k. 202. Zygmunt III do Jana Karola Chodkiewicza, 24 IX 1603 Niepołomice. AGAD Rachunki sejmowe 37 k. 222. Liczba p. Hansa Fridricha administratora portorium Króla JM ryskiego.

¹⁷ Czart, rkps 3238 s. 35. Jan Karol Chodkiewicz do Lwa Sapiehy, 21 II 1604 Merecz. Stan wojska: AGAD Rachunki sejmowe 36 k. 254, k. 262. *In expeditionem novam militum in Lwomam Anno 1604.*

¹⁸ H. Małewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1959 s. 39. Jan Karol Chodkiewicz do Zygmunta III, 19 III 1604 Ryga.

¹⁵ BPAN Kórnik rkps 294 s. 117. Jan Karol Chodkiewicz do Zygmunta III, 28 IV 1604 Ryga.

²⁰ BPAN Kórnik rkps 294 s. 125. *Instrukcja... do hetmana... p. Komorowskiemu, p. Gr -kimu, 12 V 1604 Fellin.*

żywności na zamki, mimo wysiłków, okazywało się nie na miarę potrzeb.

Terminu nie dotrzymano.

Gdy minął, chorągwie zeszyły z pola i zawiązały konfederację.

1 lipca 1604 roku król pisał do kanclerza litewskiego, Lwa Sapiehy, że wysłał pismo do żołnierzy, którzy wycofali się z Inflant, nastając, aby przyjęli zapłatę za 2 ćwierci (26 tygodni), zgodzili się czekać na zapłacenie za trzecią, tymczasem wrócili na plac boju. Zyskał, czy sądził, że zyskał, zgodę. Stąd nakazywał, aby kanclerz porozumiał się z podskarbinem wielkim litewskim, Andrzejem Zawiszą, oraz z Janem Karolem Chodkiewiczem, by wypłacili żołnierzom ile można, choćby połowę należności, tak, aby ci podjęli służbę. Reszta miała być zapłacona po upływie 12 tygodni od zakończenia zwołanego na 20 stycznia 1605 roku sejmku, to jest w początkach czerwca.

Wszystko to przesądzało, że działania zbrojne podejmowane były sporadycznie. Na miarę sił własnych. Na miarę błędów nieprzyjaciela.

W roku 1604 wydarzeniem była bitwa pod Białym Kamieniem.

W końcu czerwca (29 VI 1604) Chodkiewicz, który co najmniej od marca przebywał w Rydze, ruszył w głąb Inflant.

Wojsko uzupełnić miały nowe chorągwie ²¹:

H u s a r i a

Jan Karol Chodkiewicz	50 ludzi
Aleksander Chodkiewicz	150 ludzi
Szczęśny Niewiarowski	100 ludzi
Dymitr Boruchowski	100 ludzi

A r k a b u z e r z y

D. Suderman	30 ludzi
-------------	----------

K o z a c y

Temruk

Szymkowicz	10 ludzi
------------	----------

P i e c h o t a

Jerzy Farenholtz	200 ludzi
------------------	-----------

Jakub Solkowski	200 ludzi
-----------------	-----------

Wiszowaty	200 ludzi
-----------	-----------

²¹ BPAN Kraków rkps 344. Zygmunt III do Lwa Sapiehy, 1 VII 1604 Kraków. AGAD, Rachunki sejmowe 36 k. 312. *Ad rammem solutionis stipendiorum militibus Lwonicis.*

W y b r a ć y

Jan Gniazdowski	200 ludzi
Anzelm Kietlicz	200 ludzi

Punktem zbornym wyznaczony został Dorpat.

W początkach września były tu chorągwie:

Niewiarowskiego	200 ludzi
Szołomskiego	43 ludzi
Jerzego Farenholtza	200 ludzi
Adama Czecowskiego	?
Wszystkie piesze.	

Oddziały szwedzkie, zdaniem Chodkiewicza około 5000 ludzi, już w sierpniu opuściły Rewel i podeszły pod Biały Kamień. Chodkiewicz wprowadził do miasta („mało co nad 100 piechoty zostało i tych większa połowica chorych i od głodu spuchłych”) ²² 200 piechoty i żywność. Sam cofnął się pod Hiberpol (Póltsamaa) licząc, że demonstrowaną słabością odciągnie Szwedów od twierdzy i skłoni do bitwy, a wcześniej doczeka się nadejścia piechoty. Zawiodło jedno i drugie. Nowe oddziały nie nadciągnęły, Szwedzi wprawdzie odeszli od Białego Kamienia, ale stanęli pod Rewlem czekając na wzmocnienie sił. Kolejną próbę zdobycia Białego Kamienia podjęli w połowie września.

Chodkiewicz 19 września wyszedł z obozu pod Dorpatem.

25 września, między 7 a 8 rano, podjął bój i — zwyciężył²³.

Potężne uderzenie prawego skrzydła polskiego, gdzie hetman zgrupował przeważającą część jazdy, złamało opór zaciężnych regimentów niemieckich, po czym chorągwie zwróciły się przeciw centrum i prawemu skrzydłu szwedzkiemu, przeciw Szwedom i Finom, którzy, uprzednio związani walką przez resztę sił Chodkiewicza, teraz podali tył.

Zwycięstwo było całkowite.

Nieprzyjaciel, według relacji hetmańskiej przesłanej królowi, miał stracić 3000 ludzi spośród 7000, 6 dział, 21 chorągwi, oprócz 5 „między rycerstwem rozszarpanych”, tabor. Straty pol-

²² BPAN Kórnik rkps 294 s. 149. Jan Karo! Chodkiewicz do Zygmunta III, 3 VI 1604 Ryga.

²³ BPAN Kórnik rkps 294 k. s. 91. Jan Karol Chodkiewicz do Zygmunta III, 29 IX 1604 Hiperbol.

skie — nieco dziwi przecież, iż analogiczne jak pod Kokenhausen — 81 zabitych, około 100 rannych.

Jak w całej kampanii ustalenie liczby walczących, nie tylko ludzi, lecz także chorągwi, jest jeszcze niemożliwe.

Z pewnością cztery chorągwie husarskie, dwie rajtarskie, trzy kozackie, trzy roty piesze.

Husaria

Aleksander Chodkiewicz, por. Andrzej Młocki	150 ludzi
Teodor Lacki	100 ludzi
Szczęśny Niewiarowski	100 ludzi
Mehmet	?

Rajtaria

Benedykt Wall	41 ludzi
Gerhard Witting	100 ludzi

Kozacy

Achmet	100 ludzi
Bogdan	100 ludzi
Ibraim	50 ludzi

Piechota

Ross	175 ludzi
Szołomski	43 ludzi
Andrzej Czechowski	?

Wiadomo, że mieli chorągwie wyróżnieni przez hetmana za swoją postawę w bitwie:

Tomasz Dąbrowa	100 husarzy
oraz określani jako rotmistrze z Białego Kamienia:	
Bunak	75 piechoty
Wojciech Górecki	38 piechoty
Ludwik Gosiewski	50 piechoty
także:	
Jerzy Farenholtz	200 piechoty
Stanisław Przyłęcki i zapewne Otto Witting.	

Wreszcie Otto Denhoff, Jerzy Frąckiewicz-Radzimiński, Mikołaj Karaczon, Piotr Stabrowski, Kasper Tyzenhauz.

W każdym razie sukces był ogromny, niestety zwycięstwo w wojnie wydawało się równie albo bardziej jeszcze odległe niż w chwili jej podejmowania.

W październiku 1604 roku wojewoda kijowski Konstanty Wasyl Ostrogski pisał, że tak prowadzona przynosi hańbę, że

osłabia autorytet Rzeczypospolitej, że jest „z znieważeniem a dziwnym mniemaniem u wszystkich narodów”.

Jan Zamoyski zwracał uwagę na koszt, jaki pociąga.

„Przewłoka z coraz większym nakładem... a z mniejszym uważaniem Korony od wszech sąsiadów i postronnych”.

Chciał, aby już w czasie najbliższego roku ziemia inflancka odzyskała spokój²⁴.

Za słowami nie szły jednak czyny.

W grudniu 1604 roku husarskie chorągwie Niewiarowskiego i Sapiehy oraz kozacka Kossakowskiego zawiązały konfederację. Jej przywódcą będzie słynny niebawem Aleksander Józef Lisowski. 19 grudnia Jan Karol Chodkiewicz pisał do Lwa Sapiehy żądając ukarania winnych przez sejm — „żeby i ów i jego wszyscy współnicy... karani gardłem byli i banicją”²⁵. Lisowski istotnie został banitą — po rok 1611, kiedy sejm uchwalił konstytucję *Zniesienia infamii z urodzonego Aleksandra Józefa Lisowskiego* — ale tymczasem w obozie pozostały dwie chorągwie husarskie, Teodora Lackiego i Dymitra Boruchowskiego, oraz kozacka Mustafy.

²⁴ BPAN Kórnik rkps 294 k. 199. Konstanty Ostrogski do Zygmunta III, 10 X 1604; k. 201. Jan Zamoyski do Zygmunta III, 15 X 1604.

²⁵ Czart, rkps 3238. Jan Karol Chodkiewicz do Lwa Sapiehy, 19 XII 1604 Berżony.

BITWA

Rok 1605 rozpoczął się od wydarzenia, które winno zmienić sytuację w Inflantach.

20 stycznia zebrał się w Warszawie sejm walny koronny.

Gdy przyszło do wotów senatorskich, Jan Zamoyski, choć atakował króla, uznał działania za celowe. Ganił późne dokonanie inkorporacji Estonii — „tak się i Szwecja straciła i Estonia”¹ — i żądał takiego prowadzenia wojny, które położyłoby jej szybki, przez co rozumiał zwycięski, kres.

Mówił o potrzebie zawarcia przymierza z Danią i, co budzi niejaki wątpliwości, z Anglią. Także wysłania do Inflant silnego wojska i właściwego jego zaopatrzenia oraz obdarzenia hetmanów większą samodzielnością.

Niepokoić musiało przekonanie, że wszystko zależy od dobrej woli króla i właściwego wykorzystania uchwalonych poborów.

Wiadomo, że od sejmu 1603 roku wydano ponad 800 tys. zł. Jak twierdził jednak Zamoyski:

„Wiele z tych pieniędzy nie na obronę kraju, lecz na potrzeby Waszej Królewskiej Mości i za jego rozkazem wzięto”².

Część senatorów poparła zamiar króla ruszenia do Szwecji, m.in. Piotr Tylicki, podkanclerzy koronny i biskup kujawski, radząc jednak najpierw wysłać wojsko. Oznaczało to zarazem i stworzenie głównego ogniska wojny w Szwecji. To samo dora-

¹ Rac. rkps 139. *Diariusz sejmu. Wota senatorów*; A. Strzelecki, *Sejm z r. 1605*, Kraków 1921, *passim*.

² Cyt. za F. Kudelką, *Bitwa pod Kircholmem*, w: „Ateneum”, 1883, t. 3, s. 483; A. Filipczak-Kocur, *Skarb Korony za Zygmunta III*, Opole 1985, s. 87.

dział Stanisław Miński, wojewoda łęczycki. Biskup wileński, Benedykt Wojna, chciał wyprawy, ale bez udziału króla. Podobnie biskup krakowski, Bernard Maciejowski.

Godził się na wyjazd królewski biskup łucki, Marcin Szyszkowski, oraz biskup wendeński, Otto Schenking, uzależniając to jednak od zyskania od króla Anglii okrętów.

Kasztelan poznański, Jan Ostroróg, zganił Zamoyskiego za jego uwagę o niewczesnym inkorporowaniu Estonii. Wspomnienie władcy uznawał za obowiązek poddanych. „Albo było Pana ze Szwecji nie brać... albo... nie odbiegać”. Opowiadał się za wyprawą i podatkami.

Stanisław Żółkiewski, kasztelan lwowski i hetman polny koronny, ubolewał nad długotrwałością wojny. Przyczynę widział w niezgodzie i zerwaniu poprzedniego sejmu. Zwycięstwa nakazywał szukać w Szwecji, w działaniach prowadzonych na jej terenie, choć zwracał uwagę na trudność przeprawy wojska. „Bez jazdy nic się sprawić nie może, którą jako nam przez morze przeprowadzić”.

Wyraźnie rozdzielił kwestię tronu i prowincji Krzysztof Dorohostajski, marszałek wielki litewski. Nie przeciwstawiając się ekspedycji króla do Szwecji, kazał pamiętać o Inflantach i Estonii. Jak się wydaje, obawiał się, aby zafascynowanie walką o tron nie zaważyło na decyzjach podejmowanych czy, raczej, które miano podejmować w odniesieniu do ziem traconych.

Kasztelan krakowski, Janusz Ostrogski, mówił o zamiarze króla Francji, Henryka IV, doprowadzenia do pojednania między Zygmuntem i Karolem, a zatem z wyprawą radził się wstrzymać.

Wojewoda brzeski, Andrzej Leszczyński, przed decydowaniem w sprawach szwedzkich, domagał się obmyślenia bezpieczeństwa dla granic koronnych.

Obrazy toczyły się przecież w atmosferze nadciągającej burzy, wysuwanych przez szlachtę, sejmiki, posłów żądań, odradzającej się urazy Jana Zamoyskiego, który, obrażony z powodu dokonanych nie po jego myśli nominacji, wykazywał obojętność wobec postępującego rozkładu obrad. Także mało elastycznej, nie na miarę powagi sytuacji, postawy Zygmunta III.

„Artykuły... Królowi Jegomości podane, na które pozwolić

nie chciał, zaczyn też sejm żadnego skutku nie wziął,.."³, a które w istocie były powtórzeniem żądań kierowanego przez Jana Zamoyskiego sejmiku bełskiego⁴, zawierały postulat potwierdzenia wolnej elekcji, rozdania wakancji, nawiązania rozmów z państwami sąsiednimi, przy czym chodziło nie o Szwecję, lecz Moskwę i zagrożony przez wyprawę Dymitra pokój, także zagwarantowanie pokoju wyznaniowego oraz rozstrzygnięcia kwestii annat, w ogóle spraw dzielących stan duchowny i szlachecki, wreszcie zakazu używania tytułów nadanych przez obcych władców od czasu objęcia przez Zygmunta III tronu.

Z osobna, sprzeciwiano się małżeństwu królewskiemu, a raczej zamiarowi poślubienia Konstancji, siostry zmarłej przed 7 laty Anny.

Wszystko to utrzymane było w tonie ostrym i mogącym urazić. W większości nie wykraczało jednak poza krąg spraw przedkładanych wcześniej i później, a niektóre postulaty, jak o wolnej elekcji, były i będą przez władzę aprobowane. Przyjęte obecnie odebrałyby opozycjonistom wygodny oręż w walce z królem.

Efektom negocjacji bez programu, przewagi dnia dzisiejszego nad pojutrzem, będzie strata czasu, nadziei, rozejście się 3 marca 1605 roku sejmu bez podjęcia uchwał⁵.

Wątplym ratunkiem dla walczących w Inflantach miała być kwarta, na której użycie zgodziła się 7 marca rada senatu. Zdaniem Jana Karola Chodkiewicza było to jednak zbyt mało, aby pokryć choćby zadłużenie skarbu.

W sumie, przebieg obrad potwierdził, że i posłowie, i naród nie zdają sobie sprawy z powagi sytuacji. Z siły przeciwnika, którego lekceważono, i własnej bezradności, której widzieć nie chciano.

Uznając, nie bez słuszności, że sukcesy szwedzkie wynikają ze słabości wojska inflanckiego Rzeczypospolitej, nie zauważano, że układu tego zmienić nie sposób bez rozstrzygnięć zasadniczych. Spoglądano w niebo, jak dyrektor izby poselskiej, podkomorzy upicki, Stanisław Białożor, który „nadzieję czynił

³ AGAD APP 31 t. 1, s. 773.

⁴ A. Sokołowski, *Przed rokoszem*, Kraków 1882, s. 213. *Artykuły bełskie podane na sejmie*.

⁵ **Strzelecki**, *op.cit.*, *passim*.

⁶ *Tamże*, s. 186.

o victorii za samą sprawiedliwością". Myślano, by nie doznała uszczerbku własna sława, jak Jan Zamoyski, który przypominał, że w rękach nieprzyjaciela zostaje jedynie Narwa, Rewel, Par-nawa.

Wspominano wiek złoty, pomijając, że złotym był także dla-tego, że sąsiedzi przeżywali podówczas żelazny.

Pozostawiony sobie monarcha mianował przed 26 marca 1605 roku Jana Karola Chodkiewicza hetmanem wielkim litew-skim, jakby rekompensując mu ponoszone trudy i zachęcając do dalszych. Ponadto nadał jakieś dobra w Inflantach, a po śmierci Jana Zamoyskiego starostwo dorpackie ⁷.

Dla zdobycia pieniędzy potrzebnych na opłacenie wojska — złożył zjazdy prowincjonalne.

2 maja 1605 roku zebrał się Zjazd Główny Wielkiego Księ-stwa Litewskiego, zwany także od miejsca obrad konwokacją wileńską ⁸.

Zebrani stwierdzili, że radzą „nie na swoim placu i miejscu", bo uchwały, jakich się od nich oczekuje, podjąć winien sejm walny. Zgodzili się jednak na opłacenie żołnierzy, poparcie dal-szej wojny, zwołanie okazowania całej szlachty litewskiej na dzień 8 września 1605 roku. Prawda, że to ostatnie motywowa-ne było zagrożeniem granicy moskiewskiej.

Ponadto zwrócono się do króla, aby zgodnie z treścią artyku-łów henrykowskich zaopatrzył wojsko w działa, prochy, opłacił puszkarzy i furmanów.

Było to wiele, choć mniej, niż uchwalić mógł sejm. Wiele, przecież nie na miarę potrzeb i bezpieczeństwa Wielkiego Księstwa Litewskiego, które traciło Inflanty, poczynało oba-wiać się o własne granice, przede wszystkim zaś cierpiało od ciągnących do obozu, a bardziej jeszcze od schodzących z pola, nie opłaconych, głodnych, czekających na żołąd.

Wprawdzie konstytucja sejmu 1601 roku *Declaratio władzy hetmańskiej w wojsku przeciw występny*m pozwalała wodzom wydawać nawet wyroki infamii i śmierci, zabraniała buntów, schadzek oraz owych nieszczęsnych konfederacji, przeciez

⁷ BPAN Kraków rkps 344 s. 73. Zygmunt III do Lwa Sapiehy, 26 III 1605 Kraków, s. 79; Zygmunt III do Lwa Sapiehy, 17 VII 1605 Kraków.

⁸ *Archiwum Domu Sapiehów*, t. 1, oprac. A. Prochaska, Lwów 1892 nr 558 Uchwały konwokacji wiksriskiej 1605, 2—7 V 1605 Wilno.

wszystko to pozostawało na papierze. Prawdziwsze niż konstytucja zdawały się słowa zawarte w *Artykułach żołnierskich dwunastu*, gorzkiej parodii pióra nieznanego autora, nakazującej między innymi:

„Gdy chłop płacze o krzywdę, śmiać się, a jeśli się przykrzy, to go buzdyganem pocieszyć. Toż i szlachcicowi uczynić, jeśli się zdołać może”⁹.

Poczęto rozważać możliwość zwołania nowego zjazdu, którego promotorem stał się biskup wileński, Benedykt Wojna. Już 5 września kanclerz litewski, Lew Sapieha, pisał do wojewody wileńskiego, Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, że czeka na wiadomość o miejscu i czasie owego zgromadzenia¹⁰.

Inna kwestia, czym owo zgromadzenie miało być.

Nie zwykłą konwokacją, bo ta wymagała obesłania jej przez posłów wybranych na sejmikach i opatrzonych instrukcjami. Zresztą już wcześniej uważano, że zbierać się winna w Wilnie

Nie radą senatu, bo Sapieha proponując zebranie się w Nowogródku argumentował wybór możliwością zgromadzenia większej liczby urzędników i szlachty. Zapewne z racji sesji w Nowogródku Trybunału litewskiego.

Podjęte uchwały winny być jednak obowiązujące dla całej Litwy, zebrać się bowiem miano „dla obmyślenia jakoby się dać mógł co najprędzej ratunek JMP Hetmanowi”¹².

Wszystko to wskazuje, że chciano wykorzystać samorzutny zjazd szlachty, chociażby z racji sądu, i przekształcić go w Zjazd Główny, którego z racji sprzeciwów, wątpliwości, krótkiego czasu, jaki minął od poprzednich obrad, w zwykłym trybie zwołać się obawiano. A ściślej, prosić króla o jego zwołanie.

Znaczniejszą nadzieję na sukces, na przerwaniu pasma, jeśli nie porażek, to braku zwycięstw, a przede wszystkim wyjścia

» Bibl. Miejska, Gdańsk 1506.

¹⁰ AGAD, AR, dz. V t. 332 nr 13855. Lew Sapieha do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 1 IX 1605 Słonim.

¹¹ BPAN Kraków rkps 352 k. 119. Biskup Piotr Tylicki do Lwa Sapiehy, 5 IX 1602 Kraków. Biskup warmiński wspomina o liście kanclerza, w którym ten pytał o przyczynę „złożenia zjazdu litewskiego na inne niż do Wilna miejsce”.

¹² AGAD, AR, dz. V t. 332 nr 13855. Lew Sapieha do Krzysztofa Mikołaja Radziwiłła Sierotki, 1 IX 1605 Słonim.

z inflanckich opłotków i przeniesienia działań w głąb państwa szwedzkiego, stworzyły zmiany zachodzące poza granicami Rzeczypospolitej, mianowicie w państwie moskiewskim.

Jesienią 1604 roku walkę o tron carski podjął człowiek mieniający się synem Iwana Groźnego, carewiczem Dymitrem, o którym powszechnie sądzono, że zginął w dzieciństwie w dość zagadkowych okolicznościach.

Po pierwszych sukcesach pretendent poniósł klęskę i zdało się, że jego historia dobiegła kresu. 13 kwietnia 1605 roku zmarł jednak Borys Godunow, 10 czerwca obalony został jego syn i następca, Fiodor, i, jeszcze w czerwcu, Dymitr, wezwany przez bojarów, wjechał triumfalnie do stolicy przodków.

Działal z pomocą magnatów polskich, Kozaków i wszelkiej zbieraniny, co będzie jednym z powodów jego zguby. Miał też cichą aprobatę Kurii Rzymskiej i Zygmunta III, dla których zmiana na tronie carskim wydawała się korzystna. Kurii stwarzała nadzieję, raczej złudzenie, zresztą nie po raz pierwszy i nie ostatni, na otwarcie państwa przed katolicyzmem rzymskim, Zygmuntowi Wazie na łatwiejszą drogę do Szwecji.

W sierpniu 1605 roku Zygmunt III wysłał do Moskwy posłańca, starostę wielickiego, Aleksandra Korwina Gosiewskiego — „o szczęśliwym powodzeniu... słysząc... abyśmy lepszą i pewniejszą wiadomość mieli”¹³.

Car, powiadamiając o wstąpieniu na tron władcę Szwecji, Karola, zażądał, aby zwrócił przywłaszczoną koronę prawowitemu jej dziedzicowi. W przeciwnym razie — groził wojną¹⁴.

Zygmuntowi Wazie proponował wspólne wystąpienie przeciw Turcji dla oswobodzenia Ziemi Świętej.

Nie znajduje potwierdzenia rozpowszechnione przekonanie, jakoby porozumiewał się z rokoszanami i myślał o koronie polskiej dla siebie

W roku 1606 wyruszyli do Moskwy posłowie króla i Rzeczypospolitej, kasztelan małogoski Mikołaj Oleśnicki oraz wspomniany Aleksander Korwin Gosiewski, którzy raz jeszcze mieli zaproponować zawarcie unii, aprobować zamiar Dymitra wojny

¹³ Oss. rkps 2284/11 k. 161. Kopia listu Zygmunta III do króla Szwecji, 23 VIII 1605 Kraków.

¹⁴ Turgieniew, *op. cit.*, s. 82.

¹⁵ B. Florja, *Rokosz Sandomierski a Dymitr Samozwaniec*, w: *Odrodzenie i Reforma w Polsce*, XXVI, 1981, s. 69—81.

z Turcją, której pierwszym etapem, zdaniem króla, winno być jednak pokonanie Tatarów i usunięcie ich z zajmowanych siedzib, wszelako po rozstrzygnięciu kwestii szwedzkiej. Tymczasem Dymitr winien nakazać przepuszczenie oddziałów królewskich do Finlandii, zadbać o dostarczenie, a przynajmniej sprzedaż idącym żywności i zaopatrzenie ich w działa, prochy, kule¹⁶.

W sumie propozycja unii stanowić winna potwierdzenie niezmiennej życzliwości. Odsunięcie na czas dalszy kwestii tureckiej zapobiegało wplątaniu Rzeczypospolitej w niepotrzebną wojnę, a zarazem miało nie urazić Dymitra. Realne wydawało się osiągnięcie pomocy w wojnie ze Szwecją Karola IX.

W każdym razie to, co się stało — dokonana na tronie carskim zmiana, ostatecznie, jak można było sądzić, przecinała możliwe i zawsze groźne dla Rzeczypospolitej związki szwedzko-moskiewskie.

Tymczasem w Inflantach działania prowadzone były bardziej na miarę włożonego wysiłku niż możliwości Rzeczypospolitej. Czy może — na miarę sprawności maszyny skarbowej. Po latach, będący w podobnej sytuacji hetman polny litewski, Krzysztof Radziwiłł, powie o prowadzonych przez siebie, że była to „czatowa szarpanina”, a hetman wielki, Lew Sapieha, że wyprawiono go w pole niczym z kuszą na wróble...

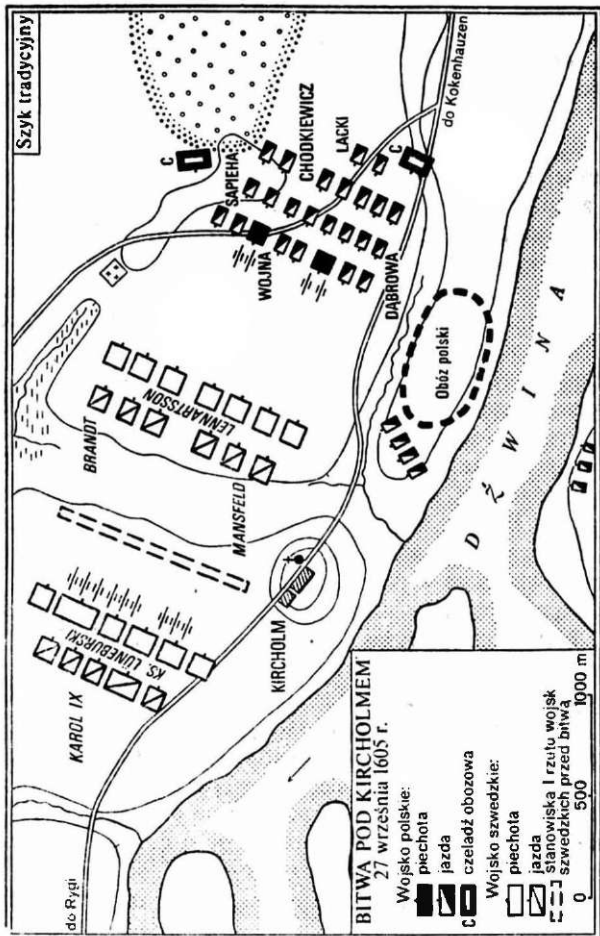
Siły polskie, które miały zwyciężać, a przynajmniej skutecznie bronić, co najwyżej demonstrowały obecność.

Jan Karol Chodkiewicz robił, co robić musiał i — mógł. Przede wszystkim troszczył się o zatrzymanie żołnierza w obozie. „Urazeni są tak długim zatrzymaniem żołdu — pisał do kanclerza litewskiego, Lwa Sapiehy, 18 kwietnia — i nie tylko się z miejsc swych ruszyć, ale i służyć już nie chcą, aż im zasłużone wszystko zapłacone i na nowe dane pieniądze będą”

Nie widząc wyjścia, myślał podobno o czynie, który winien wstrząsnąć sumieniem narodu. Wysadzić w powietrze znaczniejsze zamki inflanckie i samemu w jednym z nich zginąć...

¹⁶ Czart. TN, t. 191 p. 7. *Instrukcja... posłom od Jego Królewskiej Mości do Wielkiego Hospodara Moskiewskiego*, 6 II 1606 Kraków. Czart, rkps 342 nr 43. *Diariusz dziejów moskiewskich i legacji... Mikołaja Oleśnickiego... Aleksandra Korwina Gosiewskiego... spisany roku 1606.*

¹⁷ Czart, rkps 3217 s. 96. **Tan Karol Chodkiewicz do Lwa Sapiehy, !8 IV 1605.**



Rytm działań szwedzkich, jak zwykle regulowany przez pogodę i możliwości żeglugi bałtyckiej, uległ przyspieszeniu w drugiej połowie roku 1605.

11 sierpnia liczące około 4000 ludzi oddziały szwedzkie pod wodzą Fryderyka Joachima Mansfelda, z 6 ciężkimi działami, wylądowały przy ujściu Dźwiny i podjęły oblężenie Dynemundu¹⁸.

Twierdzy broniło: 100 piechoty, 10 kozaków namiestnika zamku dynemundzkiego, Gabriela Białozora i 89 zastanych w zamku w chwili ataku szwedzkiego chłopów.

Jan Karol Chodkiewicz był podówczas pod Dorpatem. Obawiając się, czy Dynemund, a bardziej jeszcze Ryga stawi skuteczny opór, ruszył z odsieczą. Gdy doszedł do Wolmaru, otrzymał wiadomość o wyruszeniu z Rewia Andersa Lenartssona czy też, jak mówiono, Lindersona, z około 5000 ludzi, i drugą, że położenie oblężonych oraz Rygi nie jest tak groźne, by wymagało jego obecności.

W istocie Dynemund wytrzymał trzy szturmy, a załoga zdobyła nawet wysłaną z Parnawy sztukę z miodami, winem i piwem.

„Ta uwięzła u Biskupiej Góry, tak daleko, jak na półtora strzelania z łuku od wojska nieprzyjacielskiego, co iżeśmy pierwiej niżli oni spostrzegli, ile mogło konnych i pieszych się zebrać, wypadłszy ... tych co na szkucie byli połapali, cośmy mogli ... zabrać ... zabrawszy, inne beczki porozsiekali”¹⁹.

Chodkiewicz zwrócił się przeciw Lenartssonowi i przeciął mu drogę w odległości około 40 km od Parnawy, w pobliżu miejscowości Fikelmojza (Vigala). Rozpoczęły się harce. Gdy wykazały zdecydowaną przewagę Litwinów, zginęło bowiem do 200 szwedzkich śmiałków, Lenartsson cofnął się „do sposobnego miejsca i swych fortelów”, a Ścisłej w podmokłe zarośla, na teren uniemożliwiający szarżę, i umocnił pozycję szańcami. I chociaż wysłano trębaczy z wezwaniem do boju, wyjść w pole nie chciał... Chodkiewicz nie zdołał też przeszkodzić mu

¹⁸ *Nowiny z Inflant, O szczęśliwej porażce, która się siała nad Karolem, książciem Sudermańskim... dnia 27 Septemb, w dzień ś. Stanisława roku 1605, Kraków 1605. (G. Białozor), List o oblężeniu zamku dynamenciekiego w Inflanciech do... Krzysztofa Moniwida... 22... Octob.... 1605.*

" Białozor, *List o oblężeniu.*

w odejściu do Pamawy, gdzie w pierwszych dniach września lądowały oddziały Karola IX liczące około 5000 ludzi.

Po nadejściu Lenartssona całość sił szwedzkich ruszyła nadmorskim traktem w stronę Rygi.

Hetman zawrócił do Fellina, zostawił tu garść ludzi, zapewne najmniej przydatnych w forsownych marszach, po czym skierował się w stronę Wolmaru, dokąd przybył 16 września, a następnie do Kiesi. Tu otrzymał wiadomość, że Karol IX zatrzymał się w Salis, 75 km od Parnawy, 80 km od Kiesi, i myśli podobno o marszu i stoczeniu walnej bitwy.

Jak się zdaje, Chodkiewicz wolałby wówczas odwlec moment starcia aż do chwili, gdy trudy kampanii zniweczą przewagę przeciwnika. Dotychczas raczej towarzyszył niż zagrażał siłom szwedzkim, od których dzieliło go dwa—trzy dni marszu. Co najwyżej obserwował, zadowolając się osłanianiem wnętrza kraju. Postawiony, jak się zdawało, przed wyborem: usunąć się z drogi albo stoczyć bitwę, wybrał jednak to ostatnie. Cofnął się za rzekę Gawię, by „szczęścia próbować na przeprawie”, osłonił umocnionym obozem i — czekał.

Król po tygodniowym odpoczynku nakazał dalszy marsz i 23 września osiągnął odległą o około 105 km Rygę.

Tym samym strona polska zmuszona została do przejścia od ochrony prowincji, zaskakiwania oddziałów szwedzkich w otwartym polu i oblegania wybranych twierdz, do przeciwstawienia się oblężeniu jednej. Zdobycie miasta — Rygi — przez Szwedów oznaczało bowiem utratę największego w tej części Bałtyku portu, przekreślenie politycznego władztwa Rzeczypospolitej w Inflantach, cios dla handlu i gospodarki znacznych terenów Litwy.

Jak oblicza Enn Tarvel, estoński badacz zajmujący się dziejami handlu bałtyckiego, w latach 1596—1600 przepłynęły przez Sund 1172 statki idące z Rygi na zachód.

W latach 1562—1620 przez Rygę przechodziło blisko 75 procent wywożonych z portów wschodniobałtyckich zbóż, ponad 90 procent popiołu, smoły, dziegciu i ponad 80 procent lnu i pieńki. Część tego stanowiły produkty województw i powiatów Wielkiego Księstwa Litewskiego: mściśławskiego, połockiego, witebskiego, częściowo mińskiego (powiat rzeczycki).

I odwrotnie — w Rydze zaopatrywano się w towary potrzebne i poszukiwane.

Borys Godunow



Iwan Groźny

Portret w drzewie autorstwa nieznanego malarza z przełomu XVI wieku

Dymitr I



Maryna Mniszchówna, Jerzy Mniszech, Dymitr Samozwaniec





Anna Jagiellonka

Portret z końca wieku XVI, zapewne pędzla Marcina Kobera

Zdawano sobie sprawę, że odzyskanie miasta w wypadku zajęcia go przez Szwedów byłoby rzeczą niezmiernie trudną, przeciwnicy dysponowali bowiem i liczną piechotą, i działami, i, przede wszystkim, dzięki dominacji na Bałtyku, przynajmniej w stosunku do Polski, mieli możliwość okresowego zaopatrywania miasta i swojej w nim załogi.

Wiedziano wreszcie, że miasto może nie wytrzymać dłuższego oblężenia. Ważyła tu i słabość umocnień, i słabość załogi oraz ducha obronnego czy tylko chęci trwania przy Rzeczypospolitej, z drugiej zaś strony — brak piechoty, żywności, prochów, którymi można by wesprzeć oblężonych.

Jedyną formą pomocy, to jest uratowania miasta dla Rzeczypospolitej, było pokonanie oblegających.

Nie wiadomo, kiedy dokładnie Chodkiewicz otrzymał wiadomość o marszu Szwedów. Nie wiadomo też, dlaczego zwlekał. Wyruszył 5—6 dni później niż król, chociaż 23 września zapowiadał, że jeśli nie zaatakują go Szwedzi, uderzy 29 września sam²⁰.

Czekał przecież na ciągnący z Dorpatu tabor, a tymczasem nakazał 40-godzinne nabożeństwo. Zastanawia to, nawet jeśli pamiętać o jego większej niż zwykła pobożności. Nie wiadomo bowiem, aby podobnie postępował przed innymi zmaganiem.

Gdy ruszył, szedł niezwykle szybko, co nie mogło pozostawać bez wpływu na stan ludzi, zwłaszcza koni, o których Lars Bojer pisał, że u końca drogi, a w przededniu bitwy, były tak zmęczone, iż iść dalej nie chciały. Najmniej prawdopodobne jest, iż nie zorientował się w odejściu wojska szwedzkiego. Wskazuje na to jego szybka reakcja na poczynania Mansfelda czy Lenartssona.

Wątpliwe, by liczył na przybycie jakichś oddziałów, bo tych i w Inflantach, i w Litwie nie było. Owszem, sejmiki w ślad za konwokacją wileńską podejmowały uchwały o zebraniu się szlachty, przecież jeszcze 11 września Krzysztof Radziwiłł zwywał obywateli wilkomierskich, by zjechali do gromady i ruszyli Janowi Karolowi Chodkiewiczowi z pomocą. „Ku danii

²⁰ O. Laskowski, *Kirckoim*, w: *Encyklopedia Wojskowa* pod red. O. Laskowskiego, t. 4, s. 236—241.

ratunku swoim w tak złej toni będącym, a ku postrachowi nieprzyjacielowi" ²¹.

A zatem, skoro siły szwedzkie pod Rygą były silniejsze niż w Salis, bo dołączyły oddziały Mansfelda, skoro wówczas Chodkiewicz nie atakował, nie próbował przeszkadzać w marszu, owszem, chciał walczyć tylko, jeśli do walki zostanie zmuszony — trwale skryty za umocnieniami obozu oraz przeprawą przez Gawię — nasuwa się przypuszczenie, że otrzymał wiadomość, która zmusiła go do zmiany planów. Wiadomość przekazaną przez ludzi zaufanych, nie zaś przez władze miasta czy zaniku ryzykiego, bo nie znajduje potwierdzenia w znanych dokumentach. Nie informację o stanie — złym — przygotowań Rygi do obrony, bo o tym, jako hetman i komisarz generalny ziemi inflanckiej, wiedział doskonale, lecz o zamiarze kapitulacji, powziętym w poufnym doskonale, jeśli w określonym terminie miasto nie otrzyma pomocy. O walce lub jej pozorach i otwarciu bram po tygodniu oblężenia. Pamiętać należy, że o rozruchach w mieście, złożonej sytuacji, wrogich Zygmunтови III i Rzeczypospolitej nastrojach, zwłaszcza wśród pospólstwa Chodkiewicz donosił królowi już wiosną 1604 roku ²².

W każdym razie, mimo że prowadził znaczny, bo pozwalający na otoczenie obozu potrójnym pierścieniem wozów tabor, przeszedł w przeciągu 2 dni około 125 km. Z całą pewnością dobrą drogą. Zapewne traktem na Zygwolt — Ogrę, jak gdyby powtarzając próbę podjętą przed zwycięstwem pod Białym Kamieniem w roku 1604, kiedy stojąc pod Hiberpolem (Pólt-samaa) próbował odciągnąć Szwedów od miasta i stoczyć bitwę na wybranym terenie.

26 września 1605 roku rozbił obóz nad Diwiną, w odległości około 13 kilometrów od Rygi, a mniejszej jeszcze od obozów oblężniczych. Dokonał tego zapewne o zmierzchu, jednak Szwedzi dowiedzieli się o tym tego samego dnia, jak się wydaje, w następstwie rozbicia jakiegoś podjazdu czy wysuniętej warty, bowiem w ich rękach znalazł się Paweł Krajewski, towarzysz

^a AGAD, AR, dz. IV t, 22 nr 297. Krzysztof Radziwiłł do Jana Siesickiego, 11. IX 1605 Nowe Miasto.

²² BPAN Kórnik rkps 294 s. 101. Jan Karol Chodkiewicz do Zygmunta III, 19 III 1604 Ryga.

chorągwi husarskiej Szczęsnego Niewiarowskiego, który i znał liczbę wojska litewskiego, i wiedział o trudach marszu.

Źródła podkreślają jego dumną postawę w czasie przesłuchania w obecności króla i przez króla, a także, co budzić musi zdziwienie, łatwość, z jaką podawał informację o wojsku. Bez względu na motywy, jakimi się kierował, umocnił Szwedów w zamiarze stoczenia bitwy.

Szybkość, z jaką decyzję podjęto, w istocie niemal natychmiast po otrzymaniu wiadomości o przybyciu Chodkiewicza, sprawność, z jaką wykorzystano znużenie oddziałów, ludzi i koni przeciwnika, zasługują na szczególne podkreślenie.

Wiara Karola IX w zwycięstwo miała być tak silna, iż zamierzał skierować przeciw Chodkiewiczowi jedynie część swoich sił — 8000 ludzi, resztę zaś pozostawić pod miastem. Sprzeciw otoczenia spowodował, że ustąpił. Owszem, zmniejszył liczbę tych, którzy winni strzec obozu.

Pozostali, jak się uważa, wyruszyli wieczorem.

Lars Bojer, współczesny wydarzeniom, choć nie uczestnik bitwy, autor *Carolomachii, to jest dwu Karolów bitwy...*, podaje, że rozkaz wymarszu wydano o godzinie 9 wieczorem²³.

Franciszek Kudelka, autor monografii bitwy, że o godzinie 10, a zatem w zupełnych ciemnościach.

Kwestią otwartą pozostaje, jak długo trwały przygotowania do wymarszu rozłożonego w 11 podobno obozach wielotysięcznego wojska, w tym rozmowy z żołnierzami oddziałów cudzoziemskich. Obiecać im miano, że nie będą walczyli z Litwinami w otwartym polu, teraz skuszono obietnicą podwójnej zapłaty i zapewnieniem, że Chodkiewicz bitwy nie przyjmie.

Ryzyko, jakie niósł ze sobą marsz nocą, w nieznanym terenie, gdy przeciwnik dysponował lekkimi chorągwiami tatarskimi, czas potrzebny do pokonania odległości dzielące; wojska, świadomość, że oddziały muszą maszerować jedną drogą, co oznaczało, że gdy pierwsi dochodzili do skraju lasu, za którym rozciągały się wzgórza, w tym kircholmskie, ostatni opuszczali obóz, przemawia za wyjściem o przedświcie.

²³ I. Bojer, *CaroloTnaMa, qua felix victoia...*, Viłnae 1606 v. 420. Wyd. polskie: *Carolomachia, to jest dwu Karolów bitwa i szczęśliwe zwycięstwo Carola Chodkiewicza nad Carolem Sudermańskim...*, Wilno 1610. Wyd. litewskie: *Kareliq̄ muisi, Ytlnius* 1981.

Maszerowano w spokoju. Jediną przeszkodą stał się deszcz, chwilami ulewny, który wydłużał czas marszu, jednak pozostawał bez wpływu na siłę bojową idących.

Chodkiewicz otrzymał wiadomość o nadchodzeniu nieprzyjaciela 27 września o świcie. Zaalarmowany przez wysunięte strażę nakazał budzenie wojska, odprawienie mszy świętej, której sam wysłuchał, przygotowanie się do boju. W całym postępowaniu nie widać śladu pośpiechu. Następnie dosiadł konia i wyjechał, aby z jednego ze wzgórz obserwować nadciąganie przeciwnika.

Szwedzi mieli uszykować się dosyć daleko od Litwinów, około 8 rano, to jest do trzech godzin od wschodu słońca, co potwierdza przypuszczenie o wyjściu spod Rygi przed świtem.

Ich oddziały uszykowano w czterech rzutach.

W pierwszym — 7 regimentów piechoty o zmiennej liczbie kompanii, od 4 do 6, łącznie 33. Przed nimi ustawiono 11 dział.

W drugim, na lewym skrzydle — 3 regimenty rajtarii fińskiej, każdy w sile 4 kornetów. Na prawym także 3 regimenty rajtarii szwedzkiej, liczące odpowiednio 4, 2 i 4 komety. Wszystkie ustawione naprzeciw luk między oddziałami pierwszego rzutu.

W trzecim rzucie, od lewej strony, regiment piechoty złożony z czterech kompanii, regiment gwardii Karola IX w sile 7 kornetów, 4 regimenty piechoty w sile od 4 do 6 kompanii, w sumie 20 kompanii.

Czwarty rzut — 5 regimentów, 16 kornetów rajtarii.

Nie jest znana liczebność poszczególnych regimentów.

Wiadomo, że źródła zgodnie oceniają siły szwedzkie w początkach kampanii na 14 000 ludzi i że część wykruszyła się w czasie marszu pod Rygę, a część, co ukazuje odbity przez Giacompo Lauro w roku 1606 rysunek Antonio Tempesty, została, by strzec obozu.

Wiadomo również, że w praktyce liczebność poszczególnych kompanii i kornetów była różna.

Z niejakim uproszczeniem można przyjąć, iż kornet liczył około 100 rajtarów, zaś kompania około 120 piechurów.

Tym samym bowiem na placu boju stanęło:

57 kompanii piechoty	około 6840 ludzi
45 kornetów jazdy	około 4500 ludzi

Było to nie mniej niż 11 000, nie więcej niż 12 000 jeźdźców i piechurów.

Litwini stanęli w 3 pułkach, każdy o szerokości frontu 2 chorągwi.

Hetman „swoj pułk postawił na czoło... prawy pułk zlecił JMP Janowi Sapieszce... lewy róg zlecił panu Dąbrowie”²⁴.

Wielkość pułków zdaje się wskazywać na plan bitwy: zatrzymanie szwedzkiego czoła, wykorzystanie na skrzydłach przewagi jakościowej własnych chorągwi, rozbicie, a przynajmniej zmuszenie do odwrotu jazdy szwedzkiej, co przesądzało, że pozostawiona sobie piechota stawała się łatwym łupem panujących w polu.

Pułk albo skrzydło lewe pod wodzą Tomasza Dąbrowy:

Rzut pierwszy:

2 chorągwie kozackie prowadzone przez Tomasza Dąbrowę	około 200 ludzi
--	-----------------

Rzut drugi:

1 chorągiew husarska, może Mikołaja Kossakowskiego	100 ludzi
1 chorągiew arkebuzerska, 3 kornety: Walter Plettemberg ze szlachtą inflancką	50 ludzi
Gerhard Witting	100 ludzi
Benedykt Wall	60 ludzi
1 chorągiew kozacka, może Strzeleckiego	100 ludzi

Rzut trzeci:

2 chorągwie husarskie prowadzone przez Machowskiego	200 ludzi
1 chorągiew kozacka Zachara	100 ludzi

Razem 300 husarzy
210 arkebuzerów
400 kozaków

Z tyłu dwie chorągwie wolontariuszy, jedną tworzyły zapewne poczty, które wystawili:

Jan Kiszka	16 ludzi
Adam Talwosz	20 ludzi
Białożor	6 ludzi

²⁴ Cytaty w części odnoszącej się do bitwy, jeśli nie podano źródła, pochodzą z *Nowin z Inflant*.

W centrum, w pierwszym rzucie:

2 chorągwie husarskie, 300 husarzy Wincentego Wojny, jak pisał autor *Nowin z Inflant*, „ledwie nie przedni ludzie” całego wojska.

Za nimi, jako drugi rzut, 2 chorągwie husarskie, 200 husarzy Teodora Lackiego.

Trzeci rzut — 2 chorągwie husarskie, zapewne 200 ludzi »

Razem 700 husarzy

Pułk prawy.

Pierwszy rzut:

H u s a r i a

Aleksander Chodkiewicz 150 ludzi

Szczęśny Niewiarowski 100 ludzi

P e t y h o r c y (?)

4 chorągwie pod ogólnym dowództwem
Jana Piotra Sapiehy 400 (?) ludzi

Ich uszykowanie w pobliżu husarzy Wincentego Wojny sugeruje, że hetman przewidywał możliwość wsparcia nimi uderzenia pułku czołowego. Zmianę spowodować mogło nadejście rajtarii kurlandzkiej²⁵.

Przed petyhorcami 3 działa

Drugi rzut:

H u s a r i a

Jan Piotr Sapieha 100 ludzi

Wilamowski 100 ludzi

²⁵ Wykazuje je tylko szkic J. Naronowicza-Narońskiego. J. H n i ł k o, *Plan bitwy pod Kircholmem Józefa Naronowicza-Narońskiego z r. 1659*, w: „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1934, t. 7 z. 1 s. 126 — 133. Patrz też: S. A l e - x a n d r o w i c z, *Rozwój kartografii Wielkiego Księstwa Litewskiego od XV do połowy XVIII wieku*, Poznań 1971 s. 92 i n. oraz hasło: Naroński (Naronowicz-Naroński) Józef, opracowane przez Z. L i e t z a, *Polski Słownik Biograficzny*, z. 94.

²⁶ Jazdę wykazuje jedynie J. Naronowicz-Narodski. Powszechnie uważa się, że była to połowa piechoty hetmańskiej, chorągiew samego Chodkiewicza prowadzona przez Rossa oraz chorągiew Niewiarowskiego (patrz też *Carolomachia*, v. 513 — 517), nie można jednak przyjąć, że inżynier i kartograf mógł używać i to w ramach jednego szkicu odmiennego oznakowania dla tych samych rodzajów wojska.

Trzeci rzut:

Husaria

Dymitr Boruchowski	100 ludzi
Marcin Giedroyć	100 ludzi

Razem 650 husarzy
400 petyhorców

Piechota stała w pierwszej linii, na lewo od pułku Wincentego Wojny:

chorągiew hetmańska porucznik Ross	400 ludzi
Dzikowski	150 InHzi
Ludwik Gosiewski	200 ludzi
Niewiarowski	160 ludzi
Andrzej Wilczkowski	130 ludzi

Razem 1040 ludzi

Przed nimi dwa działa.

Na przedpolu obozu, który otaczały 3 rzędy wozów, przy czym 2 zewnętrzne dochodziły do rzeki, trzeci był zamknięty, uszykowano 4 chorągwie tatarskie:

Bogdana	100 ludzi
Ibraima	100 ludzi
Mustafy	50 ludzi
Sakina	100 ludzi

Razem 350 ludzi

Być może z racji ich niewielkiej przydatności w regularnej bitwie, a także dlatego, by ewentualny odwrót nie oddziałął na innych. W każdym razie identycznie ustawił chorągwie tatarskie i Krzysztof Radziwiłł Piorun w roku 1601, w bitwie pod Kokenhauzen.

W samej bramie stały 2 działa.

Zwraca uwagę, że stały po obu stronach bramy i były zwrócone tak, jakby kierunek zagrożenia stanowił zaskoczenie.

Jan Karol Chodkiewicz znajdował się między prawym skrzydłem a chorągwiami Lackiego trzeciego rzutu.

Gdy wojska już stały uszykowane, za rzeką ukazał się oddział rajtarów kurlandzkich — 3 kornety, 300 ludzi — pod wodzą księcia Fryderyka.

Nie wiadomo, czy jego przybycie było przypadkowe, czy szedł na umówione spotkanie.

„Widząc z obu stron, przez Dźwinę, wojska uszykowane... puścił się... wplaw”.

Uważano, że Fryderyk natrafił na nieznaną brodę, w istocie był on nie znany tylko obcym²⁷. Po zakończeniu przeprawy Chodkiewicz nakazał rajtarom stanąć między chorągwiami Wojny i Lackiego. Spowodowało to, że siła pułku czołowego wzrosła do 1000, a całości sił litewskich do 4350 ludzi: 3310 jazdy (1650 husarzy, 510 rajtarów i arkabuzerów, 800 kozaków i petyhorców, 350 Tatarów, 1040 piechoty, 7 dział).

Pamiętać jednak należy, że liczby zawarte w rachunkach sejmowych, dane z popisów, odbiegają często, może zwykle, od tego, co rotmistrz mógł wyprowadzić w pole. Tak jak w wypadku chorągwi Zygmunta Kazanowskiego, która, jak pisano, liczyła 116 ludzi, ale zdolnych do walki jedynie — 100, czy Ludwika Wejhera mającej 125 ludzi, ale gdyby na koń wsiąść mieli, to tylko 100^M.

Potwierdza to przecież tylko powszechne przekonanie o znacznej przewadze szwedzkiej. Zmniejsza ją fakt, że wojsko litewskie było wojskiem zwycięskim, żołnierz miał świadomość swej wyższości nad rajtarem szwedzkim, a przewaga liczebna nieprzyjaciela stanowiła rzecz zwykłą, jak choćby pod Białym Kamieniem jesienią 1604 roku. Odwrotnie oddziały szwedzkie: te pomne były serii porażek, niemal klęsk, o których, jak o kokenhauzkiej, wiedziano daleko poza granicami Rzeczypospolitej. Stąd nawet świeżo zaciągnięte regimenty piechoty niemieckiej obawiały się starć w otwartym polu.

Przedstawiany obraz uszykowania wojsk wywodzi się ze szkicu Józefa Naronowicza-Narońskiego, prawda, że opracowanego pół wieku po bitwie, w roku 1659, ale przecież autorstwa znakomitego inżyniera wojskowego i kartografa. Można zatem domniemywać, że korzystał z wiarygodnego opisu, może jakiegoś szkicu z archiwum swych chlebobawców, Radziwiłłów birzańskich, o których wiadomo, że podobne materiały gromadzili.

Należy podkreślić, że ani podane liczby wojsk, ani ich uszykowanie nie są jedyne, jakie występują na kartach prac poświęconych bitwie.

²⁷ BPAN Kórnik rkps 293 s. 237. Książę Fryderyk do Zygmunta III 18 IX 1601: »p. Korff, rotmistrz jazdy, uwiadomił mnie, że pod Usheuem i Kircholmem bardzo zła przeprawa».

²⁸ BPAN Kórnik rkps 290 k. 3. *Spisanie rot wojska wszystkiego w Inflanciech wedle podania od rotmistrzów... samych pod wiarą, która Jego Królewskiej Mości potoiirmi B.d.*

Współcześni byli zgodni co do liczby żołnierzy Karola IX — 11 000 piechoty, 3000 jazdy — a różnili się nieco w ocenie litewskich.

Autor *Notom z Inflant* wymieniał 3700, tyleż, 2700 jazdy, 1000 piechoty, Lars Bojer, autor *Carolomachii, to jest dwu Karolów bitwy...*, nieco mniej: 2560 jazdy, 1040 piechoty — Erazm Rzętowski, autor wydane; w roku 1605 *Sławy roku szczęśliwego w Inflanaech...*

Dane Bojera powtórzył Adam Naruszewicz w wieku XVIII, w biografii hetmana²®.

W XIX Tadeusz Korzon w *Dziejach wojen i wojskowości w Polsce* pisał o 2660 jazdy i 1040 piechoty³⁰. Podobnie Franciszek Kudelka, autor pierwsze; monografii bitwy.

W wieku XX, w znakomitym artykule opublikowanym na łamach *Encyklopedii Wojskowej*, Otto Laskowski pisze o 2360 jazdy, 1040 piechoty i 4 działach.

Stanisław Herbst w *Zarysie dziejów wojskowości polskiej* (1965) wymienia około 2500 jazdy, około 1000 piechoty, 4 działa.

W *Małej Encyklopedii Wojskowej* (1970), w nie podpisanym haśle (autor Jerzy Teodorczyk) mówi się o 2900 jazdy, 2 rotach piechoty, 4 chorągwiach lekkich Dąbrowy stojących w pobliżu obozu i 7 działach.

Jan Wimmer w *Historii piechoty polskiej* (1978) zamieszcza liczby: 2400 jazdy i 1040 piechoty.

Wreszcie Wiesław Majewski sądzi, że walczyło około 2700 — 3000 jazdy, około 1000 piechoty i 7 dział³¹.

Nie wychodzi poza tradycyjne ustalenia historiografia litewska³².

Siły szwedzkie Otto Laskowski ocenia na 14 120 ludzi, w tym 3120 jazdy.

Stanisław Herbst na 10 800, w tym około 5000 jazdy, chociaż

^MA. Naruszewicz, *Żywot J. K. Chyrtircaza*, Kraków 1858, 8. 96.

³⁰ T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. 2, Lwów 1923, s. 145.

¹¹ Pasu Wiesławowi Majewskiemu, za umożliwienie mi skorzystania z Jego pracy jeszcze będącej w maszynopisie — serdecznie dziękuję.

" P. B a l i i u n a s, *Pirmasai Svedu karm ir Kircholmo kova*, w: „Karo Archyffis", 1925; B. D u n d u l i s, *Svedu feodalą jsweriimai j Lietwa, XVII — XVIII a.*, Vilnius 1977, s. 17 — 18; A. T y l a, *Linwa tr Lwcrdja XVI a pa-baigoje — XVII a pradSioje*, Yilnius 1986, s. 92—93.

podsumowanie jednostek wykazuje 7800 piechoty i 2200 jazdy.

Jerzy Teodorczyk w *Małej Encyklopedii Wojskowej* wymienia 8300 piechoty i 2425 rajtarów. W artykule opublikowanym na łamach „*Jęzgieł Tygodniowy*” (8 VII 1984) — 8751 piechurów.

Wiesław Majewski oblicza siły Karola IX na 10 700 ludzi, w tym około 2500 rajtarów.

Szwedzki badacz Gustaw Petri wymienia 8751 piechoty i 2701 rajtarów, przy czym 8236 piechoty i do 2500 rajtarów miało brać udział w bitwie. Zarazem zestawienie liczby chorągwi jazdy (31) i piechoty (51) z podaną orientacyjnie ich liczebnością (odpowiednio 100 i 200) wykazuje około 3100 jazdy i 10 200 piechoty³³.

SŁY I SZYK SZWEDZKI W BITWIE KIRCHOLMSKIEJ

Rzut	J. Naronowicz-Naroński (wg A. Hntiki)	O. Laskowski	St. Herbst
I	3840 piechoty	6000 piechoty	4200 piechoty
II	2200 jazdy	960 jazdy (skrzydło prawe) 1200 jazdy (skrzydło lewe)	1200 jazdy
III	3000 piechoty 700 jazdy	5000 piechoty (II rzut)	3600 piechoty
IV (odwód)	1600 jazdy	960 jazdy	1000 jazdy
Jazdy	4500	3120	2200
Piechoty	6840	11000	7800
Razem	11340	14120	10000

W odniesieniu do Szwedów przyjmuje się, że piechota stała w dwu rzutach, w pierwszym i drugim (Laskowski) albo pierwszym i trzecim (Herbst). Odpowiednio 6 i 5 albo 7 i 6 regimentów (Petri: 28 chorągwi piechoty w pierwszym rzucie, 23 w drugim). Rajtaria na skrzydłach (Laskowski), na prawym

³³ G. Petri, *Bitwa pod Kircholmem 27 września 1605*, w: *Wypisy do ćwiczeń z historii wojskowej*, cz. 1, oprac. L. Ratajczyk pod kierunkiem S. Herbsta, Warszawa 1961, s. 86 — 96.

8 kornetów prowadzonych przez Fryderyka Joachima Mansfelda, na lewym 10 kornetów Henryka Brandta lub w drugim rzucie (Herbst) — 6 skwadronów.

W odwodzie (Laskowski) lub w rzucie czwartym (Herbst) było, miało być, 960 rajtarów albo (Petri) 8 skwadronów.

SILY I SZYK LITEWSKI W BITWIE KIRCHOLMSKIEJ

	J. Naronowicz- -Naroński (wg A. Hnilki)	O. Laskowski	St. Herbst
Lewe skrzydło	910 jazdy	1210 jazdy	900 jazdy
Centrum	1000 jazdy 1040 piechoty	800 jazdy 1040 piechoty	1000 jazdy 1000 piechoty
Prawe skrzydło	1050 jazdy	650 jazdy	700 jazdy
Obóz	350 Tatarów		
Jazdy	3310	2660	2600
Piechoty	1040	1040	1000
Razem	4350	3700	3600

Litwini, według Ottona Laskowskiego, mieli w centrum 300 husarzy i tyłuż rajtarów kurlandzkich. Prawe skrzydło liczyło 650 husarzy, lewe 500 husarzy, 410 petyhorców, 300 lekkiej jazdy.

W odwodzie piechota i 200 husarzy Lackiego. Pominięto ustawienie dział.

Zdaniem Stanisława Herbsty pułk czołowy Wincentego Wojny (300) i rajtarzy kurlandzcy (300) rozstawieni byli między rotami pieszymi (1000) i działami. Za nimi, w drugim rzucie, Teodor Lacki z 200 husarzami. W trzecim rzucie wolontariusze i 2 rotę tatarskie (400).

Skrzydło prawe liczyłoby 700 jazdy, lewe 900.

Mijały godziny. Żaden z wodzów nie decydował się na wydanie rozkazu do ataku.

Dotychczasowe ustawienie sprzyjało Szwedom, bowiem jazda Chodkiewicza musiałaby szarżować na stojących na wzgórzu.

Trwanie w szyku musiało być szczególnie męczące dla koni ciężkozbrojnej jazdy i dla samych jeźdźców.

Trwały walki harcowników. Prawda, że korzystne dla Litwinów, jednak dla układu sił, dla przebiegu bitwy nie miały znaczenia.

Około południa zdecydował się Chodkiewicz, a raczej podjął próbę sprowokowania przeciwnika.

Wezwanie harcowników do odwrotu zdawało się być zapowiedzią cofnięcia wojska. Wcześniej jednak, aby zapobiec zamieszaniu, które mogło przerodzić się w paniczną ucieczkę, ostrzegł rotmistrzów, że jest to manewr, który ma skłonić Szwedów do opuszczenia dogodnego stanowiska. Manewr, jak się okazało, skuteczny.

To, że Szwedzi dotychczas trwali nieporuszeni na swoich pozycjach, było zasługą dowódców, którzy powstrzymywali króla. Obecnie Karol IX utwierdził się w przekonaniu, że Chodkiewicz bitwy nie chce, że został zaskoczony, że rozpoczyna odwrot. Wbrew wszystkim dał rozkaz marszu naprzód.

Wcześniej doszło do głośnego incydentu, który odnotowali współcześni obu stron, do sporu między władcą a narzeczoną córki królewskiej, między Karolem IX a księciem lüneburskim, Fryderykiem. Sprzeciwiającemu się lekceważeniu Litwinów król zarzucił tchórzostwo. „Owóż będę miał zięcia, któremu bardziej kądziel niż broń przystoi”³⁴. W odpowiedzi książę zeskoczył z konia, by walczyć pieszo, bez hełmu, z piką w ręce, Przesadą jest jednak, iż w szeregach swego pułku, między prostymi żołnierzami.

Król dał hasło: „Jehowa” i sygnał do marszu.

Szyk szwedzki drgnął, ruszył naprzód, działa, piechota, na skrzydła wysunęła się w dwu nierównych hufcach rajtaria.

Piechota pierwszego rzutu, to jest około 3840 ludzi, prowadząc przed sobą 9 dział (tym samym stopniała przewaga, jaką mieli Szwedzi w tym względzie z 11:7 do 9:7), zeszła ze wznieślenia.

Rajtaria drugiego rzutu wyszła na skrzydła: 12 kornetów — około 1200 jeźdźców Henryka Brandta, na lewe, 10 kornetów, to jest około 1000 ludzi Joachima Fryderyka Mansfelda, na prawe.

³⁴ Cyt. za F. K u d c I k a, s. 494.

Dwa działa pozostały na wzniesieniu, zapewne na pierwotnym miejscu, opodal zabudowań Kircholmu (Salaspilis). Tradycyjnie umieszczany między szykiem szwedzkim a Dźwiną, na szkicu Józefa Naronowicza-Narońskiego znalazł się w jego centrum. Do skraju zabudowań podejździe piechota trzeciego rzutu. Za nią przybliży się odwód.

Król z towarzyszącym mu chorążym trzymającym chorągiew, która sygnalizowała obecność monarchy, z wypisanymi trzema tylko słowami: „Sum, Sum, Sum”, „Jestem, Jestem, Jestem”, stanął na skraju wzniesienia. Przed gwardią, między stanowiskiem dział a skrajem lewego skrzydła jazdy drugiego rzutu.

Maszerujący weszli na rozdzielającą wojska równinę, piaszczystą, jednak nie w stopniu utrudniającym bieg koni. Szarżujące chorągwie będą jednak wzbijać ograniczające widoczność tumany kurzu.

Kwestią sporną pozostaje cel i kierunek marszu, problem, dokąd Litwini mogli się cofać albo uciekać, i jak uszykowane były wojska w stosunku do rzeki.

Niezmiernie mało prawdopodobne jest, by hetman mógł, a choćby chciał, sprawić wrażenie, iż myśli o porzuceniu obozu. Nie tylko dlatego, że zgodnie z założeniami sztuki wojennej, zresztą nie tylko staropolskiej, stanowił oparcie dla tych, którzy bitwy nie chcieli, że nie jest znany wypadek, aby wojsko stojące w obliczu nieprzyjaciela swój obóz porzucało, z tego względu, że znajdowało się w nim całe mienie żołnierzy, w tym żywność.

Nie jest możliwe, aby godzili się narazić je na przejście przez nieprzyjaciela. Nie wiadomo, aby przewieziono zostało przed bitwą. Nie mogli go mieć ze sobą.

Owszem, przyjęcie, że Jan Karol Chodkiewicz wskazał jakkolwiek inny kierunek odwrotu niż obóz, oznacza uznanie, iż Karol IX i jego dowódcy wierzyli, mogli uwierzyć, że naszykowane do boju wojsko szwedzkie, w znacznym stopniu złożone z piechoty i prowadzące przed sobą działa, doścignie pierzchających.

Kwestią otwartą jest lokalizacja obozu i jego usytuowanie w stosunku do wojska. W każdym wypadku był on niewidoczny dla nadciągających Szwedów. Ci rankiem sądzili bowiem, że Chodkiewicz... odszedł.

Spornym pozostaje fakt, czy oddziały uszykowane do bitwy

stały równolegle do rzeki, to jest na gościńcu wiodącym z Rygi do Kokenhauzen i dalej, by rozdzielić się ostatecznie na trakt kowieński albo połocki, czy były się ustawione do niej prostopadle i, jak litewskie, może zmieniając front, niemal oparte na rzece.

Na linii wschód—zachód, wzdłuż Dźwiny, uszykowały wojska Adam Naruszewicz, Franciszek Kudelka, Otto Laskowski, Stanisław Herbst, a przede wszystkim Józef Narowicz-Naroński.

Na linii północno-południowej, tak że wojska litewskie stały plecami do rzeki, Gustaw Petri.

Za tym ostatnim przemawia:

— *Bitwa pod Kircholmern*, miedzioryt Giacompo Lauro z roku 1606, powstały na podstawie rysunku Antonio Tempesty i dedykowany Zygmuntowi III. Zawiera on kilka planów, na głównym ukazuje wojska mające rzekę za (Litwini) albo przed sobą (Szwedzi).

O samej rycinie powiedzieć można, iż była zapewne ostatnią z kilku wykonanych na zamówienie Jana Zamoyskiego. Tworzone w Rzymie dla upamiętnienia zwycięstw odnoszonych w Inflantach powstawały na podstawie szkiców przysyłanych z Polski, a następnie przedstawione były kanclerzowi dla aprobaty. Prawda, że spośród siedmiu zyskały ją dwie: *Zdobycie miasta i zamku Wolmaru* oraz *Zdobycie miasta i zamku Fellina*.

O treści *Bitwy pod Kircholmern* wiadomo, że długo odmawiano jej wszelkiej wartości.

Otto Laskowski, a później Stanisław Herbst, wybitny znawca dziejów wojskowości i kultury, uznają jednak, że „przedstawia jedną fazę bitwy”³⁵. O tym, że mogła to być tylko faza pierwsza, świadczy widok szarżujących chorągwi litewskich.

Nowiny z Inflant, a ściślej zawarta w nich wiadomość, że „wiatr był poboczny, od morza, który obiema wojskom jednak służył” oraz uwaga, iż pułk Tomasza Dąbrowy atakując skrzydło prawe, musiał zatoczyć łuk, aby uderzyć z wiatrem, co powtarza *Carolomachia*. A zatem, przy tradycyjnym obrazie bitwy, gdzie w istocie brakuje miejsca nawet na rozwinięcie się

³⁵ S. Herbst, *Anna Wazówna a sprawa ikonografii batalistycznej*, w: *Sarmatis Artistica. Księga pamiątkowa ku czci prof. dr. Władysława Tomkiewicza*, Warszawa 1968, s. 59 — 61; M. Lewicka, *Rycinajakuba Laura ku czci Jana Zamoyskiego*, w: „Biuletyn Historii Sztuki”, 1956, nr 1, s. 132—138; Ch r ó ś c i c k i, *op. at.*, s. 88.

wojska szwedzkiego i wyjście rajtarów na skrzydła, jak można było ów łuk zatoczyć? Wreszcie informacja, że rajтары lewego skrzydła szwedzkiego otrzymali rozkaz, aby okrążyć wojsko litewskie i uderzyć na jego tyły od strony Dźwiny.

„Za potkaniem się naszych mieli zachodzić od Dźwiny w tył wojsku naszemu”.

— Słowa Chodkiewicza wypowiedziane przed rozpoczęciem bitwy, jeśli nie do ogółu żołnierzy, to do najbliższych, będące zachętą do walki i przypomnieniem, że są otoczeni przez wodę i nieprzyjaciół. „Inde hostis premit, hinc nos Duna coercet” — uświadomieniem niemożności ucieczki, gdy z jednej strony wróg naciera, z drugiej zaś Dźwina wstrzymuje³⁶. A przecież Litwini podobno stali albo stać mieli na gościńcu, który prowadził w głąb kraju...

Wszystko to powinien potwierdzić nieznany obraz bitwy, o który upominała się królowa Anna Wazówna:

„Prosimy pilnie Waszą Miłość, ażebyś Wasza Miłość rozkazał komu biegłemu i świadomemu, wzięwszy malarza, położenie miejsca tamtego, gdzie potrzeba była, szyki i wszystkie postępek, jako się ta tam bitwa działa, wymalować, imiona pozna-czywszy miejsc i osób”³⁷.

Być może, jak przypuszcza Stanisław Herbst, efektem prośby była rycina *Tempesty*³⁸.

W sumie nie ma powodów do odrzucenia powyższych informacji — zarazem przyjęcie ich oznacza, że wybitny inżynier i znakomity kartograf, Józef Naronowicz-Naroński, który ukazał wojska uszykowane na linii wschód—zachód i równoległe do rzeki, dopuścił się niezwyklej i nieprawdopodobnej pomyłki.

Wszystko to przesądza, że do czasu znalezienia nowych materiałów kwestia musi pozostać otwarta.

³⁶ B o j e r, *op. cit.*, v. 423—424.

³⁷ Czart., TN, t. 100 p. 78. Asna Wazówna do Jana Karola Chodkiewicza, 21 X 1605 Kraków.

³⁸ H e r b s t, *Anna Wazówna*. Natomiast na obrazie *Bitwa podKirkcolmem* wojska uszykowane są wzdłuż rzeki, jednak Szwedzi walczą mając Dźwinę po lewej ręce, a więc zwróceni twarzą w stronę Rygi. Jak głosi informacja, ekspozycyjny w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie obraz jest dziełem malarza królewskiego, Tomasza Dolabelli. Diapozytyw obrazu w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, oryginał, wg zamieszczonej informacji, w zamku La Trooche, we Francji

Mniej wątpliwości budzi sam przebieg starcia, choć odmiennie od wcześniejszych odczytanie danych zawartych w szkicu Józefa Naronowicza-Narońskiego zmusiło do odrzucenia przypisywanego hetmanowi wielkiemu Janowi Karolowi Chodkiewiczowi planu.

Gdy pierwszy rzut szwedzki rozciągnął się w trudnym dla czworoboków piechoty marszu, a cały szyk stracił pierwotną zwartość, gdy wypaliły się działa obu stron (brakuje jednak wiadomości, by którakolwiek odniosła liczące się straty), do szarzy ruszyły chorągwie husarskie Wincentego Wojny (300 ludzi) oraz rajtarzy kurlandzcy (300). I rzecz nieprawdopodobna — związali piechotę (3840) walką, a następnie poczeli brać górę.

„Przełomili nie bez straty swojej”, notował autor *Newin 2 Inflant*.

W istocie straty (13 towarzyszy zginęło, 17 zostało rannych, ubyło 150 koni) były niczym wobec wielkości czynu, jakiego dokonali.

Strata koni ograniczy jednak w znacznym stopniu zdolność pułku do dalszych działań.

W ślad za Wojną ruszył z lewego skrzydła z 910 jeźdźcami Tomasz Dąbrowa.

Zatoczył łuk, aby uderzyć z wiatrem (!), aby powstała kurzawa utrudniła śledzenie jego poczyną i sił. Rajtarzy, 1000 ludzi Mansfelda, tylko przez krótką chwilę stawiali opór, po czym rzucili się do ucieczki, mieszając piechotę trzeciego rzutu.

„Uff miąwszy rajtarów, który po lewej ręce stał w wojsku Karolusowym”, to jest 12 kornetów, około 1200 ludzi Henryka Brandta, nie widząc w powstałej kurzawie, co się dzieje, nie wątpiąc w sukces, ruszyło ku Dźwinie, by zamknąć pierścień wokół walczących. Starli się z 650 husarzami i 400 petyhorcami pułku Jana Piotra Sapiehy. Zawrzała zacięta walka. Dla jej rozstrzygnięcia król pchnął gwardię, 700 ludzi, w odpowiedzi na co Chodkiewicz wprowadził do walki chorągwie Teodora Laciego.

Rozstrzygnięcie zapadło niemal jednocześnie i zapewne, jak pisał Lars Bojer, w przeciągu kilkunastu minut. Zdaniem Franciszka Kudelki „właściwa bitwa zaczęła się około 1 z południa i najdalej w przeciągu 15 — 20 minut, z natury walki konnej, skończyć się musiała, potem rzeź i pogoń do wieczora”.

Podobnie oceniał czas starcia (pół godziny) Otto Laskowski.

W istocie przyjąć można, że natarcie oddziałów Karola IX załamało się w przeciągu kilku chwil.

Oba skrzydła szwedzkie poczęły ustępować, prawe rzuciło się do ucieczki i w pogoń za nim puściły się chorągwie tatarskie uprzednio strzegące obozu. Pozwoliło to husarzom zwrócić się przeciw piechocie, którą zmieszały ustępujące kornety. Wówczas to, nie rozpoznany, zginął pod ciosem Tomasza Dąbrowy ksiązę liineburski Fryderyk.

Zmagania toczyły się na trzech odrębnych obszarach.

W miejscu pierwszego starcia, gdzie piechota pierwszego rzutu padnie pod ogniem podciągniętych dział, ciosami piechoty litewskiej i zaciekle atakującej jazdy.

Wokół kościółka kircholmskiego, gdzie broniły się regimenty trzeciego rzutu.

Na drodze do Rygi, która po dwu daremnych próbach stawienia oporu przez walczącą pod wodzą samego króla rajtarię odvodu — „na dwu przeprawach poprawiali się rajtarzy, ale to nie pomogło” — była już tylko drogą nadziei i śmierci. Szwedzi przełamali wprawdzie chorągwie, które rzuciły się za rajtarami prawego skrzydła, a później stanęły zaporą przeciw uciekającym; droga uścielona była jednak trupami.

Wśród rannych znalazł się Karol IX, którego od niewoli czy śmierci uratowało bohaterstwo inflanckiego rajtara, Henryka Wrede. Ten, widząc, że koń królewski pada, zatrzymał się, oddał swego, chciał choć przez chwilę zatrzymać pogoń i padł pod ciosami. Niemal ćwierć wieku później, w roku 1629, w podobnej sytuacji znajdzie się w bitwie pod Trzcianą wielki syn i następca Karola, król szwedzki Gustaw II Adolf. Teraz, dzięki ofierze życia, Karol IX zdołał dopaść okrętów i klęskę dopełnił niesławą. Wkraczając na pokład zabił trzymanego tam jeńca, husarza Pawła Krajewskiego.

Chodkiewicz z niejaką przesadą pisał, że na polu bitwy i w ucieczce zginęło 9000 Szwedów. „Ostatek z pogromu za Dźwinę uciekających — pisał do Zygmunta III — bito w Kurlandii, bito w Milfgrafii, bito po innych stronach”³⁹.

³⁹ *Korespondencja Jana Karola Chodkiewicza*, s. 148. Jan Karol! Chodkiewicz do Zygmunta III, 30 IX 1605 Ryga. BUW rkps 52 k. 50. Jan Karol Chodkiewicz do biskupa przemyskiego Macieja Pstrokońskiego, 29 IX 1605 Ryga.

Inne źródła mówią o 6000. Źródła szwedzkie, na których oparł się Gustaw Petri, wykazują, że zginęło znacznie więcej niż połowa piechoty. W każdym wypadku armia szwedzka, jeśli nie przestała istnieć, to straciła zdolność działania.

Zginęli, między innymi, Fryderyk — książę liineburski, Lenartsson, pułkownicy Forbes i Stigel, wśród blisko 400 jeńców znalazł się Henryk Brandt, który, odesłany do Krakowa, został podobno ścięty za zradę.

Zdobyto działa, 60 chorągwi, część z nich, gdy Jan Karol Chodkiewicz jechał do Warszawy, by przed królem i sejmem złożyć relację z odniesionego zwycięstwa, spłonęła.

„Najżałośniejsze mi jest pogorzenie chorągwi zdobycznych, o czym Pan Bóg wie, moja pociecho, że z płaczem do ciebie pi-szę. Ledwie wyratowano trzydzieści i to pogorzałych" skarżył się żonie⁴⁰.

W ręce zwycięzców wpadły w pośpiechu opuszczane obozy. Nie wiadomo przecież, aby získano działa, które miały skruszyć opór ryżan.

Ocaleli z pogromu Szwedzi w części odplynęli statkami, w części odeszli traktem pamawskim.

Bitwa o Rygę była wygrana.

Hetman przybył do miasta 28 września. Nakazał wyprawienie uroczystego pogrzebu Lenartssonowi i sam, ku ogólnemu zdumieniu, a zarazem podziwowi, wziął udział w uroczystościach.

O drugim z wielkich pokonanych, Fryderyku, księciu liineburskim, napisze do Mansfelda, że jego śmierć obciąża króla.

^B W kwiecie młodości, a w żołnierstwie mało ćwiczonego, Karol, książę Sudermanii, jako ofiarę na rzeź wystawując, na czele piechoty swej stanąć przymusił".

Straty polskie, zdaniem hetmana, sięgały 100 zabitych, o znaczniejszych wspomni autor *Carolomachii*:

***Pada tu wspaniały Talwosz, wraz z nim Ładkowski,
Którego wierności wódz powierza skarb.***

1 dalej:

***Streptowski, Jabłonowski i możny Hohol,
Pęgowski, Skrzetuski i pokolenie Kufarsktch,
Mickiewicz i szlachetne towarzystwo braci Jur achów.***

⁴⁰ **M a l e w s k a**, *op. cit.*, s. 94. Jan Karol Chodkiewicz do żony, Wielkanoc 1608 Grodno.

Więcej było rannych, zapewne kilkuset. Stracono wiele koni, przede wszystkim w tych chorągwiach, które szarżowały na regimenty piesze. One też miały mniejszą możliwość zastąpienia ich zdobycznymi. Jednak porównanie liczby walczących, wielkości strat zwycięzców i zwyciężonych pozwala jedynie powtórzyć za Jakubem Sobieskim:

„Bardziej się temu zwycięstwu potomne wieki dziwować, aniżeli wierzyć będą”.

PO BITWIE

Zwycięstwo kircholmskie ocaliło Rygę, rozstrzygnęło losy kampanii 1605 roku i... nie wpłynęło na losy wojny. Co najwyżej zahamowało impet przeciwnika.

Szwecja pozostała spokojna. Jej granice były bezpieczne. Stanu posiadania nie naruszył atak zwycięzców. Utraciła wprawdzie swe wojska, ale utworzenie nowego pochłonęło mniej czasu, niż można było oczekiwać, zresztą miała go tyle, ile mieć chciała.

Zwykle następstwo sytuacji, gdy kraj pogrąża się w chaosie rokoszowym, a zwycięzcy nie otrzymują należnego żołdu i odmawiają kontynuowania walki.

Mijały tygodnie, miesiące, lata...

16 lutego 1606 roku zebrał się w Proszowicach sejmik szlachty województwa krakowskiego. Uznał, że źle się dzieje w Rzeczypospolitej, winą obciążył króla i dla dalszych narad wezwał szlachtę na zjazd, 9 kwietnia, w Stężycy.

18 kwietnia 1606 roku rozszedł się, nie podejmując uchwał, kolejny sejm walny.

W rozesłanej na sejmiki przedsejmowe instrukcji król proponował reformę sposobu obrad: decydowanie większością głosów, radzenie tylko w sprawach ważnych i najważniejszych. W roku 1606 był to problem bezpieczeństwa granic, stworzenia wojska stałego, a zatem i stałego skarbu...

Głos Seweryna Bączalskiego, który w wierszowanym *Przestrachu śmiertelnym*, w jego części zatytułowanej *Przestroga obywatelom koronnym*, pytać będzie w roku 1607:

*Obywatele wszyscy tej naszej Korony,
Czemuście tak niedbali, nie chcecie obrony,*

*Aby tylko dla siebie postąpić takowy,
Co by wždy żołnierz zawždy u nas był gotowy,*

I nie był odosobniony. W czasie sejmu ważniejsze było jednak tzw. *compositio inter status*, to jest ułożenie spraw spornych między stanem szlacheckim i duchownym, potwierdzenie konfederacji warszawskiej, a ściślej, zabezpieczenia praw słabnącej mniejszości, niekatolików, zarówno swobody wyznania, jak i miejsca w państwie, wreszcie, trwającego w kraju niezadowolenia, którego źródłem wydawały się rządy Zygmunta III i odczuwane słabnięcie państw Rzeczypospolitej. A raczej, względne słabnięcie państw Rzeczypospolitej, bo powodowane wzrostem siły państw ościennych.

Po sejmie część sejmików podjąwszy uchwały podatkowe nakazała zaciągnąć chorągwie, które jednak miały strzec bezpieczeństwa powiatu czy województwa. Inne wniosły pieniądze do kasy rokoszowej. Tylko niektóre i spośród litewskich ofiarowały je na zapłatę żołnierzowi inflanckiemu

22 kwietnia 1606 roku zebrani w Stężycy zwrócili się do szlachty wzywając ją do Lublina na dzień 4 czerwca. Tu, 15 czerwca, sformułowano zarzuty, które chciano przedstawić królowi, oraz wydano uniwersały na zjazd rokoszowy pod Sandomierz.

Szlachta wierna królowi zebrać się miała w odległej o niespełna 100 km Wiślicy.

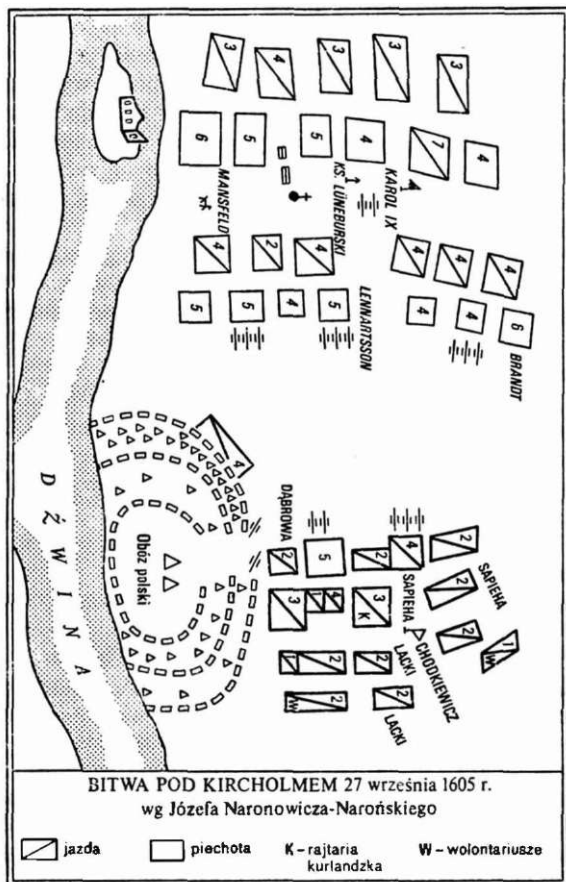
Pierwsi rozpoczęli obrady 10 sierpnia, drudzy dwa dni później, 12 sierpnia 1606 roku.

Jedni atakowali króla i jego doradców, inni bronili.

Pierwsi dowodzili wyższości decyzji narodu nad postanowieniami wybranego przez siebie przedstawicielstwa — sejmu — owszem, w kole rokoszowym chcieli rozpatrywać sprawy Rzeczypospolitej. Drudzy ukazywali jako miejsce właściwe i jedyne sejm walny koronny.

0 Inflantach, o odradzaniu się groźby ataku Szwedów, o nieopłaconym wojsku milczeli i jedni, i drudzy. Nie bez wpływu na to była tu osoba zwycięskiego wodza, Jana Karola Chodkiewicza

¹ Czart., TN, t, 103 p. 25. *Instrukcja od obywatelów województwa mińskiego*, 26 III 1607. Tu także powołanie się na wcześniejsze uchwały.



wicza, osobistego wroga marszałka rokoszán, Janusza Radziwiłła, i, co ważniejsza, zacieklego regalisty.

A „że się mnie nie godzi Króla Pana mego odstąpić, ani odstąpię, by wszystka Rzeczpospolita była mu przeciwna i jeszcze z państwa obcego, inszego, choć by mieli pomóc, tedy ja przecie przy boku Króla Jegomości uderzę na nich”².

Uwagę przyciągali nie ci, co zostali w Inflantach, lecz ci, co z nich wyszli. I nie dlatego, aby ich do powrotu skłonić, lecz by przyciągnąć do swego obozu.

29 lipca 1606 roku Jan Karol Chodkiewicz pisał do żony, że nie widzi możliwości zapobieżenia zejściu oddziałów z pola i zawiązaniu konfederacji. Kilka dni później, 6 sierpnia, że ma przy sobie jedynie dwie chorągwie. „Rota moja a Wittingowa, te dwie jeno przy mnie zostały do dwu niedziel, insze wszystkie precz”³.

Zwycięzcy kircholmscy, głodni zwycięzcy, wycofali się w granice Litwy i tu, w Brześciu, a potem w Grodnie, zawiązali konfederację, żądając wypłacenia żołdu. Hetman zdołał wprawdzie zawrzeć rozejm, na zasadzie stanu posiadania, do 31 października 1608 roku, ale nie był on pewny. W styczniu 1607 roku Jan Karol Chodkiewicz powiadomił Zygmunta III, że Joachim Fryderyk Mansfeld zbiera w Inflantach oddziały, że, zachęcony widokiem stojących pustką zamków, brakiem wojska, wieściami dochodzącymi z Rzeczypospolitej, może nie dotrzymać układu, i konkludował, że dla utrzymania pokoju konieczne jest zaciągnięcie wojska, zgodnie z rzymską zasadą: *si vis pacem, para bellum* — jeśli chcesz pokoju, przygotuj wojnę⁴.

Tymczasem wybrano komisarzy, którzy prowadzić mieli traktaty dla przedłużenia rozejmu⁵.

Wiosną król zwrócił się do biskupów, ponadto do starostów i dzierżawców królewskich, w województwie podlaskim, mazowieckim, płockim, do ogółu litewskich, aby wnieśli do skarbu po 3 zł z włóki (albo ze służby), które to pieniądze miały być

² Rac., rkps 75 k. 93. *Wskazanie od Jegomości Pana Hetmana przez mię, Żabę, do Jegomości Księcia Krzysztofa (Radziwiłła)*, b.d., przed 4 IV 1608.

³ *Korespondencja Jana Karola Chodkiewicza*, s. 37 — 38.

⁴ BJ rkps 5993. Jan Karol Chodkiewicz do Zygmunta III, 22 I 1607 Ryga.

⁵ Czart., TN, t. 103, p. 17. *Commisio adnmasinducies traciandas*, 18 II 1607.

przeznaczone na wypłacenie zaległego żołdu konfederatom brzeskim i grodzieńskim⁶.

W instrukcji przed sejmem 1607 roku podkreślał, że wojna nie jest tylko sprawą króla i prowadzona jest nie tylko o tron szwedzki. Owszem, wiąże się z bezpieczeństwem Rzeczypospolitej.

Dla szlachty koronnej wojna — nie jej cel: Estonia, była przecież sprawą odległą. Budzącą zdziwienie, że trwa jeszcze.

Porażki traktowano jako następstwo i świadectwo zarazem nieudolności lub złej woli. Tak jak w *Elegii postów splądrowanych od pogan*, anonimowego autora doby rokoshu Zebrzydowskiego

*I tak za nasze skarby przez stryja wojuje,
Chcąc nas Inflant pozbawić, bo tu już nie czuje,
Życziwego Ojczyźnie, jak Jan był Zamoyski.*

Sukcesy odczuwane były jak potwierdzenie żywionego dla przeciwnika lekceważenia.

Nawet równoczesne straty terytorialne nie zmieniały, aż po lata wojny pruskiej (1626 — 1629), przekonania, że do zwycięstwa potrzebne są tylko zwiększone podatki, że wystarczy przemieścić działania w głąb Inflant, do Estonii, Finlandii, do samej Szwecji, że wystarczy — zechcieć.

„Zwali Gustawa niektórzy śledziem, z wielką ochotą przeciwko niemu idąc, wspominali sobie, jak często w Inflantach jego ojca... gromili... i tym bardziej obawiali, żeby snąc przestraszony wstecz do słonych swoich krajów nie upłynął" przypominał autor utworu zatytułowanego *Co za pożytki Korona Polska odniosła z wojny pruskiej z Gustawem Artno 1628*⁸.

Szczęśliwa pamięć pozwalała nie zapominać zwycięstw. W cień spychała porażki. Jedne łączyła z własną obecnością, drugie z przyczynianiami innych.

Centiono własną niezmiennosć, bo utożsamiano ją z potęgą, i niezmiennosć oczekiwano od nieprzyjaciela, bo tu przeszłość nosiła imię — słabość.

⁶ AGAD, AR, dz. V t. 452 nr 17966. Jarosz Woliowicz do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 8 IV 1607.

⁷ J. C z u b e k, *Pisma polityczne z czasów rokoshu zebrzydowskiego 1606—1608*, t. 1, *Poezja rokoshowa*, Kraków 1916, s. 1.

» Czart., rkpt 1657, s. 41.

Inaczej było w Litwie, gdzie ważyły i bezpośrednio odczuwane były skutki wojny, i groźba wkroczenia w granice państwa oddziałów nieprzyjacielskich. Trudno uznać za przypadek, że wszystkie tu powstałe utwory przedstawiając zwycięską bitwę określać ją będą mianem szczęśliwej czy nawet pisać o roku szczęśliwym. Jakoż jeszcze przed zebraniem się sejmku 1607 roku część sejmików, jak brzeski, grodzieński, słonimski, wołkowski, uchwaliła pobór na opłacenie żołnierza

Szwedzi wznowili działania latem 1607 roku.

Zajęli Biały Kamień, nie bez winy komendanta, Andrzeja Zborowskiego. Nie doceniwszy przeciwnika, wyszedł w pole i dał się zaskoczyć. Stracił ludzi, dostał się do niewoli; po czym skapitulowali pozostali w twierdzy.

Wezwanie kanclerza litewskiego, Lwa Sapiehy, aby opatrzyć Fellin, Dynemund, Kokenhauzen, „bo stracić ich łatwo, reku-perować trudno”, pozostało bez efektu, tak zresztą pozostać musiało, bo brakowało pieniędzy¹⁰.

W roku następnym, 5 sierpnia 1608, Joachim Fryderyk Mansfeld z 8000 ludzi opanował Dynemund, co odczuto szczególnie boleśnie, nie tylko bowiem wzrosło zagrożenie Rygi, ale także utracono 40 dział. Zresztą uważano, że dowódca twierdzy, podkomorzyc upicki, Franciszek Białozor, podjął decyzję o kapitulacji pochopnie, miał bowiem 130 ludzi załogi, z którymi swobodnie wyszedł.

14 sierpnia padł Kokenhauzen, miasto i zamek, o czym zdecydowała nie tyle siła oblegających, ile niedbałość broniących, którzy od czasu poprzedniego oblężenia, z roku 1601, nie usunęli powstałych zniszczeń.

„Od onego czasu... ani wrót, ani rozvodu nie przyprawiono” w

¹⁰ Z kilku drukowanych relacji bitwy chocimskiej 1621 roku podobne, przeciw o nieco odmiennym znaczeniu, określenie zawiera w tytule tylko jedna. M. P a s k o w s k i, *Chorągiew sarmacka w Wołoszech, to jest, pospolite ruszenie I szczęśliwy powrót Polaków z Wołoch w roku 1621*, Bm. dr. *O uchwałach sejmikowych*-. BPAN Kraków rkps 354 k. 91. Lew Sapieha do Zygmunta III, 31 III 1607 Różan.

¹¹ » BPAN Kraków rkps 354 k. 2. Lew Sapieha do Zygmunta III, 30 IX 1607 Słonim.

¹² Oss. rkps 2284/11 k. 145. Konrad Patrykowski do Krzysztofa Radziwiłła, 23 VIII 1608 Birze.

Spodziewano się ataku na Birże, które znajdowały się już w granicach Litwy. Sam Mansfeld zapowiadał, że w przeciągu 4 tygodni stanie w Wilnie.

Jak pisał Kasper Miaskowski w utworze *Tren Rzeczypospolitej w nieszczęsne wojny domowe*¹²:

*Ono ujrzawszy gołe te tam kąty,
Wydarł rozbójca znowu mi Inflanty,
Jako chciał, prawie bez potu, bez rany,
Śmiały po bitwie niedawno przegranej,
Waszemi na was dzidy strzelać będzie,
Których mu Kamień w gęstym dodał rzędzie,
A jeśli prędziej odsiecz nie zoczy,
Nie zahamuje Dźwina jego mocy.*

Ryżanie, zaalarmowani przyplnięciem okrętów szwedzkich do Paraawy i pogłoskami o zamierzonym przybyciu samego Karola IX, bodając w maju 1608 zanieśli protestację do Trybunału Wielkiego Księstwa Litewskiego, w której skarżyli się, że hetman wielki pozostawił ich własnemu losowi, oni zaś nie czują się na siłach stawić czoła oblężeniu, gdyby do niego doszło¹³.

*I Tatarowie do nas naglądają;
O Karoluńce pewnie powiadają,
Że wysiadł z morza, chce zamki posiadać,
Zaś znowu pobrać*

piisał autor utworu opatrzonego wymownym tytułem *Korona Polska barzo smutna*¹⁴.

Po upadku Dynemundu ryżanie wynajęli wprawdzie 8 okrętów angielskich i niderlandzkich wraz z piechotą i te spaliły kilka okrętów szwedzkich, inne zaś odplynęły rezygnując z blokady, ale wysoka cena najmu, 1000 zł miesięcznie dla każdego, spowodowała, iż uznano, że miasto więcej takich nakładów czyścić nie może

J. Czubek, *op. cit.*, t. 1, s. 310.

¹³ AGAD, AR, dz. IV t. 22 nr 298. Krzysztof Radziwiłł do Janusza Radziwiłła, 6 VI 1608 Orla.

¹⁴ Nowak-Dłuzewski, *op. cit.*, s. 149.

¹⁵ AGAD, AR, dz. V t. 147 nr 6687. Aleksander Kiernik do Krzysztofa Radziwiłła, 5 III 1609.

Przeciwnie niż gdańszczanie, nie zaciągnęli poważniejszych sił lądowych, z wyjątkiem, i to przejściowo, 1000 knechtów opłacanych bezpośrednio przez obywateli („na każdy miesiąc chowam 4 knechtów, a płacę każdemu... 4 talary”). Powodowało to, że wielu nie chcąc czy nie mogąc podołać owemu ciężarowi wyjeżdżało z rodzinnego miasta.

Mury miejskie były w opłakanym stanie. Tłumaczono to pustkami w kasie miejskiej i kieszeniach obywateli, bo „kupcy handlów nie mają”¹⁶, co w dziesiątym roku wojny, po latach nieurodzajów, brzmi zresztą wiarygodnie.

Dla przeciwdziałania bezpośredniemu zagrożeniu, jeśli nie ze strony znaczniejszych wojsk, to przynajmniej oddziałów, poczęła się gromadzić szlachta z powiatów nadgranicznych, opieką i wilkomierska.

Zbierały się poczty pańskie, a przynajmniej radziwiłłowskie, i wybrały na punkt zbomy Birże.

Nadspodziewanie w stronę zamku ruszyła jednak tylko czata szwedzka i tę Krzysztof Radziwiłł rozbił¹⁷.

Czekano przybycia Jana Karola Chodkiewicza.

Konfederacja, jak się zdaje, została rozwiązana 29 marca 1608 roku. Jej akt, po zaspokojeniu pretensji żołnierskich, spalony, a większość dawnych konfederatów godziła się ponownie zaciągnąć do służby¹⁸.

Hetman objął dowództwo 3 kwietnia. Wyzaczył leże na Podlasiu, w Knyszynie, Rajgrodzie, Goniądzu, Augustowie, co i oszczędzało dobra litewskie, i skracało drogę do Inflant. Wydane zostały dalsze listy przypowiednie. M.in. na zaciąg liczącej 100 ludzi chorągwi husarskiej list otrzymał Wincenty Wojna.

W pierwszych dniach jesieni, 26 września 1608 roku, Chodkiewicz miał w obozie 17 chorągwi, to jest nieco mniej niż 2000 ludzi, husarzy i rajtarów, jedną tylko, liczącą 100 ludzi, chorągiew kozacką Bogdana Furszewicza, nieco piechoty, którą rozłożył po zamkach

¹⁴ *Tamże*.

¹⁷ AGAD, AR, dz. IV t. 25 nr 328. Krzysztof Radziwiłł do Janusza Radziwiłła, po 23 VIII 1608.

¹⁸ AGAD, AR, dz. IV t. 22 nr 298. Krzysztof Radziwiłł do Janusza Radziwiłła, 4 IV 1608 Sejny.

¹⁹ A. Filipczak-Kocur, *Konfederacja grodzieńska tojska litewskiego w latach 1609 — 1610*, w: „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, 1981, z. 18,

Po roku służby, jak świadczy popis przeprowadzony 26 września 1609 roku, zmiany były minimalne. Być może wynika to jednak z pewnych niedokładności rachunków, które stanowiły jakby wynik przetargów między ponownie skonfederowanymi a prowadzącymi z żołnierzami rozmowy komisarzami.

*Już tam Chodkiewicz wyciągnął do Inflant,
Myśli, w który się pierwaj ma puścić ką,
Jeśli do Rygi albo do Wolmaru*

niemal triumfalnie, pomny niedawnego sukcesu, obwieszczał Adam Władysławiusz w swej *Pobudce na Tatory i na Karolusa do Inflant*.

Hetman ruszył w głąb Inflant i w żmudnych walkach począł raz jeszcze odzyskiwać stracone miasta i zamki, przywracać stan sprzed wojny. Pisał o tym w owej *Pobudce* Adam Władysławiusz:

***Ten kraj inflancki nieraz się dobywa
I niepotrzebnie krwią polską oblewa.***

Nie mając dość dział, nie będąc przygotowany do prac oblężniczych, opanował Parnawę.

Pierwsza próba zakończyła się niepowodzeniem. Oddziały podeszły skrycie, nocą, 15 marca 1609 roku, ale wycofały się bez próby szturmowania mylnie sądząc, że załoga wie o ich obecności. Mimo silnego mrozu trwały jednak w ukryciu, nie rozpalając ognisk. Upewnione o błędzie podeszły nocą ponownie.

Aby przełamać opór chorągwi, Chodkiewicz sam chciał prowadzić przemarznątych i zmęczonych do szturmowania. Odstąpił od zamiaru, gdy go proszono, a raczej, gdy cała jazda zgodziła się wziąć udział w szturmie. Jedynie parę chorągwi wydzielono dla osłony przed możliwym nadejściem odsiecz.

Bramy wysadzone zostały petardami, po czym rozpoczęła się walka wręcz, w której, jak często, jak niemal zawsze, zaczęli brać górę Litwini. Gdy wdarli się na dziedziniec zamkowy, obrońcy skapitulowali. Parnawa wróciła pod władztwo Zygmunta Wazy.

5. 175 — 198. **Patrz też BPAN** Kraków rkps 360 k. 215. *Prowadzenie i skończenie komisji roku 1610 w Grodnie*. **BLAN** F 273 nr 1499. List komisarzy do króla, 12 XI 1610 Grodno.

W twierdzy hetman pozostawił nieliczną załogę dowodzoną przez Jakuba Karola Madalińskiego i ruszył w stronę Rygi, po raz kolejny zagrożonej przez Joachima Fryderyka Mansfelda.

W drodze dokonał ataku na szwedzką eskadrę. Częściowo kupił, częściowo zajął kilka statków handlowych, parę przerobił na brandery, to jest statki-pułapki wypełnione prochem, i skierował na stojące w Salis okręty. Dwa z nich spłonęły, inne odpłynęły. Całe zdarzenie dawało świadectwo niewyczerpanej inwencji hetmana.

Po dojściu pod Rygę Chodkiewicz rozbił przedni oddział Mansfelda, gdy ten przeprawał się przez Dźwinę. Inne cofnęły się w popłochu. Pierścień oblężenia pękł.

Kwestią otwartą pozostawało, ile żołnierz zdoła odzyskać, nim znekany głodem, brakiem pieniędzy, chłodem zejdzie z pola.

Wysłany na sejm, który obradował w Warszawie od 15 stycznia do 26 lutego 1609 roku, Trojan Kochanowski oświadczył w imieniu wojska, że jeśli nie otrzyma ono należnego żołdu, służyć będzie tylko do zwykłego dnia wypłaty, to jest do św. Michała, czyli 29 września.

Sejm uchwalił wprawdzie m.in. poparcie wojny inflanckiej, pobór, cło nowo podwyższone, ale pobór przeznaczył na wykup zastawionych klejnotów koronnych, zresztą na potrzeby wojny; w roku 1601 w Gdańsku za 27 000 zł, w 1608 w Królewcu za 50 000 zł. Inna kwestia, że tego nie dokonano, że nie zostały wykupione do końca panowania Zygmunta III²⁰,

Chodkiewicz podszedł pod twierdzę, nie zdołał jednak zmusić Mansfelda do podjęcia działań. Poprzestał na wprowadzeniu posiłków i zawrócił prowadzony przez oddziały szwedzkie.

Czas działał na jego niekorzyść, zbliżał się bowiem termin wypłaty żołdu. Wobec braku pieniędzy należało oczekiwać, iż zapowiedź — groźba wypowiedzenia służby zostanie dotrzymana, Wierzył w to sam hetman.

„Żołnierz mnie pojutrze odchodzi — pisał do żony 22 września — nie zwykłem uciekać, a to mi na to przyjdzie... Patrzy na mnie nieprzyjaciel i ja nań, a bić się z nim nie mogę. On nie naciera, bo wie o bunciech... a jako Pan Bóg dobrej duszy, tak ja

³⁰ BOZ rkps 835, k. 101. Inwentarz Skarbu Koronnego, wrzesień 1632 Kraków.

tej bitwy czekam, a nie doczekawszy się, schodzić jako małpa z pola muszę"²¹.

Bitwy się nie doczekał, odniósł przecież sukces.

Mansfeld uderzył na obóz, gdy hetman go opuścił. Zajął go, ale wracające chorągwie najpierw rozbiły przedwczesnych zwycięzców — część sił głównych — po czym uderzyły na oddział wysłany dla wsparcia załogi Dynemundu. Mansfeld nie zdecydował się na przyście z pomocą, owszem, nakazał odwrót, a wysłany przez Chodkiewicza pościg dopełnił miary jego niepowodzeń. Nękające działania jazdy spotęgowały bowiem rozpręczenie wśród Szwedów, zaś świadomość porażki Mansfelda, a co za tym idzie strata nadziei na odsiecz, przesądziła kapitulację załogi Dynemundu 9 października 1609 roku.

Hetman nie zdołał jednak nakłonić żołnierzy, aby zgodzili się wkroczyć w granice państwa moskiewskiego, współdziałać, choćby pośrednio, z wojskami królewskimi, które obieły Smoleńsk, rozłożyć się pod Pskowem i Wielkimi Łukami i tam czekać na wypłatę żołdu.

„Gdyby im to pierwiej i dawniej proponowano było i z tym dokładem, aby im było połowicę zasłużonego ukazano...” pisał z żalem w październiku 1609 roku²².

Przed 13 października chorągwie zawiązały konfederację, przy czym sam hetman przyznawał, że preteacje były uzasadnione, a wcześniejsze zasługi niewątpliwe. Odzyskali Pamawę i Dynemund. Zwyciężyli w paru bitwach — tłumaczył niezwykłą u siebie wyrozumiałość. „Mnie się nie godziło... obrazać ich i obracać patientiam in furorem”. Cierpliwość przemieniać w gniew...

Zyskał też obietnicę, że jeśli zapłata dojdzie chorągwie jeszcze w czasie drogi do Litwy, konfederacja zostanie rozwiązana. Jan Wierzyński, poseł wysłany przez senatorów litewskich, przybył jednak zbyt późno i, co ważniejsze, bez pieniędzy. Konfederaci doszli do Litwy i po raz kolejny rozłożyli się w ekonomiach królewskich²¹. I po raz kolejny Zygmunt III pisał

²¹ M * I e w s k a, *op. cit.*, s. 106.

^a APK 51 s. 61. Jan Karol Chodkiewicz do Lwa Sapichy, X 1609. BLAN F 139 nr 4887. Jan Karol Chodkiewicz do komisarzy wyprawionych dla zapłaty wojsku, 13 X 1609 Ryga.

" F i l i p c z a k - K o c u r, *op. cit.*

w listopadzie 1609 roku do dzierżawców nakazując zapłacenie 2 zł z włóki...²⁴

W Inflantach pozostało jedynie nieco piechoty.

Kwestią odrębną pozostaje, dokąd skierowano oddziały wymienione w Rachunkach sejmowych, a które liczyć miały do 2500 ludzi (1423 i 6 chorągwi bez podanych stanów)²⁵.

Do 12 listopada 1610 roku spłacono konfederatów, ale było to właściwie zamknięcie etapu, nie zaś rozpoczęcie nowego. Już bowiem w grudniu podskarbi ziemski litewski, Jarosz Wołowicz, oświadczył, że skarb jest pusty. Szczęściem Inflanty schodziły na plan dalszy, i to zarówno w Polsce, jak i w Szwecji. Uwagę władców i obywateli skupiały wydarzenia w państwie moskiewskim. Wydarzenia, w których oba państwa były bezpośrednio zaangażowane. Będzie to jednym z powodów, że i po wybuchu wojny szwedzko-duńskiej (1611 — 1613), tzw. wojny kalmarskiej, która będzie pasmem klęsk niedawnego przeciwnika, Rzeczpospolita nie weźmie w niej udziału.

W lutym 1611 roku Chodkiewicz wdał się w układy, których następstwem będzie rozejm aż do czerwca 1612 roku, przedłużany następnie po rok 1617. Wówczas to Szwecja, już pod berłem nowego władcy, Gustawa II Adolfa (1611 — 1632), podejmie i dopełni dzieła Karola IX.

W roku 1617 ponownie i na długo przejdzie w ręce szwedzkie Parnawa. W 1621 — Ryga. W 1626 działania przeniesione zostaną do Prus. Zagrożony będzie Gdańsk i Toruń...

Kwestią sporną pozostaje nie tyle, co spowodowało niewykorzystanie zwycięstwa kircholmskiego, czy nawet, co było źródłem porażek ponoszonych w wojnach szwedzkich, ile — dłaczego powstały warunki, które w istocie czyniły zwycięstwo niemożliwym.

²⁴ **Racz. rkps 72. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiła, 5 XI 1609 spod Smoleńska.**

²⁵ **W i m e r, op. dt., s. 155, z powołaniem się ca *Rachunki sejmowe* 39**

SŁAWA ROKU SZCZĘŚLIWEGO

Kwestią otwartą pozostaje, co spowodowało, że bitwa stoczona w dalekich Inflantach odbiła się w świecie tak głośnym echem. Okryła sławą wodza, żołnierzy, króla i całą Rzeczpospolitą.

Gratulacje przysłali papież, Paweł V, i nuncjusz papieski, Claudio Rangoni. Cesarz Rudolf II oraz król angielski Jakub I, sułtan Achmed I i jego przeciwnik szach perski Abbas I.

Opisy bitwy ukazały się w Rzymie, Wenecji, Augsburgu, Mainzu. Rycina, która sławiła zwycięstwo, dzieło Giacomo Laurio i Antonio Tempesty, w Rzymie¹.

W Wilnie, 21 maja 1632 roku, już po śmierci Zygmunta III, głośny kaznodzieja jezuicki, Jakub Olszewski, powie, że było to jedno z największych zwycięstw króla.

„Kto w Inilanciech z rebeliantów swoich dziedzicznych zwycięstwa znaczne, ile pod Parnawą (gdzie sam osobą swą był) i pod Kircholmem i indziej otrzymywał? Zygmunt III, król Polski...”²

Oddziaływała zapewne ranga Rzeczypospolitej, która powodowała, że odnoszone przez nią zwycięstwa lub klęski nie były bez znaczenia dla układu sił w Europie.

Nie było obojętne dla handlu europejskiego, kto panuje na Bałtyku i w czyich rękach są ważniejsze porty.

Pamiętano, że było to starcie państwa katolickiego z protestanckim. A bardziej jeszcze, że prawowity władca pokonał zbuntowanych poddanych. Z drugiej przeciw strony, że z pola bitwy uciekał... pomazaniec.

¹ K. Zawadzki, *Gazety ulome polskie i Polski dotyczące, XVI — XVIII wieku, Bibliografia*, t. 1, 1514 — 1661, Wrocław 1977, s. 73—75.

² J. Olszewski, *Snopek Najjaśniejszego Zygmunta III*, Wilno 1632.

Wreszcie przemawiała do wyobraźni dysproporcja sił. Zwycięstwo Dawida nad Goliatem. Kilku nad kilkunastoma tysiącami.

Zygmunt III otrzymał relację hetmańską, przywiezioną 16 października 1605 roku przez trzech bohaterów, a niemal autorów zwycięstwa kircholmskiego: Tomasza Dąbrowę, Teodora Lackiego, Jana Piotra Sapiechę. W Krakowie i w czasie modłów w katedrze wawelskiej. Prawda, że nasuwa to niejakię podejrzenie, czy przypadkowi tak szczęśliwemu dla władcy, który zyskiwał niemal widomy znak łaski Opatrzności wysłuchania jego prośb, świadectwu szczególnej życzliwości dla całego obozu katolickiego Rzeczypospolitej, pomozono.

Miała to być pierwsza wiadomość o zwycięstwie.

Król niezwłocznie dał pismo kaznodziei dworskemu, Piotrowi Skardze, ten odczytał je z ambony, po czym wygłosił słynne kazanie, chyba improwizację, jeśli nie miał czasu na przygotowanie, „Pokłon Panu Bogu za zwycięstwo inflanckie nad Karolusem, książęciem sudermańskim”, powtórzone tydzień później, w tymże roku, w Krakowie oraz w Wilnie i wydane drukiem.

Pochwalił żołnierzy oraz Chodkiewicza: „dziękujemy im, a naprzód hetmanowi”, w sumie wzbudził mieszane uczucia. Raczey podsycił rosnące w kraju napięcie, niż zjednoczył w radości zwycięstwa. Kaznodzieja wykorzystał bowiem okazję do potępienia niekatolików, obwinienia ich, że są sprawcami niepokoju w ojczyźnie, do wysunięcia zarzutu, że „mandatu Chrystusowego odstępując miłość i zgodę braterską targają”. Do powtórzenia raz jeszcze, że wojna w Inflantach jest zarazem wojną w obronie wiary katolickiej, co w różnowierczej Rzeczypospolitej i właśnie wówczas było co najmniej niezręcznością.

„Mamy wielkie przyczyny wesela i triumfu dzisiejszego, iż heretyctwo pohańbione jest, iż się do szczepienia wiary świętej znowu w Inflantach droga otworzy”.

Na zakończenie szczerze odśpiewano *Te Deum laudamus...*

Ogrom klęski, jakiej doznał Karol, zdawał się czynić drogę do Sztokholmu... bliższą. W każdym wypadku wspierał Zygmunta i na tej drodze, i w jego dążeniach do zamierzonej przebudowy Rzeczypospolitej.

Dla będących zaś daleko od teatru wojny i nieświadomych

sytuacji, jaka istniała w obozie, był oznaką szybkiego osiągnięcia celu wojny: opanowania Estonii.

Echa bitwy słaby jednak nieoczekiwanie szybko. Nabiorą siły w miarę ponoszonych porażek... Teraz oddziaływał fakt, że za zwycięstwem nie poszły dalsze. Z Inflant, później z Litwy napływać poczęły alarmujące wieści o odmowie dalszej służby, związaniu konfederacji, o łupiestwach, jakich dopuszczały się chorągwie, które, rozłożone w dobrach królewskich, zamiast walczyć, czekały na wypłatę zasłużonego żołdu.

Wreszcie ważyła nawała wydarzeń, których widownią stawała się Rzeczpospolita. Rozpalający się konflikt między królem a niezadowolonymi poddanymi, między stronnictwem królewskim a zarazem sejmowym i rokoszanami, przy czym żadna ze stron nie była zainteresowana w eksponowaniu wojny inflanckiej.

Jedni, regaliści, obawiali się przypomnienia spóźnionej inkorporacji Estonii, serii porażek, wreszcie zarzutu, iż władca wyżej stawiał i stawia sprawy Szwecji niż Rzeczypospolitej.

*I nie wódź nas na pokuszenie, na wojnę z Szwedami,
Bo jej dla ciebie doma dosyć mamy*

pisano w anonimowym *Pacierzu do Króla Jegomości*³.

Znamiennym przykładem była sprawa kazania kircholmskiego, Piotra Skargi, *owego Pokłonu... za zwycięstwo*, które, wydane dwukrotnie w roku 1605, ponownie opublikowano w 1610...

Rokoszanie nie chcieli eksponowania bitwy, która opromieniała i króla, i wodza, zarazem zdecydowanego regalistę.

W rezultacie zwycięstwo nie odbijało się tak głośno, jak się odbić powinno *. Inna kwestia, że jest to jakby cechą literatury nie tylko staropolskiej, która nie wydała utworu na miarę największych zwycięstw: Kircholmu, Kłuszyna, wojny smoleńskiej, Trzciany, jedynej bitwy Gustawa II Adolfa zakończonej jego sromotną porażką, wreszcie Wiednia.

Relacje ukazały się niemal bezpośrednio po bitwie⁵.

¹ Czubek, *op. cit.*, t. 1, s. 13.

⁴ H. Michalak, *Druk ulotny jako narzędzie integracji politycznej państwa*, w: *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, XXVIII, 1983, s. 65—74.

⁵ Zawadzki, *op. cit.*, s. 73—75.

W Krakowie, w roku 1605, *Nowiny z Inflant o szczęśliwej porażce, która się stała nad Karolusem, księżciem sudermańskim przez... Jana Karola Chodkiewicza*. I w tymże roku *Nuntius... Macieja Smoguleckiego*. Obie przetłumaczone na język niemiecki ukazały się później w Mainzu (*Mercurius Sauromaticus*) oraz w Augsburgu (*Zeitung von der grossen Scklacht...*). I w Gdańsku, acz dopiero w roku 1606.

W Wilnie, w roku 1605, wydany wierszowany, nie najwyższej próby, opis Erazma Rzętowskiego, *Sława roku szczęśliwego w Inflanciech przez... Jana Karda Chodkiewicza*

*Boże wiecznej mocy,
Pojrzy z wysokości,
Daj w tyka samego
Karola tysego*

zawiera przecież cenne informacje o wojsku i spotkaniu.

Także w roku 1605 Chryzostoma Gólniewskiego, *Pieśń nową Calliopy Sarmackiej o szczęśliwym porażeniu książąt Karola Sudermańskiego i Fryderyka Luneburskiego przez... Jam Karola Chodkiewicza... u Kircholma*.

*W tej Chodkiewicz, hetman, bitwie,
Zjedną sławę wieczną Litwie.
Sławi jego zwyciężenie,
Sudermana potępienie.*

W 1606 *Pamiętkę albo kolumny nieśmiertelności... Janowi Karolowi Chodkiewiczowi... postawione* Szymona Śląskiego, poety z Chodkiewiczami związanego, bowiem w tymże roku wydał drugi jeszcze utwór, na kolędę, jak pisał, synkowi hetmańskiemu, Hieronimkowi⁶, oraz Szymona Szymonowicza *Tropheum Stanisłai Żółkiewii...*

Wreszcie najważniejszy utwór poświęcony Kircholmowi i zwycięstwu Chodkiewicza, *Carolomachia, qua felix victoria...*, łaciński poemat tłumaczony na polski, a w wieku XX na litewski. W roku 1606 wydany został w wersji oryginalnej, w 1610 po polsku, w tłumaczeniu Jana Eysymonta: *Carolomachia, to jest dwu Karolów bitwa i szczęśliwe zwycięstwo Carola Chodhie-*

⁶ S. Ś ! a s k i, *Satyr wesoly z krajów litewskich na kolędę... Hieronimowi Chodkiewiczowi...*, Wilno 1606.

wicza nad Carolem Sudermańskim otrzymam pod Kircholmem...

W 1981 ukaże się przekład litewski Benediktasa Kazlauskasa, **Karolią mus is...**

*Pobite szyki zwjisk, pole okryte krwią,
Ryge obroniono potężnym ramieniem,
Świat dostrzega, podnosi, wysławia, obwieszcza.
Głos świata: Wódz szwedzki targnął się, lecz odszedł
Ten sam głos świata: potężny na wojnie Atlas,
Karol, ostoja Litwinów, światło ojczyzny i pokój.*

Trwa spór o osobę autora. Szwedzki emigrant, profesor Akademii Wileńskiej, Lars Bojer, czy student tejże Akademii, wywodzący się z możnego rodu litewskiego, Krzysztof Zawisza? W każdym wypadku, był to człowiek zorientowany w przebiegu zdarzeń, owszem, jego poemat pozostaje jednym z podstawowych źródeł do dziejów bitwy ⁷.

Świadomie przypomniano Kircholm, a raczej możliwość zwyciężania liczniejszego przeciwnika, w dobie wojny z Moskwą.

W roku 1609 Sebastian Petrycy, który w zbiorze utworów *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego...*, wydanym z myślą o uzyskaniu poparcia dla przedsięwziętej przez króla wyprawy smoleńskiej, zamieścił *Karla Chodkiewicza pamiątkę*, pisał o potędze nieprzyjaciela ⁸:

*Których w ludziach, w strzelbie, pięć kroć siła
Większa daleko niż jego była*

I rozmiarach zadanej mu klęski:

*A zatym uciekając państwochwyt zdradziecki
Suderman rzekł. Co się my, wilcza karm, owieczki,
O nieprzemogłe wilki kusiemy?
Triumf nasz jest, gdy ich rąk ujdziemy.*

Wydane zostało kolejne, trzecie, wydanie kazania Skargi i drugie, a pierwsze polskie, *Carolomachii*. Oba w roku 1610, w drukarni Akademii Wileńskiej. Inna kwestia, że owe liście do

⁷ W kwestii autorstwa *Carolomachii* ostatnio: Nowak-Dłuski, *op. cit.*, s. 99—101, 390. B. Kazlauskas we wstępie do litewskiego przekładu poematu: L. Bojeris, *Karolią mu's is. Is Satyną kalbos verte B. Kazlauskas*, Vilnius 1981.

• S. Petrycy, *Horatius Flaccus...*, Kraków 1914, s. 177,

wieńca sławy Chodkiewicza nie były zapewne mile widziane i przez kanclerza litewskiego, Lwa Sapiechę, który hetmana nie lubił, i przez Radziwiłłów.

Wojna raz jeszcze zresztą zmusi do spojrzenia wstecz. Wojna z Turcją. Ścisłej bitwa chocimska 1621 roku. Opisując zmagania zastępów, pisano i o ich wodzu. Pisząc o wodzu, przypomniano największe zwycięstwo.

Franciszek Małkot w zaginionym dziś utworze *Tureckich i inflanckich wojen o sławnej pamięci Jana Karola Chodkiewicza... głos*, wydanym w Wilnie w roku 1624 i ponownie w 1640, pod nieco zmienionym tytułem: *Głos tureckich i inflanckich wojen o sławnej pamięci Jana Karola Chodkiewicza*⁹:

*Gwiazdy zaranne i wieczorne zorze,
Wy świat widzicie i ocean morze;
Gdzieli się słońce litewskie spuściło,
Karol Chodkiewicz, dobrzeć nam z mm było.*

Powstały anonimowe *Dumy Chocimskie*¹⁰.

Wspominał Chodkiewicza, między innymi, Marcin Paszkowski, autor wierszowanej kroniki zmagañ: *Chorągiew sauromacka w Wołoszech, to jest, pospolite ruszenie i szczęśliwe zwrócenie Polaków z Wołoch w roku terażniejszym 1621*":

*Potem Chodkiewicz przyjechał człek mężny
Sławą i dzielnym rycerstwem potężny.*

I dalej:

*Teraz wielką krzywdą narodu polskiego
Ujęty, którą od Turka żalosego
Coraz ponosił, przez tatarskie szlaki,
Czego jeszcze są niezarośle znaki.*

Sławiono wodza, który zmarł 24 września 1621 roku broniąc Rzeczypospolitej, w kazaniach pogrzebowych. Bonawentura Czarliński w Ostrogu w roku 1622¹². Jakub Hasiusz w Nieświeżu, w dniu pogrzebu Fabian Birkowski w Krakowie,

⁹ J. Nowak - Dłużeński, *op. cit.*, s. 413.

¹⁰ *Tamże*, s. 300.

" BJ rkps n n m i .

¹² B. Czarliński, *Kazanie na pogrzebie Jana Karola Chodkiewicza...*, Wilno 1622.

¹³ J. Hasiusz, *Kazanie na dzień naznaczony pogrzebem... Jana Karola Chodkiewicza.*, Wilno 1622.

w roku 1627, wspominając Jana Karola Chodkiewicza i Jana Wejhera ¹⁴.

Wspominano w późniejszych, bardziej jeszcze niefortunnych zmaganiach ze Szwedami. W latach działań w Inflantach, w *Pieśni o hetmanie teraźniejszym panu wojewodzie wileńskim*, to jest Lwie Sapieszce ¹⁵:

*Inflancką ziemię męstwem uspokoił,
Domowe burdy radą mądrą skromił,
Panu, Ojczyźnie, pokój złoty sprawił,
Złość wykorzenił, a cnotę zostawił,
Dzielność swą wstawił*

oraz w latach wojny pruskiej, kiedy pisał anonimowy autor *Wojny pruskiej* ¹⁶:

*Nie pomnisz, Szwedzie, gdzie Chodkiewicz śmiały
Trzema tysiącami zbil ci lud niemały,
Którego padło czternaście tysięcy,
Pożał się Boże, żeś go nie miał więcej.*

Dziwić może, iż Maciej Kazimierz Sarbiewski, poeta nazywany Horacym Chrześcijaństwa, który od papieża Urbana VIII otrzymał w roku 1623 wieniec laurowy, wielokrotnie wymieniając imię Chodkiewicza, np. w utworze *Do Najświętszej Panny. Gdy Jan Karol Chodkiewicz wyruszając przeciw Osmanowi, sultanowi tureckiemu, kościół Jej ufundował, albo w Na poświęcenie kamienia węgielnego. Gdy Jan Karol Chodkiewicz mając wyruszyć przeciw Osmanowi, sultanowi tureckiemu, w Krozach świętynię Najświętszej Panny i kolegium Jezuitów ufundował czy Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, wojewodzie wileńskiemu i wodzowi wojska Wielkiego Księstwa Litewskiego, przyrzeka pomoc Najświętszego Boga i Najświętszej Panny Maryi w wojnie z Turkami*, w żadnym nie wspomniał — Kircholmu ¹⁷. Dodać przecież trzeba, że wiersze te przypomniał i wydał po stu przeszło latach, w roku 1760, Szymon Zabiełło, dając wspólny tytuł: *Nieśmiertelna pamięć... Jana Karola Chodkiewicza*.

¹⁴ Birkowski, *op. cit.*

¹⁵ Czart., rkps 375 k. 234.

¹⁶ Czart., rkps 377 s. 626.

"M. K. Sarbiewski, *Liryki...*, przeł. T. Karyłowski. Oprac. M. Korolko przy współudziale J. Okonia, Warszawa 1980, *passim*.

Dość bałamutnie ukazał sylwetkę hetmana Szymon Starowski w roku 1631, w zbiorze *Sarmatiae bellatores — Wojownicy sarmaccy*, którego przekład polski ukazał się w Warszawie w roku 1978.

Wspomniano bitwę i wielkiego hetmana w kazaniach pogrzebowych z okazji śmierci uczestników kircholmskiej wiktorii, np. w roku 1615 Andrzej Bracki w kazaniu na pogrzebie Wincentego Wojny, w 1643 Mikołaj Ławrynowicz w kazaniu na pogrzebie cześnika kowieńskiego, Macieja Wodoradzkiego, w latach młodości żołnierza w Inflantach, gdzie służył „pod litewskim Karolem Wielkim Chodkiewiczem”¹⁸. I osobno, biorąc asumpt do sławy następców, Jan Aleksander Koreywo w roku 1633, w wierszu napisanym z okazji koronacji Władysława IV ">

Niemal dokładnie w pół wieku od śmierci Chodkiewicza, w roku 1670, powstała *Transakcja wojny chodmskiej*. Prawda, że wydano ją w roku... 1850.

Autor, Wacław Potocki, zwykle niechętny Litwie i Litwinom, tym razem słauił wspólne boje i zwycięskiego wodza. Wynosił go ponad bohaterów starożytności:

*.. jako tu był z twarzy, z mowy, z gestu
Hetman polski roztropny, serdeczny, wspaniały,
Szczęśliwy i ostrożny; którego chowały
Na to nieba życzliwe, aby w takiej toni
Orłowi i walecznej hetmanił Pogoni*

i pokazywał w walce:

*Chodkiewicz, choć go starość, choć go słabość nęka,
Rzekłbyś, że to nie jego głos, nie jego ręka,
Tak swoich napomina, nieprzyjaciół bije;
Gdzie się tylko obróci, lecą głowy z szyje*²⁰.

Po utracie niepodległości Jan Karol Chodkiewicz pozostał uosobieniem miłości ojczyzny, choć z biegiem lat i w społec-

¹⁸ A. Bracki, *Kazanie... na pogrzebie... Wincentego Wojny starosty m-turskiego*, Wilno 1615; M. Ławrynowicz *Chyromantia albo kazanie na pogrzebie... Macieja Wodoradzkiego*, WUno 1643.

¹⁹ J. Nowak-Dłużewski, *o p. cit.*, s. 11.

²⁰ M. Kaczmarek, *Sarmacka perspektywa sławy*, Wrocław 1982, *passim*. Stąd i cytaty z poematu Potockiego.

czeństwie polskim, pod wrażeniem rodzenia się wrogiego, a przynajmniej niechętnego polskości ruchu odrodzenia narodo-
wego Litwy, poczęto podkreślać, iż ową ojczyzną była jedna
i niepodległa, polska i litewska zarazem, Rzeczpospolita.

Sławił go i Julian Ursyn Niemcewicz w wydanych po raz
pierwszy w roku 1816 i wznowianych *Śpiewach historycznych*,
jednym z tych dzieł, którym dane było kształtować obraz
przeszłości w oczach narodu:

*Przezeń Inflanty Polsce się wróciły,
On zgiął dumę Sudermana;
Przezeń kircholmska z nierównymi siły
Pamiętna w dziejach wygrana.*

Maria Unicka w wydany w 1861 roku *Ilustrowanym skarb-
czyku polskim*, w którym przeciwstawiała hetmana nieudol-
nemu, acz dążącemu pono do objęcia rządu dusz Zyg-
muntowi III:

*Choć oręż polski błyska wśród chwały,
Ze zwycięstw me ma już plonu.
Tak Chodkiewicza stracona praca,
Zamoyski próżno hetmanem;
Słaby król berło Szwecyi utraca,
Chcąc dusz i myśli być panem.*

Gdy niepodległość odzyskiwano, jakby kontynuując ofiarę życia
Jana Karola Chodkiewicza, padnie na polu bitwy Karol Chod-
kiewicz (1904 — 1921), który, aby stanąć w szeregach powstań-
ców śląskich, uciekł z lwowskiego korpusu kadetów i zginął pod
Lechinią. Pośmiertnie odznaczono go Krzyżem Virtuti Militari
oraz Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności I klasy²¹.

Wbrew oczywistości, przecież dostrzegając wspólną obu siłę
miłości ojczyzny, jakby uznając, że łączy ich coś więcej, niż
zbieżność nazwisk i bohaterstwo, połączono imiona i pow-
szecznie osądzono, że Karol jest, był, potomkiem Jana Karola.

W pierwszej połowie XIX wieku Jan Karol Chodkiewicz stał
się bohaterem opery *Karol Chodkiewicz, czyli wesele i pogrzeb*,
autorstwa Norberta Rozbickiego, chyba nie wystawionej²².

²¹ Przypomniał sylwetkę Karola Chodkiewicza P. Ł o s s o w s k i, *Żo-
nierze minionych lat*, Warszawa 1969, s. 393 — 396.

²² *Słownik muzyków polskich*, t. 2, Warszawa 1967, s. 152.

Prawda, że libretto nie jest dziełem, z którego odczytywać można by koleje życia hetmana.

Przypominają wodza i największe jego zwycięstwo płótna Kossaków, Juliusza i Wojciecha, oraz Józefa Brandta. Wcześniej, już w wieku XVIII, jego portret zawisał w Sali Rycerskiej Zamku Królewskiego, w galerii zasłużonych Polaków.

Niezwykłym świadectwem wielkości, nagrodą, która jest udziałem niewielu, było przecież przeniknięcie imienia wodza i miejsca jego największego zwycięstwa, Chodkiewicza i Kircholmu, do pieśni ludowej, śpiewanej w różnych wersjach i w różnych okolicach Litwy²³:

*Bieży już konik zadyszany,
Złote strzemiona po bokach się chwieją,
Koniu, koniku ty wrony,
Gdzie ty podziałeś naszego brata?
Jam go zostawił pod miastem Kircholmem.
Pod Kircholmem w cudzej stronie,
My zawojowali inflancką ziemię
/ wycięli duże wojsko.*

Wspominał Chodkiewicza w swych dumach lud ruski²⁴.

Niekiedy, choć zwykle na dalszym planie i epizodycznie, pojawia się postać hetmana, obraz bitwy, na kartach powieści czy opowiadań historycznych. Swoisty to doprawdy fenomen — pamiętamy o klęskach, niemal pomijamy zwycięstwa lub wspominamy o tyle, by ukazać, że toną w morzu nieporadności, głupoty, prywaty.

Jednym z pierwszych czy może pierwszym był tu Dominik Magnuszewski, który w roku 1838 opublikował opowiadanie *Zemsta panny Urszuli*.

Tytułowa postać, to Urszula Meierin, jedna z najbardziej wpływowych osób na dworze Zygmunta III i jak on nie znajdująca łaski u historyków oraz literatów. Oskarżana przez współczesnych i potomnych, że była osobą niezmiernie bliską królowi, a nawet królewiczowi Władysławowi, tu zarzuca sieci na odwołanego hetmana. Odtrącona, stara się okryć Chodkiewicza nie-

²³ M. B i r i i 5 k a, *Dainą atiminimai is Lietuvos istorijos*, **Viñnius 1920**, s. 27 — 28 (*Wspomnienie pieśni z litewskiej historii*).

²⁴ Cz H e r n a s, *Barok*, Warszawa 1976, s. 174.

sławą. Wykorzystuje fakt, że Michał Piekarski, nieszczęsny szaleniec, który dokonał zamachu na Zygmunta III, miał być, zdaniem autora, sługą Chodkiewicza i działać w przekonaniu, że wykonuje jego życzenie...

Przywołał pamięć Kircholmu Henryk Sienkiewicz na kartach *Potopu*. W przededniu Ujścia oraz w dobie największych triumfów szwedzkich. Wspomni, że w Szwecji „opowiadano o skrzydlatych rycerzach jak o wielkoludach z sagi”. W Polsce sędziwy uczestnik bitwy, starosta sochaczewski, Łuszczewski, wyolbrzymi ówczesną przewagę Szwedów — 3000 husarii przeciw 18 000 najlepszemu szwedzkiemu wojsku — ukaże wielkość zwycięstwa, o którym rozmówca, Andrzej Kmicic, wie („...aż oczy zaświeciły na kircholmskie wspomnienie”) i będzie wątpił w możność powtórzenia victorii:

„Najpierw to... żeśmy zmaleli, a oni urosli, że nas przez nas samych własnymi rękami naszymi zwojowali”.

Wspomniał o hetmanie z szacunkiem Wiktor Gomulicki w powieści *Miecz i lokieć*.

W wieku XX, w utworach: Jadwigi Żylińskiej *Gwiazda spadająca* — dzieje życia Gustawa Erikssona Wazy, syna Eryka XIV, „błądzącego wędrowca”, i Andrzeja Stojowskiego *Carskie wrota*, Kircholm jest epizodem. A raczej echem wielkiego zwycięstwa, które dociera do Moskwy, wskazuje na wielkość wydarzenia i jego możliwe implikacje.

Władysław Rymkiewicz, autor *Carewicza na ulicach Krakowa*, porzestanie na wiadomości, że po zwycięstwie nie opłacony żołnierz zawiązał konfederację i plądrował włości. I jeszcze, o złożeniu przez Chodkiewicza podczas sejmu 1606 roku chorągwi szwedzkich, co miało zastraszyć przeciwników monarchy. Ta sama scena, życzliwiej i pełniej ukazana, znajdzie się l w oryginalnej niby sadze rodzinnej, powieści Ryszarda Zielińskiego, *Rokosz*.

Z dumą wspomni Hanna Januszewska w uroczym *Rękopisie pani Fabulickiej* oraz Ryszard Jegorow w *Zemście księcia* — poprzez osobę uczestnika zmagañ w Inflantach.

Miejsce odrębne, tak z racji wysokiej rangi artystycznej, jak i niezwykłego w naszej literaturze faktu, że przedstawia bitwę zwycięską i właśnie Kircholm, poprzedzające ją dni i godziny, zajmuje powieść Zofii Kossak *Złota wolność*.

Wojny ze Szwecją i Turcją, Kircholm i Chocim, stały się ni-
by klamrami, które spinają życie Chodkiewicza. To, co było
przedtem, pozostaje mniej albo mało ważne. Później była już
śmierć.

Bitwy słusznie uznawane są za najwspanialsze świadectwo
świątyni oręża polskiego, męstwa i wytrwałości żołnierza oraz
talentu wodza.

Obie są przykładami, jednymi z ostatnich, zwycięstw sztuki
wojennej dawnego typu, choć Kircholm to starcie wojsk w ot-
wartym polu, a Chocim — bój obronny. Gdy w pierwszej rola
główna przypadła jeździe, jej szybkości, impetowi uderzenia,
sprawności jeźdźców, w drugiej dominowała umiejętność walki
w wałach umocnionego obozu i przechodzenia do starć w polu.

Przy całej ich odmienności, przy odmienności wojsk, z któ-
rymi przyszło się zmierzyć Chodkiewiczowi, szwedzkich pod
Kircholmem, a tureckich pod Chocimem, jego oddziały walczy-
ły w sposób dla siebie zwykły i w dziejach Rzeczypospolitej sto-
sowany.

Inaczej rzecz się ma z wojnami, w których owe bitwy były
momentami olśniewającymi, ale pozbawionymi znaczenia dla
całości, jak w wypadku Kircholmu czy kończącym zmagania
na dziesięciolecie wydarzeniem, jak w przypadku Chocimia.

Pierwszy był niesłychanym w dziejach zwycięstwem, drugi
heroiczną, ale obroną zamkniętą w obozie, których oporu
nieprzyjacieli nie zdołał złamać. O różnicy stanowiło to, co po-
zostaje w cieniu zmagania, ale determinuje ich przebieg. Nie
wielkość sił użytych w walce, choć w wojnie tureckiej było ich
wielokrotnie więcej po obu stronach, lecz czas przebywania
w polu, a jeszcze ściślej — możność utrzymania wojska w sta-
nie gwarantującym jego sprawność.

Wojnę turecką, abstrahując od przyczyn i okoliczności by-
ć może przesądzających postępowanie wodza, rozpoczęła wypra-
wa cecorska, na którą kanclerz i hetman wielki koronny, Stani-
sław Żółkiewski, wyprowadził oddziały kwarciarne stale pozosta-
jące w służbie Korony, piechotę nadworną — gwardię królews-
ką — chorągwie powiatowe i prywatne wystawione przez
magnatów ruskich i z ich skarbu opłacane, lisowczyków. Ogó-
łem 6900 ludzi i 16 dział. Do tego dochodziły, czy raczej do-
jść miały, bo w istocie zawiodły, oddziały mołdawskie hospodara,
Kaspra Gratianiego, oraz Kozacy zaporoscy.

Prowadzone przygotowania dowodzą, iż myślano o wyprawie, jakich było kilka, o postawieniu Wysokiej Porty wobec faktów dokonanych, co również nie było nowością, o ekspedycji, nie zaś wojnie.

Nie istniał problem żołdu i w tym aspekcie utrzymania żołnierza w obozie.

Kresem działań zaczepnych okazało się spotkanie z wojskami tureckimi i tatarskimi pod Cecorą (Tutora). Doszło do pierwszych walk, jeszcze niczego nie przesądzających, tyle że od nich cała wyprawa nazwana zostanie cecorską. Do upadku ducha, do decyzji odwrotu, który stanie się ostatnim aktem dramatu, do tragicznej nocy nad Prutem i zagłady 6 października 1620 roku.

Stanisław Żółkiewski zginął, a wraz z nim część wojska. Inni, jak Stanisław Koniecpolski, hetman polny, poszli do niewoli. Jeszcze inni, jeśli przedarli się przez watahy Tatarów i polujące na niedobitków gromady chłopstwa mołdawskiego, sieli grozę wyglądem i opowieściami

Straszna była zresztą nie tyle wiadomość o klęsce, choć równej jej w dziejach Rzeczypospolitej nie było, ile przekonanie, że oznacza ona wojnę z całą potęgą turecką.

W czasie sejmu 1619 roku biskup wileński, Eustachy Wołłowicz, mówił o zarysowującym się konflikcie z sułtanem: „cóż my, najuboższymi będąc między wszystkimi pany chrześcijańskimi, jaki byśmy mu odpór dać mogli za takim nierządem... bo ani munitiones, ani zamków, ani gotowości". Ćwierć wieku później, jeszcze w blasku zwycięstwa smoleńskiego, jego następcą na stolicy wileńskiej, Abraham Wojna, zaalarmowany czynionymi przez Władysława IV przygotowaniami, napisze: »z motyką, iż tak rzekę, na słońce się porywamy". I radził w innym liście: „abyśmy, gdy śpi, nie budzili biedy, tak straszego na karki nasze nie irytując nieprzyjaciela"²⁵.

Teraz potwierdzeniem wrażenia były decyzje podjęte przez króla i sejm, który zebrał się w Warszawie 3 listopada 1620 ro-

¹⁵ **Racz., rkps 2 s. 28. Sentencja ks. Wollowicza biskupa wileńskiego, b.d. Czart., TN, t. 140 p. 88. Biskup wileński Abraham Wojna do arcybiskupa gniefoieriskiego Macieja Łubieńskiego, b.d. Tamże, p. 91. Biskup wileński Abraham Wojna do Jerzego Ossolińskiego, b.d.**

ku ²⁶. Nie spowodowały wprawdzie wystawienia wojska, jakiego żądał wyznaczony na wodza Jan Karol Chodkiewicz — jedyny to wypadek, aż po dobrowolne i krótkotrwałe poddanie się hetmanów litewskich pod rozkazy Jana Sobieskiego, by hetman jednego narodu dowodził całością sił zbrojnych — przecież i to, co stworzono, było silniejsze niż kiedykolwiek wcześniej.

Przygotowania trwały przez większą część roku 1621.

Ostatnie oddziały, królewicza Władysława, weszły do obozu chocimskiego 1 września. Nazajutrz nadeszły siły tureckie.

Walkę, a zarazem i całą wojnę zakończył 9 października traktat nazwany chocimskim, po czym oddziały, najpierw tureckie, później polskie, rozeszły się, a raczej opuściły pole zmagania. Chorągwie polskie bowiem, na wieść, że w skarbie nie ma pieniędzy na wypłacenie należnego żołdu, pozostały w gromadzie i zawiązały we Lwowie konfederację.

W sumie ową wojnę tworzyły w istocie dwa starcia rozdzielone niemal rocznym okresem przygotowań. Pierwsze, cecorskie, sam okres zmagania, trwało 3 tygodnie. Chocimskie, niespełna 6 tygodni.

Działania przeciw Szwecji rozpoczęły się w istocie już w roku 1599, formalnie w 1600, kiedy to zaaprobowano inkorporację Estonii, albo w 1601, kiedy uchwalono na sejmie podatki na obronę prowincji.

Zakończone zostały, by poprzestać na dobre rządów Zygmunta Wazy, w roku 1629, kiedy w Altmarku albo Starym Targu zawarty został na 6 i pół roku rozejm.

W ciągu owych 30 czy 31 lat nie prowadzono działań w roku 1606, w latach 1612 — 1616, 1619 — 1620, 1623 — 1624. To jest okres spokoju zagwarantowanego układami trwał lat 11.

Po raz pierwszy w swych dziejach Rzeczpospolita Obojga Narodów stanęła przed koniecznością toczenia wojny długotrwałej, prowadzonej nie wokół jednej twierdzy czy miasta, lecz przeciw jednej, a nawet kilku armiom nieprzyjacielskim, na kilku, nie jednym, terenach. Tak jak w latach dwudziestych, kiedy w roku 1625 Szwedzi uderzyli na Inflanty, owszem, zajmując Birze wkroczyli w granice Litwy, a w roku 1626 zaatakowali Prusy Królewskie.

²⁶ J., Pietrzak, *Po Ccorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 — 1621*, Wrocław 1983, *passim*

Po stronie Rzeczypospolitej była liczba ludności około 7,5 miliona w drugiej połowie XVI wieku, wobec 1,0 miliona Szwedów i Finów. Fakt, że ci ostatni jako jedni z nielicznych w Europie dysponowali żołnierzem z poboru i dzięki temu równowazyli dysproporcję, podkreśla jedynie różnice — możliwości.

Różna, a korzystna dla Rzeczypospolitej była zamożność krajów i obywateli.

Przez co najmniej kilka lat, a nawet kilkanaście, Rzeczpospolita górowała sprawnością pojedynczego żołnierza i chorągwi, a okresowo, w dobie Krzysztofa Radziwiłła Pioruna i Jana Karola Chodkiewicza, talentami wodzów.

Szwedom, i jedynie w pierwszym okresie zmagania, gdy walczone o Estonię, pomagała bliskość zaplecza.

Birze, graniczną twierdzą Wielkiego Księstwa Litewskiego, dzieli od Rygi niespełna 100 km, Rakiszki od Kokenhauzen około 130 km, Rakiszki od Kiesi około 230 km.

Do roku 1611 Rzeczpospolita co najwyżej utrzymywała stan posiadania.

W roku 1617 utraciła Parnawę.

W 1621 — Rygę. Po otrzymaniu wiadomości o stracie, „Król Jegomość kircholmską victorię przypomniawszy powiedział — kiedy by Chodkiewicz żył był, a w Inflanciech hetmanił, nigdy by Gustavus takich rzeczy nie dokazał”...²⁷

W 1626 zagrożony został Gdańsk, a w latach 1629—1630 doszło do istotnych porażek dyplomatycznych.

Zawarty został traktat w Altmarku i odrębne układy między zwycięskim władcą, Gustawem II Adolfem, a jej, Rzeczypospolitej, lennikami: księciem pruskim oraz kurlandzkim i własnym miastem Rzeczypospolitej, Gdańskiem...

Potwierdzona została utrata panowania w znacznej części Inflant oraz jego zachwianie w Prusach — w wyniku przejściowego przesunięcia linii granicznej.

Przyczyną bezpośrednią była niemożność wystawienia i utrzymania w polu przez czas potrzebny do odniesienia zwycięstwa armii na miarę potrzeb.

" AGAD, AR, dz. V t. 296 nr 12789. Jerzy Radzyński do Krzysztofa Radziwiłła, 16 XII 1621 Warszawa.

W roku 1605 Karol IX, podejmując oblężenie Rygi, miał ponad 11 000 ludzi. Jan Karol Chodkiewicz — około 4500.

Jesienią 1621 roku Gustaw II Adolf, który wypełni zamysły ojca, przyprowadzi blisko 18 000 (14 700 piechoty, 3125 jazdy). Hetman polny litewski Krzysztof Radziwiłł ruszy z odsieczą na czele około 900 ludzi.

W lipcu 1625 roku król szwedzki miał ponad 20 000 ludzi (16 487 piechoty, 3619 jazdy), w sierpniu 1626 wojsko litewskie liczyło 3800 ludzi, koronne w Prusach, w listopadzie, niespełna 8500.

W każdym wypadku siły polskie osiągały gotowość bojową w kilka miesięcy po upływie rozejmu, trwała ona dość krótko, przekreślały ją kłopoty z żołdem albo wyżywieniem żołnierzy.

Sprowadzenie problemu do słynnego i osławionego egoizmu szlacheckiego uznać trzeba za uproszczenie. Także dlatego, że znaczyłoby, iż przeznaczeniem pokolenia ludzi światłych jest wychowywanie złych, głupich i krótkowzrocznych.

Nie potwierdzają tezy o narodzie, co zgubił się samochcąc, głosy przestrogi i niezwykle częste żądania naprawy Rzeczypospolitej. Prawda, że próby zmian, reform systemu obronnego, a wcześniej warunkującego go skarbowego Rzeczypospolitej, jakie wielokrotnie podejmował Zygmunt III, pozostawały bez powodzenia.

Nie potwierdzają uchwały podatkowe sejmów.

Nie potwierdza fakt, że od chwili, gdy granice ponownie zapłonęły ogniem wojny, czy zapłonąć mogły, od roku 1616 aż po lata niefrasobliwych rządów Władysława IV, żaden z sejmów nie rozszedł się bez powzięcia uchwał.

Kwestią otwartą pozostaje, dlaczego owe starania naprawy państwa nie zakończyły się sukcesem. Przynajmniej w odniesieniu do spraw skarbowych Litwy, w której nie brakowało uchwał sejmikowych, a nawet Zjazdów Głównych, konwokacji wileńskich, domagających się niezwłocznego podjęcia decyzji.

Jedną z nie najmniej ważących przyczyn stanowiła nieufność wobec króla, wobec wszelkich inicjatyw, które były autorstwa Dworu, w nich bowiem dopatrywano się zamachu na wolności narodu. Nawet — jeżeli owe projekty były zgodne z własnymi.

Innymi przyczynami były zwykły bezwład i ludzka niechęć do zmian, które naruszają zastane i dobrze znane. Brak władcy — przywódcy — który nie tylko wytknąłby cel i drogę do

niego, lecz miał odwagę pozyskać jednych, a zmusić innych, by ją uznali za własną.

Niemożność przetworzenia fascynacji przeszłością w fascynację przyszłością.

Tymczasem zadziwienie kształtem Rzeczypospolitej stawało się udziałem wszystkich, którzy w innych państwach i narodach wytyczali nowe drogi Mianowicie ludzi nowych, wchodzących w krąg bogatego mieszczaństwa, szlachty, magnaterii.

Pogłębiał się rozdział między Rzeczpospolitą a sąsiadami, między państwami i narodami. Paradoxem było, że ustrój bardziej postępowy, jeśli za kryterium postępu przyjąć wolność jednostki, stawał się bardziej anachroniczny. Dając obywatelom to, co w innych państwach i narodach będzie możliwe dopiero po stuleciach, pozbawiał państwo możności działania. Zarazem to, co widziano u innych, przesądzało o chęci zachowania posiadanego.

Przeciwstawiano się władzy silnej, władzy nieograniczonej, bo ta oznaczała nieograniczone okrucieństwo, a przynajmniej samowolę.

Widziano bezmiar nieszczęść spowodowanych wojnami religijnymi.

Broniąc się, uchwalano *Pacia corwenta* i artykuły henrykowskie. Konfederację warszawską i zawartą w niej zasadę tolerancji wyznaniowej. Walczono o zachowanie równości stanu szlacheckiego i jego jedności. Gdy inne narody szukały i znajdowały drogi rozwoju, wysiłek narodu szlacheckiego Rzeczypospolitej skupiony był na trwaniu przy raz wytyczonej. Gdy dostrzeżono inną, okazało się, że jest zbyt późno, aby na nią wkroczyć.

W odniesieniu do małego odcinka dziejów, do jednej tylko karty, oznaczało to, że państwo szlacheckie zdolne, bo przystosowane do podejmowania krótkotrwałego wysiłku, ugięło się pod trwającym przez lat wiele.

W odniesieniu do wydarzeń uznawanych za przełomowe, że były następstwem tego stanu rzeczy. Nie tylko przejawem kryzysu, lecz także postępującej dysproporcji, rosnącej potęgi tego, co poza Polską.

WYKAZ SKRÓTÓW

AGAD		Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
APK		Archiwum Państwowe w Krakowie
AR		Archiwum Radziwiłłowskie
BJ		Biblioteka Jagiellońska
BLAN		Lietuvos TSR Mokshj Akademijos Centrinė Biblioteka
BN		Biblioteka Narodowa w Warszawie
BOZ		Biblioteka Ordynacji Zamojskiej
BPAN	Kórnik	Biblioteka Kórnicka PAN w Kórniku
BPAN	Kraków	Biblioteka PAN w Krakowie
BUW		Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie
BUWi		Vilnius Universiteto Biblioteka
CGIA		Centralnyj Gosudarstwiennyj Istori- czeskij Archiw BSSR w Mińsku
Czart.		Biblioteka Czartoryskich w Krakowie
LL		Libri Legationum
Oss.		Ossolineum we Wrocławiu
Racz.		Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu
TN		Teki Naruszewicza

WAŻNIEJSZE POZYCJE BIBLIOGRAFICZNE

- Akta sejmikowe województwa krakowskiego, 1.1, wyd. St. Kutrzeba, Kraków 1932,
- Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego, t. I, wyd. W. Dworzaczek, Poznań 1957.
- S. A l e x a n d r o w i c z , *Rozwój kartografii Wielkiego Księstwa Litewskiego od XV do połowy XVIII wieku*, Poznań 1971.
- Archiwum Domu Radziwiłłów, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1885.
- Archiwum Domu Sapiechów, t. 1, oprac. A. Prochaska, Lwów 1892.
- P. B a l i u n a s , *Pirmasai Svedu karas ir Kircholmo kova*, w: „Karo Archyvas”, I, 1925.
- G. B i a ł o z o r , *List o oblężeniu zamku dynamentskiego...* B.m.dr.
- F. B i r k o w s k i , *Jan Karol Chodkiewicz i Jan Weyher... pamięcią pogrzebną wspomniany*, Kraków 1627.
- S. B o d n i a k , *Zawiązek floty i obrona wybrzeża w wojnie Zygmunta III z Karolem IX*, w: „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, z. 2, 1930.
- L. B o j e r , *Carolomachia, qua felix victoria...* Vilnae 1606
- J. A. C h r ó ś c i c k i , *Sztuka i polityka*, Warszawa 1983.
- B. D u n d u l i s , *Svedy feodaly jsverzimai/Lietauva, XVII—XVIII a.*, Vilnius 1977.
- B. F l o r j a , *Russko-polskije otoszenija i politiceskoje razvitije Wostocznoj Jewropy we wtorej polowinie XVI — naczale XVII w.*, Moskwa 1978.
- Ch. G o l n i e w s k i , *Pieśń nowa Calliopy Sarmackiej o szczęśliwym porażeniu książąt Karola Sudermańskiego i Fryderyka Luneburskiego przez... Jana Karola Chodkiewicza...pod Rygą u Kiercholma*, Wilno 1605.
- J. H a s i u s z , *Kazanie na dzień naznaczony pogrzebowi... Jana Karola Chodkiewicza...*, Wilno 1622.
- S. H e r b s t , *Kampania letnia 1601*, w: „Przegląd Historyczno-Woj-skowy”, 1931, t. 4, z. 2.

- S. Herbst, *Wojna inflancka 1600—1602*, Warszawa 1938.
- S. Herbst, *Wojna inflancka 1603—1604*, w: „*Studia Historica*”. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego, Warszawa 1958.
- A. H n i ł k o, *Plan bitwy pod Kircholmem Józefa Narczotoicza-Naroińskiego z r. 1659*, w: „*Przegląd Historyczno-Wojskowy*”, 1934, t. 7, z. 1.
- B. Janiszewska-Mincer, *Rzeczpospolita Polska w latach 1600—1603*, Bydgoszcz 1984.
- P. Kamieński, *Kazanie na pogrzebie... Jana Alfonsa Lackiego, Księstwa Żmudzkiego generalnego starosty...*, Wilno 1647.
- A. Filipczak-Kocur, *Skarb Koronny za Zygmunta III*, Opole 1975.
- F. Kudelka, *Bitwa pod Kircholmem*. Wyd.... O. Laskowski, Warszawa 1921.
- S. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, Kraków 1937.
- O. Laskowski, *Kircholm*, w: *Encyklopedia Wojskowa* pod red. O. Laskowskiego, t. 4.
- K. Lepszy, *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III*, Kraków 1929.
- K. Lepszy, *Rzeczpospolita Polska w dobie sejmu inkvizycyjnego (1589 — 1592)*, Warszawa 1939.
- J. Maciszewski, *Polska a Moskwa 1603—1618*, Warszawa 1968.
- H. Malewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1959.
- Mała Encyklopedia Wojskowa*, t. 1—3, Warszawa 1967—1971.
- J. U. Niemcewicz, *Dzieje panowania Zygmunta III*, Kraków 1860.
- A. Naruszewicz, *Żywoć J. K. Chodkiewicza*, Kraków 1858.
- J. Nowak-Dłużeński, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971.
- Nowiny z Inflant. O szczęśliwej porażce, która się stała nad Karolem Sudermańskim... dnia 27 Septemb. ... 1605*, Kraków 1605.
- W. Nowodworski, *Stosunki Rzeczypospolitej ze Szwecją i Danią za Batorego*, w: „*Przegląd Historyczny*”, XII, 1911.
- Korespondencja Jana Karola Chodkiewicza*, oprac. Wł. Chomętowski, Warszawa 1875.
- W. Pałucki, *Drogi i bezdroża skarbcwoći polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Wrocław 1974.
- G. Petri, *Bitwa pod Kircholmem 21 września 1605*, w: *Wypisy do ćwiczeń z historii wojskowej*, cz. 1, oprac. L. Ratajczyk pod kierunkiem S. Herbst, Warszawa 1961.

- L. Podhorodecki, *Jan Karol Chodkiewicz 1560—1621*, Warszawa 1982.
- Polski Słownik Biograficzny*, t. 3. Biogram J.K. Chodkiewicza pióra W. Dobrowolskiej.
- E. Rzętowski, *Sława roku szczęśliwego w Inflantach przez... Jana Karola Chodkiewicza*, Wilno 1605.
- A. Śliwiński, *Jan Karol Chodkiewicz, hetman wielki litewski*, Warszawa 1922.
- A. Strzelecki, *Sejm z roku 1605*, Kraków 1921.
- E. Tarvel, *Folwark, pan i poddanyj*, Tallinn 1964.
- E. Tarvel, *Stosunek prawnopaństwowy Inflant do Rzeczypospolitej oraz ich ustroj administracyjny w latach 1561—1621*, w: „Zapiski Historyczne”, z. 1, 1969.
- W. Trębicki, *Poselstwo Lwa Sapiehy w roku 1600 do Moskwy, podług diariusza Eliasza Pielgrzymowskiego, sekretarza poselstwa*, Grodno 1846.
- A. Tyla, *Lietuva ir Lwonija XVI a. pabajgoje — XVII a. pradžioje*, Vilnius 1986.
- K. Tyszkowski, *Poselstwo Lwa Sapiehy w Moskwie 1600 r.*, Lwów 1927.
- Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzko, t. 2, Petersburg 1859.
- W. Więckowska-Mitznier, *Karol Chodkiewicz*, Warszawa 1959, *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. 1, Warszawa 1965.

WYKAZ ILUSTRACJI

- Husarze z końca XVI i początku XVII wieku. Repr. z: B. Gembarski, *Żołnierz polski*, t. 1, Warszawa 1969.
- Rotmistrz husarski. Wg obrazu B. Gepharda przedstawiającego zaślubiny Zygmunta III i arcyksiężniczki Konstancji w roku 1605. *J.w.*
- Towarzysz husarski. Wg akwareli Jakuba de Gheyn z roku 1610. *J.w.*
- "j:kka jazda polska. *J.w.*
- Piechota polska. Muszkieter, rotmistrz, chorąży. Wg płaskorzeźby na grobowcu Karla Karlssona Gyllenhielma w katedrze w Strangnas. *J.w.*
- Piechota niemiecka. Pikinier i muszkieter. *J.w.*
- Bitwa pod Kircholmem. G. Lauro, litografia wg miedziorytu z roku 1606. Repr. z: *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. 1, Warszawa 1965.
- Krzysztof Radziwiłł. Miedzioryt, ryt. Delff Willem-Jacobs wg M. Mierevelde. Repr. z: L. Podhorodecki, *Jan Kard Chodkiewicz*, Warszawa 1982.
- Zygmunt *III*. *J.w.*
- Jan Karol Chodkiewicz. Portret polskiego malarza XVII wieku. *J.w.*
- Stanisław Żółkiewski. Portret nieznanego malarza. *J.w.*
- Bitwa pod Kircholmem. Mai. W. Kossak. *J.w.*
- Jan Karol Chodkiewicz, wg portretu A. von Dycka, rys. G. Seghers, ryt. J. Meyssens. Repr. z: J.A. Chrościcki, *Sztuka i polityka*, Warszawa 1983.
- Bitwa pod Kokenhauzen. G. Lauro, litografia wg miedziorytu z roku 1603. *J.w.*
- Zdobycie Kokenhauzen. G. Lauro, litografia wg miedziorytu z roku 1603. *J.w.*
- Oblężenie Dynemundu. G. Lauro, litografia wg miedziorytu z roku 1602. *J.w.*
- Oblężenie Rygi. G. Lauro, litografia wg miedziorytu z roku 1603. *J.w.*
- Zdobycie Wolmaru. G. Lauro, litografia wg miedziorytu z roku 1602. *J.w.*

- Zdobycie Fellina. G. Lauro, litografia wg miedziorytu z roku 1602. *J.w.*
- Zdobycie Białego Kamienia. G. Lauro, litografia wg miedziorytu z roku 1603. *J. o.*
- Zaprzysiężenie przez Zygmunta III traktatu fcytomsko-będzińskiego. A. Lautensack, miedzioryt. *J. w.*
- Stefan Batory. Portret polskiego malarza z końca XVI wieku. Repr. z: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 2, Warszawa 1982.
- Jan Zamoyski. Miedzioryt, ryt. D. Custos. *J.w.*
- Lew Sapieha. Miedzioryt, ryt. W. Hondius. *J.w.*
- Janusz Radziwiłł, podczaszy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Miedzioryt, ryt. J. van der Heyden. *J.w.*
- Borys Godunow. Repr. z: R. S k r y n n i k o w, *Borys Godunow*, Warszawa 1982.
- Iwan Groźny. Portret w drzewie autorstwa nieznanego malarza z przełomu XVI wieku. *J.w.*
- Dymitr I. *J.w.*
- Maryna Mniszchówna, Jerzy Mniszech, Dymitr Samozwaniec. *J.w.*
- Anna Jagiellonka. Portret z końca wieku XVI, zapewne pędzla Marcina Kobera. *J.w.*

SPIS MAP

Rzeczpospolita w początkach XVII wieku	s. 40
Teatr wojny w Inflantach	s. 57
Bitwa pod Kircholmem — 27 września 1605 roku	s. 94
Bitwa pod Kircholmem wg Józefa Naronowicza-Narońskiego.	s. 118

SPIS TREŚCI

Narodziny konfliktu	7
Unia	24
Wojna	32
Jan Karol Chodkiewicz	76
Bitwa	87
Po bitwie	116
Sława roku szczęśliwego	128
Wykaz skrótów	145
Ważniejsze pozycje bibliograficzne	146
Wykaz ilustracji	149
Spis map	151

